

11242

Bibl. Jag.

■

11242  
listy Wandy z Dziaduszynek  
Korytawskiej do siostry  
Heleny Pawlikowskiej  
z lat 1900 - 1904

AP 191







21<sup>o</sup> Maja 1900.<sup>1</sup>

Moi drodzy. Kochani!

Karteluszek z Wiednia odebrałam.

Dobrze iście tam pogoda została. I mes-  
tu po Waszym wyjeździe przez trzy dni,  
było pochmurno, mgliście, chłodno, chwilami  
deszcz pokrapykał. Wieraj i dziś pogoda,  
słońce świeci, ale jest silny, bardzo zimny  
wiatr potworny; jadąc wczoraj do Grodziekiej  
w ciepłej pelerynie poważnie zmarzłam  
Śliczny Maj. Daj Boże wytrzymać! Łeby Wy  
tam przynajmniej mieli ciepło i pogodę.  
Po Waszym wyjeździe we Czwartek była  
u mnie Marynka: po południu Wodeicka,  
wieczorem paściwy Jotarski. W Piątek

w południu była Helka, potem nadjecha  
Marynka. Wiczarz zaś bardzo miły i niepro-  
szany gość Małczyński, który tu przy-  
jechał na uroczystość Jubileuszową Dunajewskiego  
Na uroczystości Uniwersyteckiej mowa tu przy-  
jechał, ale jeszcze nie jest zdecydowane czy i Ma-  
łczyński razem z nim już przyjedzie?

W Sobotę po południu pojawił się Michas:  
Dobry wygląd i w dobrym humore, zachwy-  
cony matkami w cyrku Henryego, gdzie  
ich Holubowicz zaprowadził. Dowiedział  
się że na te uroczystości Jubileuszowe mają  
także przyjechać Chmielewski więc się cieszy  
że ich będzie widział, bo pochod który ma być  
w Ryńku do Kościoła Panny Maryi, będą  
widzieli z okien domu Jabłonowskich.

Holubowicz chce wiaść Nogos'a przejeżdżając  
 do siebie na Kwatern, więc Michaś pragnie  
 aby to był Chinczyk. - W Sobotę, Franciszek  
 pojechał o 3<sup>1/2</sup> do Łatowa do swojej Siostry  
 więc się zaprosił tam na obiad do Klimy  
 i byłam tam do 9<sup>1/2</sup>. Dobrze mi tam było  
 tylko szkoda że nie mogłam na werandzie siedzieć.  
 Klimka uspokojona, że Marjan costanie  
 na stałe w Galicyi. Grodziecki jak wiesz,  
 starał się uzyskać dla niego Obywatelstwo  
 Rosyjskie z powodu tego, że ma tam  
 dwa przedsiębiorstwa przemysłowe. Na swoje  
 długie staranie teraz odebrał sta nową od-  
 powiedź, że dostanie obywatelstwo, jeżeli przestanie  
 zamieszkać 5 lat w Królestwie. Równocześnie  
 Kopalnia węgla do której należy, umieszcza  
 się w Towarzystwo Akcyjne, więc nie potrzebuje



dorozwana. Teraz więc stanowisko w Galięji  
majątek Ance Kupie, dat Marianowi część  
Blanche do szukania i dowiadzania się  
i teraz własnie ze Staszkim H. mają spłatę  
dwa majątki które są do nabycia Kozłowskiem  
Francis w tej chwili wrócił: przywiezł  
od siostry świeżutkiego mięsa i kurczaka,  
a z ogrodu dworskiego w Łatone, przestieranych  
uparagów Nido za 50 centów, będą miata  
na dwa <sup>oni</sup>. Powiem Wam jeszcze, że w Sobotę  
posyłałam nową Salke dowiedzieć się  
o zdrowie Sewera: widziała się tylko z He-  
lena, która jej powiedziała, "Pan wrócił.  
„Chodził wczoraj na spacer" Teraz już nie  
wiecej niwizym, tylko to i mi doko-  
nać Wam. Piszę Wam Was z całego serca  
Pochajace Was Wudzia

Wtedy wyprawiła na Wódkę, nie mogąc widać. Wł. Greda  
prawy tam potrzebny aby poznać i opisać. —

Wola Justowska 4/6 1900. 3

Moi drodzy, Kochani!

Przyjechałam tu we Czwartek w najśliczniejszą pogodę. Na obiedzie byłam z Kłimym i zaproponowałam jej aby mnie tu odprowadziła, na co z ochotą przystała i we trzy o 6<sup>15</sup> wyruszyłyśmy na Wola gdzie teraz ślicznie: mnóstwo Karantanów brzo i różnych kwiatów kwitnie: nawet różniejsze jabłonie: słowiki śpiewają, kukulki ~~sp~~ kukaja, i inne ptaszki świszczą: prawdziwy ptasi Koncert. Pogoda stała się ciepła. W Piątek i w Sobotę był wiatr wschodni, więc siedziałam z drugiej strony domu pod jabłonią. Wiercałam i drisa na werandzie. Przez te trzy dni samym wieczorem abisyły się chmury, ale tu deszczu nie było, tylko



wczoraj wieczorem drobniutki deszcz po-  
prosił: dziś pogoda, nawet upał. Gospo-  
dane pragna deszczu, bo w polu bardzo sucho  
Wszyscy mnie tu witają, cieszą się i  
przyjeżdżają. Dzieci umiały mi ganelek,  
nawiosily Kwiatoł: mam kilka bukietów  
Szparagi doskonałe i odwień rajadarn.  
Jednym słowem: „cięto, miło, kłobo, waj”  
Majestki przyjeżdżają tu na Jubileusz,  
ona dopiero w Sobotę. W Krakowie much  
ogromny i wielkie przygotowania na  
ten cały obchód. Najciekawsze do widzenia  
będzie wystawa starożytności w Kunia gankach  
Franciszek Mołoch i Książę Litewny  
ma być wspaniale dekorowany, gobelinami  
i meblami z Krakowa. Za o tem w przyszłości  
czekać będzie w Dziennikach. Było tu Wzrost  
sprawy Też pochodzi, bo barometr zaczyna spadać.



4

Tego samego dnia kiedy mój list do Was  
wyprawiam, była u mnie Włodzimierzowa  
i bardzo przykro na mnie zrobiła wrażenie.  
Taka jest gruba, ościasta i twardością się guśka  
że ja przy niej jestem sylfida. Mnie nie widać  
że to nie jest otyłość, tylko puchlina, a przytem  
namaka na ból w nogach i w kłypach. To musi  
być nerwowa słabość jak u mnie, ale dziwne  
nierzeczywiście doktorowie na tem nie poznali.

Bardzo była serdeczna i powścią: najwięcej  
mówiła o Włodzimierzu. Pojechała Krutkowa  
razem z Gembelowa na kilka dni do Łańcowa  
nego, bo ta pragnęła choir na Krutko odetchnąć  
górkim powietrziem, a przy Annie została  
Myielska. Zamieściła Jania wroci do Pieniek  
z Musiada Krawowa, bo Anna potrzebuje  
jeszcze opieki lekarskiej, chociaż sene dobrze  
się goi. Na Jubileusz przyjeżdżają Tadeusowie  
z córką

Przed wyjazdem byłam u mnie Sewerowa,  
Garanichowa, Halka, Piotrowski, Wolanscy  
i Michas. Welki i Hani w tym samym tygodniu  
nie widziałam i nie o nich nie wiem. Halka  
mówiła mi że widziała Teodora na ulicy, ale  
daleko, a Walenty mówił mi że był spacer  
z nią w Krakowie, pojechał do Lwowa a wrócił  
to jest w Niedzielę miał wrócić. Michas mówił  
mi że Wanda z dziećmi ma być 8<sup>ty</sup> w Krakowie  
w podróży do Łańcuchowa. Siemiradski  
i Adas musi no te Święta przyjechać.  
Ołós podobno napisałam wczoraj do Was  
more obchodzić. Każda dzień spodziewam  
sie listu z Abgary i wiadomości jak Wan  
nie tam powodzi, czy Wan tam nie są goraco  
jak to dobre im uciła z Krakowa, by tak nie  
nie tam przetrwać uciła. Siemiradski  
Was najardziej i tego sera  
Kochajcie Was Władisław

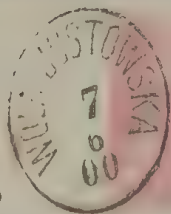


Moi drodzy!

7/6 1900. Nr 4.

Wiele rozkazu, pić się dziś do Sebenico, chociaż musieliby  
odebrać mój list pisany w Poniedziałek 4, bo ja z Ab  
baryi odbieram te listy trzeciego dnia, więc mój ostatni, mu  
sieliście odebrać 6 w dzień Wąsego wyjazdu. O Gaby  
miałam dotąd Norkę a Włodnia, i trzy listy z Abbarji  
Ja zaś pisałem do Was czwartego rano. Przed dwoma dniami  
pisałam do Was, więc dziś nie mam nic ciekawego do  
doniesienia. Pogoda trwa stale: do mnie to dobre,  
bo od rana do wieczora siedzę na dworze: ale posucha strasz  
liwie potrzebna. Wczoraj wieczorem zaczęło się chmurnieć,  
zapominała nawet kilka sery, ale potem się wyprognowało  
i znowu ani kropli nie było. Dziś pogoda upał. Na niedzielny  
obchód w Kwallowie dobre i pogoda. Ljard ma być ogromny  
wieczorniki napchane jubileuszem. Jednej wrócił z Krakowa  
i opowiada że „Pan Ekeleuz bardzo pilnie ubrany wiele  
wenisantetu”. W Poniedziałek wieczorem byli u mnie  
Gaisowski i Adasim: przyszedł piechota. Jest także Go  
miradoki. Helka i dziecko zdrowe. 15 wyjeżdżają do Widoana  
Zwenta nie wierzę: i do mnie nikt nie pisat. Bardzo  
zdrowi, moi drodzy, i życzę Wam przyjemnej podróży i sielki.  
Was najserdeczniej  
Nohejaca Was Włodnia

(via Wien)  
nicht bebauen



Wielmożna Pani Helena Pawlikowska

poste restante

Sebenico

(Dalmatien)

Acteurs Wala Justowska





Wola 12<sup>ta</sup> Grudnia 1900

Nr 5

Moi Drodzy, Kochani!

Wedle rozkazu, piszłam do Semenico,  
dziś pisałam do Abbazy, chociażby Was  
tam mój list powstał. I Wasz wycieczki  
do Dalmacji dotąd listu nie mam, ostatni  
był z Abbazy, pisanym 3<sup>im</sup>. Mnie dobre  
się powodzi: dotąd stała maśny pogoda,  
więc cały dzień siedzę na dworze. We Gward  
steli i w Sieteli mały deszcz pokropił,  
w Krakowie we Gwardsteli ale już po po  
chodzie, była zlewa z gradem. - W Sobotę  
w południe byłem u mnie Halka i Thos'  
Halka obcowała byłem jeszcze raz przed  
wyjazdem z Krakowa. Tego samego dnia  
wieczorem nadjeżdżali Madejscy i zaraz  
do mnie przyjechali. Madejski i Jerzy byli  
na Jubileum. Ona w Sobotę była z Mawiczym  
przyjeżdżać.

W Niedziele byli u Róssio, Dunaiewska  
i Jęsy i wieczorem cała czwórka przysła  
do mnie i opowiadali mi o całym obchodzie.  
Który pod każdym względem, świetnie się  
udał. Całe urządzenie było świetne, wysta-  
wienie imponujące, pomimo tego mowa  
porządek wzorowy przez młodzież był  
utrzymany, ani jednego policjanta nie było  
na ulicy. Na zaproszonych wielkie wzięcie  
zrobił pochód urządzony na Wawel przez  
Komitet obywatelski i który defilował  
poprzez dybucy. Ten pochód z kilkoma  
marchami nie wojskowymi, z chorą-  
giewami, sztandarami, wieńcami, gdzie  
widzieliśmy polskie konie i chłopstwa  
sukmany, musiał na każdym robić te  
wzięcie, że to był nie tylko naukowy  
ale i narodowy jubileusz. Młodzi  
najbardziej w tym pochodzie ciężyli w ogół  
nosić w sobie silny jest i w tym wzięcie



ucato i pięknie odbyło, a cudziemiom  
tem zapraszowano. I te wyśtkie narodowe  
i starożytne pamiątki które oglądali  
na wystawie u Franciszkanów i u Kościele  
Ści Annę który przesłuchanie i wspomnie  
miał być udekorowany, ten bankiet  
na 500 osób z doskonałym jedzeniem  
i doskonałą usługą, potem Wielka Ka  
nałonia świątyni raut na Szlaku  
który się tańcami a akrobacjami do 4<sup>ty</sup> wnoy  
Monta Dunajewsk Harris tualoty Pań  
były śliczne, a i losy brylantów i dro  
giek kamieni imponująca. Wszyscy  
cudziomcy byli zachwyceni tem co  
widzieli, cetero wspomnianym obchodem  
i gościnnym przyjęciem, a Angliacy  
nie mogli się dosyć nasycić, że tyle  
osób w Krakowie mówi tak cicho  
nale po angielsku, a oni jawiało  
obawiali się że nie będą mogli po  
angielsku rozmówić. Jednem słowem

popisał się Jura Kół, czemu się, bardzo  
ciężko i ciężko że Was tu nie było, iście  
tego wygłaski nie widzieli. Zapomniałam  
drugi list ten że o tej arcyścisłości  
stypulowałam, bo Wy tam w Warszawie  
i Dziwni Kół Władowski pewno nie czytali  
jak wrócić do Jura Kół, to przeczytacie  
pewnie cały opis i mowy które były bardzo  
piękne. Więcej nie mam do doniesienia  
o naszych najbliższych nic a nic nie wiem.  
Jaka szkoda że Jasia tu nie było. Nadzieję!  
Do Ciebie moja droga mam prośbę, czy  
byś mi nie mogła kupić w Wiedniu  
i Kasać tu przystać linoleum na  
podłogę żeby ten Kawałek miał 2 metry  
tęgości, a półtora szerokości: potrzebne  
mi to jest pod stół w jadalnym pokoju  
bo ten Kawałek starego dywanu bardzo  
zmierzony i koło od fotela do niego  
nim posuwają. Jakiś jakby to było za drogie  
na ten użytek, to prosię Cię nie kupuj.  
Lustro Was z całego serca, Festiwnie, z Warszawy  
i Norham bardzo Wam



1866

216 1900 Wola

Moi drodzy, Kochani!  
Malki z Abbaży z Wiednia celebratam.  
Przed dwoma dniami chciałam do Was  
napisać, ale dowiedziawszy się od Malki  
że Wanda przyjeżdża z dalsim o Kraków  
w Poniedziałek, to jest 18, wstrzymałam  
się z pisanem w nadziei że się tu  
zjawi i że Wam będzie to cniech  
donieść. Temczasem dotąd nikt się tu  
nie zjawił i nawet nie wiem czy już  
sa w Krakowie. Kto Wam przekaże  
wiadomości o Adasie Głazewskim, to Głaz  
i syn, chcąc to Was dopiero do Frangens.  
Tada pisać, chcąc żeby Was listy na  
pewno doszły i jeszcze w Niedzielę. P. Ignacy  
będąc u mnie wypytywał się o Was adres  
i kiedy do Frangensbada przyjeżdżacie.  
Ja wiem o tem od tygodnia, ale i dziś byłoby

o tem niepisata.

gdyby nie Kartha Gwija z Abba'ji, to  
pierwszeństwio ucielema tej wiadomości.  
należało się, najbliższymi. Porucznicy Abba's  
przyjechali z Kartha, aby mi to powieścić.  
Było to dla mnie niespodzianką; wiedziałam  
że Panna się w nim odważna kocha, ale  
co on o tem myśli nie wiedziałam.  
Z jego strony to nie będzie matrusztwo  
z miłości, sam Ignacy mi to mówił,  
ale go sobie upła swoje miłości, której  
ukryje nawet nam miłość, a Kocha się  
w nim już od trzech lat. Panna dobra,  
zaczyna, porucznicy, nie wulko światowa  
z zachęty rodziny, majątek Tadeusz, a po  
mimo tego niewymagają się nie przywy-  
czajona do bytów. To wyciekło serce;  
Kochanie, że będzie najlepsza i ona. Abywa  
Ojciec uszczęśliwieni z tego związku  
a P. Ignacy się odniósł, że mi Bóg ustat-  
ka poliche, postracić córki. Abba's pojechał  
teraz do Chmielowej. Ponadto i reperacje



do domu wrócić. W Lipcu zaręczyły, a w Paź-  
dzierniku ślub. Był i Adam, ale coś mu  
dowiadziła o Marynki, ja nie wiem.  
Głazewski który ~~mi~~ był u mnie w Mie-  
ście, mówił mi tylko, że Fostenburg  
miał z Marynką pójść do wojny  
do Moskwy i że dla tego Halka wstrzymała  
swój wyjazd z matką do Wiednia, miała  
w tych zamiarach pójść. — Teraz będzie  
nam o dwóch obywateli, którzy  
Potocki już po ślubie z Przybyłówną,  
jaka na kilka miesięcy do Turcji.

Młody Wielopolski że ni się z Jeremi,  
jakiś trzy tygodnie wyjeżdża, mówił Potocki  
a Halka utrzymuje że już i ślub wzięli.  
Ona najgorzej się czuje, miała teraz nie więcej  
4 lekarzy. On jest umiarkowanym  
jakimś lekarzem z matką, pomyślała ona pod-  
jedną o Halki z matką, żoną. To nowa cięta  
ciś dla tej biednej matki, która ma w domu  
drugiego syna wziętego, młoda pójść, a sama chore  
o kilka lat dożyć nie może

Do ostatniego mego listu była Anna,  
Ada i Halba, Kotarski poraz drugi,  
Dolba z Hania, i Głazowski: Madojsey  
codziennie przychodzą, czasem i dwa razy, na  
dzień. Jak deszczowo, to gramy preferans  
Od Piłki mieliśmy estymację cenową,  
ale słoty nie było, tylko przechodzące  
cenę. Teraz było dwa dni słonecznej pogody,  
coś chwilami się chmury, ale ostatecznie  
nie było. Ja jeszcze jestem zadowolony.  
Kapać. Siance w opowieści o sobie, wino  
pachnie, roze Krotka, ta przed moimi  
oknami i tego roku mnóstwo ma  
kwiatów i pała Koro, a Madojski zadowolony  
i dogaduje. Listu obecnego nie cierpię  
ostrzeżuje. Na dywan na niewidzane  
razem całuje. Na sekwencje długiej  
gawędki, sił Koro Was najszlachetniej  
tutaj się, do serc Waszych Kochanych  
Wasa Wudria



Nr 7.

29 1900. Wola

Moi drodzy, Kochani!

O kłuku mi jestem moralnie strutą:  
tego samego dnia przeczytałam rano w ośro-  
dnicach o samobójstwie Włodzisławskiej  
i chociaż jej nie znałam, okropnie mi się  
to przesarzyło. Po południu była ta Gro-  
dziska i przypieczętowała wiadomości o nagłej  
śmierci Jacka Nieszkowskiego. W ośrodkach  
urzędowych niemię, ale Klara mówiła, że  
idąc do gospody przechodził przez Kładkę  
na słupie koło młyńca, że się zastąpiła,  
on wpadł w słup i tam się, pod młynem  
utopił. Znam doskonale tę miejscowość.  
Bo woda stąd słup wpada do Zbrucza  
w którym się nieraz kąpałam bywając  
w Łuce. To wiadomości bardzo smutne ma-  
twiła. Głównie to nowy straszny cios dla  
tej całej niešťastliwej rodziny, a szczególnie

Dla starych, stojących nad grobem rodziców  
 i dla tych dwóch biednych sierotecznych kobiet,  
 żony jego i córki, które go tak bardzo kochały,  
 i tak potrzebowały jego opieki i łask nawet  
 w rodzinie onego nie mają. Kto by się  
 mógł nimi opiekować i zarządzać mająt-  
 kiem, który jest czegoś znaczący, w osobie  
 prostego i umiętlnego pana, niebo-  
 czyka zagospodarowany. Krzyśko to  
 teraz umiennie. Tak mi ich żal serdeczny,  
 ciągle o nich myśli. — O to Włodzie-  
 kiewiczowa, której życie było tak piękne,  
 która majątek na taki piękny i ciekaw-  
 ący nie całe wydała i taki śliczny tes-  
 tament zostawiła; w ten strasny spo-  
 sób życie skróciła: je ncz w owym  
 czasie jest opisane, do ran gojen  
 z bronią i zabił. Jakże strasne stroni-  
 dzie się, teraz na świecie: nie pita młoda  
 dziewczyna popalaczka! bardzo ładnie  
 jasasadili. —



1  
Sile lewa. Trzeba Wam powiedzieć o tym co Ws-  
kiesij odchodzi. Nie mogąc się, Wam się do-  
brać, w Sobotę, przez Jedynę. Któryś z nich co  
Hrabowa, Kasztan się, dowiedzieć co na Pile-  
pazie slychać. Przyjmił wiadomość że  
Wanda przyjechała w Piątek a Michaś w dniu  
Tego samego dnia po południu przyjechała  
P. Abramowicz z małym Jasiem, Nusią,  
Włodkiem Ab. i Wiktem. W nocy nie przyjeżdża-  
bo przyjmowała służbę, a Michaś oddał per-  
examen. Na drugi dzień do tej popołudniu  
przyjechała Wanda z Michaśm i z Jasiem  
Stary Jęś odprowadzał ich do Hrabowa,  
w Sobotę, wieczór wyjechał: w Lipcu przyjeżdża-  
ci z Krapanego, a potem jedzie do Karlsbadu.  
Wanda, Jęś i Nusia onierają: Michaś byłby  
sobie wyglądać. Pytałam się o examini-  
mówił że: dał dobre, ale że Hlubowicz me-  
całkiem zadowolony. Wprost z Krapanego  
ma przyjechać jęśbana, doskonała wychowawczy

Z Trakowa Hanna wzięła Richarda, potrojowa,  
 i Włocia, ob te ostatnia nie o usługi, tylko dla  
 powieślna pojechała, ażeby Si. Ab. ma jej jeszcze  
 jedna służbę z Krakowa posłać. Wyjechali do  
 Krakowa a Poniedziałek rano, tak mi mówiła  
 Si. Ab. która wczoraj u mnie była z petycją,  
 że swoim życiem, aby się mógł dostać do Mi-  
 nisterjum do protekcji, Habsburskiej.  
 Także miała iwe Godek wyjechać: Hanna  
 przedtem wyprawa. Dywan Linoleum  
 przedwczoraj odebrałam bardzo ładny. 20 zł  
 wzięły mi Notarski przegląd mego wyjeźdu  
 i Krakowa: zaraz je dałam Mi: co jeszcze Hanna  
 dała na kilka dni przed 1<sup>ym</sup> sam odmiot pamiątki  
 O Godeku było wim: i był wczoraj tygodniem  
 do Krakowa: iu przez kilka dni <sup>był</sup> i mny silny  
 zachodni wiatr, tak i nie parawanem obstawiam  
 Dnia cicho i ciepło. Id ja nie tam maie po-  
 wieślna? Jak rowne Hane? Jak idzie, Kuracya  
 Badić i rowe, moi doady, sis Hann  
 Was o całego serca Wase i Wadzia

Także wzięła  
 Włocia i wzięła  
 Włocia i wzięła

Nr 8,

Kola 8<sup>go</sup> Lipca 1900.

Moi drodzy, Kochani!

Trzeba mi to niepokoi, że listu od Was  
nie mam: ostatni był z 27<sup>go</sup> m. Ja oczywiście  
takie już rzeczy dawno nie pisałam, spodziewa-  
jąc, że taki dzień listu od Was, ale nie udało się  
złożyć już pisma, chociaż nie wiele mam do powiedzenia.  
Droga jest mi: dotąd wywiałam świeżego powie-  
try, od rana do wieczora, tak stała była pogoda  
i ciepło: ledwie czasem mały deszczek pokropił  
We Włocławku i we Grodzie, tego ciepła było już za-  
wiele, że był mały upał, przeszło 30 stopni  
w cieniu. We Górzach i w Piastkach pochmurno,  
powietrze gorące, duszne; w Piastkach wieczor-  
nie wiał z Błyszawicami, gromotami i piorunami,  
wczoraj wieczór, taka sama ulewa i deszcz padał  
aż do rana



Teraz deszcz niepada, ale pochmurno, chłodno  
ziemia po tych ulewnych wieczorach, dobrze  
rozmiękła: gospodanie się cięży, bo strasna  
była posucha, a ja bym rada żeby znów była  
pogoda, tylko niebyła, bo przez te dwa dni  
ciężkiem się, ie mnie potłak, cała byłam mokra  
a jakże tam w Franzenstadiu macie teraz  
powietrze? O ostatniego mego listu,  
był u mnie Wł. Paszkowski: mówił mi  
że przyjechał do Krakowa, że tu go przynaj-  
mniej pomieszkanie mi Kontury i more-  
ty na co Tadeiowi potrzebny. Była Joalka  
z pożegnaniem: w Poniedziałek dopiero  
do Łanoranego wyjechał. Dwie tygodnie  
był Notarski po restreci: przyniósł mi  
pudełko cukierków Wawnauskich.

W tym tygodniu byli w Madeystkiej, młodzi  
Dunajewscy w przejeździe do Karlsbaad,  
i Adamowie Hornbouscy w przejeździe do  
Zakopanego, więc i mnie odwiedzili. —

Porucznik Madeyski codziennie, o czesto i dwa  
razy na dzień mnie odwiedza. Madeyski  
pojechał do Wiednia, za promocyją na nowo-  
żytość składania przysięgi przez Arcyksięcia  
Ferdynanda, a w tym tygodniu były posie-  
dzenia Najwyższego Trybunału, do których  
być musiał: dziś dopiero ma powrócić.

Przeuroczny był tu Walenty. Do niego  
chciałem się dowiedzieć, czy jeśli nie pojechał  
jeszcze przez Kraków do Zakopanego, czy nie  
był od niego list do Tadria i do Kotarskiego.  
Tadrio powrócił z Wiednia i jest teraz w Krakowie.

i na Klepaku odbywają się Konferencje  
z aktorami, których Tancer angażuje.  
Musielisz i dziennie kochać cytatę, który dotad  
z Krakowskich są zaangażowani: między  
temi było Golscy i nawet Jarasiewicz  
którego Kotarskiy usunął z koncertowego  
artysty. Walek suffler, idzie takież Lwowa  
Mówi mi Kotarski, że Kotarski Mi dany  
wół kontrakt na jeden rok z Sumarokow  
Wymówił o sobie, że jej wolno rozwiązać kontrakt  
kiedy jej się podobą, a No: tego w ciągu roku  
czubić nie może. Dziwny układ. —

Więcej nie ci mówię niczem. Pochwal  
za Wami bardzo, listu przekaż mi naj  
niecierpliwie, siuska Was o tego dnia  
i Nocham bardzo Włada Włada



Wola. 16<sup>o</sup> Lipca 1900<sup>11</sup>

Moi drodzy, Kochani

Wieroj list Twój otrzymałam i chcę  
tam zaraz pisać, aby Was list  
został jeszcze w Frangensbaurie,  
ale potem obliczyłam, że i tak go  
zobaczcie chociaż dziś dopiero napisać  
a mając zapowiedziane na wtorek  
odwiedzinę Notarskiego, sprowadzam  
się jakich wiadomości z Kwa Nowa,  
które Wam będą mogły się przydać.

Wizyta Notarskiego zapowiedział mi  
Walus który tu był u siebie Niedzieli  
to jest 8<sup>o</sup> - pomyślałem mi 200 fl  
które tego dnia nie mógł mi sam  
Notarski doreczyć, bo miał gości  
z Warszawy. - Wieroj po południu

zjawił się najprzód Adas' G: którego  
zarecyrowy a Romerówna odbyły się  
w Sobotę i przyjechał do mnie pochwa-  
lić się pierścieniem zarecyrowym  
Polskiemu chłopię, już czerwasty raz  
był u mnie. Slub odłożony na Stryceń  
Romer był w Chmielowie; bardzo  
mu się tam powobało: byli tam  
w Łatacu, gdzie stosunek jest teraz  
znośny. Niemusieliście odebrać  
listu Adasia, bo zamiast Willo Flora  
adresował Willo Faun. Potem  
zjawił się Notarski: przyniósł  
pułko z doskonałemi ciasteczkami,  
paluszkami i babką, o Bekunana  
Adas' wreszcie odjechał. Notarski  
został na podwieczorku. W wiadomości  
które Was mogę obchodzić,

od Adasia dowiedziałam się że go  
 Gwardiak widział jeszcze Jasia we  
 Lwowie, wiec nawet na swoje Imię  
 nie był w Zakopanem. Notariusz  
 mówił mi że Wadzio jest w Krakowie  
 ale się nim nie widział, tylko mu  
 mówił Wadzio P. że zdrowy i dobrze  
 wygląda. Mówił mu że kiedyś saan  
 gajował jeszcze do Lwowa Kamin-  
 ski, o którego wcale się nie starał.  
 Kamin'ski sam się do niego zgłosił  
 i zgodził się na 280 zł miesięcznie,  
 co jak dla takiego artysty nie jest wiele  
 Wzrostko co najlepsze i onie do Lwowa  
 Samym wieczorem przyszli jeszcze  
 Madayscy, och więc popołudnie miałam  
 gości. Przedwiozaj byli z moim Leonem  
 Madayscy, którzy tu byli w parę dni  
 do Lwa jechać.



Co 6<sup>te</sup> kiedy była to pierwsza siewa,  
 przez cały tydzień mieliśmy tu po-  
 wietrze dżdżyste, wietrzne i deszy umi-  
 a tyle to było dokuczliwe, że trzeba było  
 w pokoju siedzieć, ale żadnej katastrofy  
 ani wylewu nie było, ani iniegi nie padał  
 jak u Alpach i Zalkopancem. Wschodnie  
 części Galicji umiarkowane strasznymi  
 wylewami. W Medyce San Jakims  
 cudem niewydat: miałam dziś list  
 od Waci. Od Piatra się tu wypro-  
 drilo, stała pogoda, gorąco, mowne  
 powietrze siedzi. Przez te dni  
 dżdżyste. Kwitnął preferans, na który  
 Madajscy pod parasolami, w kolo-  
 sach przechodzili. Za tydzień będzie  
 Was tu miały moje najmiłszych  
 i najukochańszych gości. Ścisłajcie  
 Was najserdeczniej Kończąc stworzenie  
 do widzenia wkrótce Wam

Josephum Niedzwiedzkiemu, Altku, wkrótce rektora z Sebenico odjechał  
 Zalkopancem wstąpił do domu. Altku tak mi miły!

Wola 26<sup>go</sup> 1900

Moi drodzy, Kochani!

List z Alkaryi do brata. Temperaturę powietrza tam przyjmuję 23 stopni w południe. Tu przez cały tydzień były urazy: do 25 stopni dążyło do 30, tyle było przewidzianej: tyle było. Ty liczyłeś pewnie podług Reana: a ja podług Cels. Daj ci ciepło, ale od rana na przemianę deszcz pada i słońce świeci. W tym tygodniu ani tam następujące oświetlenie. Najpierw przyjechała z Krasnowa stróżka z domu gdzie mieszkam a najmłodszym jednorocznym dzieckiem na ręku. Porucznik Kobiecina przyjechał nie odwiedzić,

mówiąc że się do nami stęskniła  
Miła była powitana i przyjęta. Porę-  
stowane Nawa i obdano na dwoma  
koronami na suknie Rejla Diecka.

Na drugi dzień pojawił się Jani Kewski  
z dwoma córkami. Przywiózł mi  
w prezencji brzoškwin i ilisek.

Niewiedziatam co to miało znaczyć,  
Dopiero z rozmowy domysliłam się  
że to było Tapowe. Zaczął mówić  
że zwinął handel z piwem, a teraz  
stare się o posadę sekretarata  
w Banku Kredytowym w Lwowie  
i że jeden jego znajomy obiecał mu  
protekcję u Małeyshkiego, który  
tam na wielkie wptywy. Na to  
mu powiedziałam, że ile jest poin-  
formowanym



bo Madeyski do Banku Lwowskiego  
 nie należy, tylko jest w Radzie  
 Nadzorczej Banku we Wiedniu.  
 Potem był u mnie Władzio Pasi-  
 i mówił mi że to ja miałam być  
 prozowną, o protekcję do Madeyskiego  
 Władzio mówił mi że spiewa teraz  
 Turko i że jest zupełnie przy głowie  
 Niemcewiczowi Worosnia jedzie do  
 Lwowa. Jania jeszcze nie było  
 w Krakowie, tylko Jasi przejeżdżał  
 jadąc do Milna, Lwowa i Medyki  
 Mówił że Jasi bardzo lepiej wygląda  
 Francinek Pasi: był przedwzrostem  
 u Madeyskich, a stamtąd do mnie  
 przyjeżdżał: siedział dosyć długo i bardzo  
 przyjemnie rozmawiał. —

Jerzowa odjechała z dziećmi we  
 Gwardię do Krakowa do wojska  
 Matki, gdzie tydzień zatawiła i powróciła  
 już do Wiednia. Zostaliśmy więc  
 sami stary i preferans wierszom  
 zaczął znów kwitnąć. Wczoraj  
 graliśmy na tróluarze, a dzisiaj  
 o drogi parawanem, żeby się  
 narobi niegorzyszt. — List Tiódy  
 zara postatam Ritarshiemu.  
 I Lectura stało się, jakies' kalamuchto  
 to wcale jej nieprzyjemne. Pewnie  
 razem z Revue Bleu osyłała na Plessis.  
 Przecytalam 'L'Amitie Amoureuse':  
 całkiem coś nowego, strasznie iwestygu  
 ale niekonie pisane. Teraz cytuję całkiem  
 Ścisłam Was moi drodzy i całego sera  
 tak jak Was niecham Wana Wudis

i Jędrzej ciotka się męczyła zawałt, a Stenio męczył  
 że no ostatecznie nie może być kura ciele białym. Wstawi

Moi Drodzy, Kochani !

Pieniądze i list odebrałem: są pełno  
i drugie serdeczne dzięki. Pieniądze  
wypłacono mi dopiero w trzy dni  
po doręczeniu pła-kar, ale tak bywa  
zawożne na wiejskich protach. Ma-  
jeyski czekał raz dwa tygodnie,  
nim mi pieniądze przysłał z Wiednia  
wypłacili. Listu Langiego nie  
było w Nopercie z twoim listem,  
nie wiem więc dokładnie jak się <sup>zrobiło</sup>  
batarnictwo z pomieszkaniem  
w Paryżu, o niepodobie mi się, to, że  
nie będziecie razem z Langem mieszkać.  
U nas tu także bora wiał w tym  
tygodniu. Jednego dnia wieczór

derwat się nąptem taki straszny  
wicher, że się wałowało i sady po-  
rywano: potem przez trzy dni był silny  
zimny wiatr północno-wschodni, po-  
chmurno, ale bez deszczu. Wczoraj byłem  
na siedzeniu u pokroju. W Piątek rano  
była siwa rosa, siostrzycka przymrokiem  
ale potem pocieplato: od południa  
siedziatam zastonięta parawanem  
a wczoraj i dziś bez parawana, bo pogoda  
i ciepło. Żeby jechać przez ten mie-  
ście można tu przesieść, nim  
się moja niewola miastowa zasznie.

Ponieważ węgle już podrozniaty i prze-  
powiadają, że wicher może być, więc  
prosyłam jutro Franie do Krakowa  
żeby zrobiła zapas na zimę. Przy tej



sposobności. Narej być w Holstowice  
 i odwiedzić się do Michaścu. Do mnie  
 niekt ani słówka nieważył tamtędy  
 napisać. Dobrze że Hania już z La:  
 Kopanego wyjechała, a cioci Jasiek  
 nie w samym centrum miast. Na je-  
 to tam zwąp się, że Kartetyne musi  
 panować. W Haimow Kosubowski  
 pięć a sępn Riw-chony na Kartetyne  
 a w Wincentów Korn. Który w tył onach  
 a La Kopanego powrócił, zwrócił na  
 drugi dzień, po ich przyjeździe do  
 Krakowa, córka ich dostała Kartetyny  
 Chikawego niemam nic do ochłaniania.  
 Jerowa była tu jeszcze z Krakowa  
 a poignaniem: we Gwartek już od-  
 jechała do Wiednia. Dunajewsk

była tu w przejeździe i Kapiel. On  
 jeszcze już w 5<sup>o</sup> do Jasta na służbę przy  
 Cesarzu podczas manewrów, a ona po  
 czas jego niebytności będzie tu na  
 Woli. Robert mianowany jest na rękę:  
 naszowego oficera przy Altonim,  
 czemu się Róźnie cieszą, bo nie będzie  
 się tak zamęczał przy manewrach.  
 Madeyski zaproszony jest do Kwa:  
 Nowa i do Jasta na przyjęcia  
 Cesarza, ale pojedzie tylko do Kwa:  
 Nowa, to potem musi jechać na  
 jakieś posiedzenie do Wiednia  
 żeby Wam Swiderska wyjawiała  
 się jeszcze miłka, powinien Wam,  
 o się nazywa Ofelia! Bądźcie u was  
 moi orężny, najserdeczniejsze  
 uściskiemia, o Kochającj Was  
 Włosi

Jemu do Jasta  
 jeśli go tam już macie! —

Wola 2/10 1900

Moi drodzy, Kochani!

Wczoraj razem odebrałam Proszpon-  
Dethę i list niedokończony: dalsze  
:nego ciągu niedostałam, ale dzięki  
najserdeczniej o to co mam sa-  
wiadomość o Was, bo przez 10 dni  
nie o Was niewieleś byłam już  
o Was nieproszona. Nic nie pisze-  
my Wam tam gorąco niedokucza,  
bo my tu już trzeci tydzień mamy  
formalne lato, pogoda stała, gorąco,  
w południe nawet upał. W Niedzielę  
w Krakowie było nie więcej 37 stopni  
w cieniu 29. Jak mi się stało wypie-  
:dzać, ale taka pogoda trwać długo  
nie może, tembardziej nie w przyrodzie

Poniedziałek sączył się sie agdowski  
Święta Huczki, które zwykle bywają  
światne. Chce, więc wyjechać w Piątek,  
jeżeli mi nie stanie na przeszkodzie  
odebranie pieniędzy, bo dziś odebrałam  
z Medyki przekaz na 200 fl. ale je-  
steterna powsta niewypłacita, bo jeszcze  
z Krakowa nie przysłali. — W tym tygodniu  
był u mnie Głazowski, zabrał dwa  
wazy, a w Sobotę Halka, która przy-  
jechała dziś tydzień, ale nie mogła  
wreszcie jechać, bo Głazowski  
niezdrowo, ma dyszenterję. Halka  
dobrze wygląda i w spokojnem us-  
posobieniu. Ma być w tym mie-  
siącu. w Krakowie: ślub w Lutym:  
wigilia ślubu, u Romera raut na 30  
osób.



Fama przystata mi droga potowa,  
 ornata i piseta. Przeczyście wy:  
 zbiera się z Jankiem Gembekiem do  
 Rygna, ale nie pisać kiedy wyjeżdża.  
 W przejeździe będzie w Abbacyi i do  
 pytuje się o Was, czy Was tam jeszcze  
 zastanie. — Nie wiem czy się tam  
 widujecie z Gusem? W drisiejszym  
 Synku, jest program otwarcia  
 teatru. Najprzód nabożeństwo  
 w Katechizmie zamówione przez Tadeusza.  
 Potem poświęcenie teatru przez  
 Arcybiskupa Issa Nowicza i przez  
 niego będzie wygłoszone piękne  
 przemówienie, a będzie ich razem 9.  
 Potem śniadanie dawane przez  
 Radę Miejską. Wieczór przedstawienie

w teatrze, a po nim świąt u Markatka  
no który kilkadziesiąt osób jest zaproszonych  
To roboczy dzień dla Tadzia, jak on to  
wytrzymać. Na pamięćki stwarza  
teatru, pojawiły się w Wandach we Lwowie  
wachtańskie i podobiana Tadzia, grupa  
artystów i z widokiem Teatru. W Synu  
jest jedna scena z prologu. Stowem  
rozgłos ogromny, jakiego w Prilowie  
nie było. — Na zakończenie Today, arty-  
styczne nowine. Wyopiaszki zini  
się z polkowicki już nie ma Today i brydka  
Klimo mówiła że robi to przez uciechę  
to ma już a niedługo dzieci. Głównie  
maternistwa się zawiązuje. —

SusNam Was najwspanialszy, tutaj się  
do serc Waszych

Rozejście Was Wiercia

Thraków 710 1900 <sup>22</sup>

Moi drodzy Taryszanie!

List Twój zaszły sześciej Niedzieli  
o skonieczony w Poniedziałek, aasta  
tam w Thrakowie, przyjechałony  
tu przedwczoraj, to jest w Piątek  
Łałoda zaś go do Woli nieadwersowała  
by, łabym go prędzej miała i nie  
troszczyła się, tem dla czego dalszego  
ciągu poprzedniego listu nie mam  
Cytajać Twój ostatni list aż mi  
się w głowie sekrecito, że sprawoda:  
nia tyłko Twego, coście widzieli.  
Nie niepienno o smęczeniu, ale to  
pisane było dopiero w Niedzieli  
po przyjeździe do Tarysza. Łamartwidam  
się wyecytawony że Łangie wrócił

Przepraszam ma Woli odwrócić: odwrócić do Woli. (Słabo się już wściekał)  
i jednak nie stracił o bezprawnym. Moniemy, że w tym celu, a najłatwiej do niego  
do Niedzieli, Woli. Woli. Woli.

już do Krakowa. Żeby ten tydzień  
prędko minął, a bym Was tu już  
miała w Krakowie, była o Was spow-  
rojna. -- Po cudownej pogodzie i gora-  
cych dniach, we Środę i we Czwartek  
nagle się powietrze zmieniło,  
porozmniało, i nawet deszcz kładł  
padał. Powiedziałam sobie, <sup>(wazy)</sup> niema  
co czekać, trzeba uciekać "kazałam  
rzeczy pakować, remizę i fura, pod  
rzeczy na Piątek samów tam. Nawet  
Maderscy którzy mnie przedtem  
zatrzymywali, uznali że dla mnie  
już czas do miasta wracać. W Piątek  
rano był pierwszy przymrozek  
ale po nim zrobiło się znowu ciepło  
i cudowny dzień. Klimka będzie  
u mnie, zaprosiła mnie w dzień

Wkrótce pojechałam do Krakowa. Dostałam tam w niedzielę Melusie



Wskazał mi miejsce, w którym miał być i w tym miejscu stał. Wskazał mi miejsce, w którym miał być i w tym miejscu stał.

meo przyjadu do siebie na obiad.  
Po obiedzie tylko w sukniach siedzia-  
liśmy i grali ~~na~~ preferansa na we-  
randrie do samego wieczora. Po tej  
pojechałam do domu. Wczoraj i dziś  
pogoda, gorąco, można było jeździć  
na Woli ugiwać. Tu po Kojach gorąco  
jakby w piecach. Dobrze było napalone.  
Ponieważ wzięt się jeździć niespodzie-  
wani, chodzę w kaptałowej bluzie  
fularowej i poje się. Dziś jestem  
zaproszona do Głodnickich na poie-  
gnawny obiad dla Madeyskich, Kto-  
my takie już w tym tygodniu odferdaja.  
Stroję się w fularową suknię jak  
by wśród lata. W Piątek wieczór  
był u mnie Michaś zdrow i dobrze  
wygląda. Na moje zapytanie czy Kontent

że chodzi już do szkoły, odpowiedział:  
 "O szkole, to się tam dobrze bawie, w domu  
 "się uczyć by to nudno" Wziął z sobą  
 książkę napisaną wierszem i prozą.  
 Gdy nie ten przewidywany obiad, byłaby go  
 wia do siebie zaprosiła, ale musiała to  
 odczekać do przyszłej Niedzieli. Na wypadek  
 z Woli w Piątek odebrała mareszanie  
 list od Wandy, zawierający jej od tego  
 że bardzo jest o mnie niepokojna. Wice  
 musi do mnie napisać. Ona i dzieci  
 zdrowe. Jaś we Lwowie. O wyjeździe  
 z Łakojanego nic mi nie pisze.  
 O uroczystościach teatralnych we  
 Lwowie wszystkimi dziennikami pisan  
 obfornie. Ja to wszystko odrytuje  
 z wielką ciekawością i zaturbanie  
 tam nie było. W wczorajszym Referacie  
 było że Piątek był jesiennym w Roku  
 Literackim danym dla Dyrektora.

i przybyłych gości, że po tożebie nie ude. Później: Później: Później:  
 Nieważne szczegóły. Mała była i miała wstąpić i opuścić.

Moi drodzy, Kochani !

23  
2 1901.

Za pociąwy Mateluszek z Wiednia serdeczne  
dzięki: teraz oczekują niecierpliwie wiadomości  
z Abbazy. Jak zdrowie Wane? jakie tam rasta:  
liście powietrze? Tutaj pogoda, ale powietrze  
ciągle mroźne: wczoraj było 15 stopni rano, dziś  
trochę cieplej, ale zawsze jest 6 w. teraz w południe  
na stoncu. We Grodzie miśka u mnie nie był. We  
Gwarantki w południe była Helma, podczas  
obiadu Halka, a wieczór przyjeżdża pociąwy

Plotarski zdał mi raport, że się z Wami jeszcze  
widział na kolei. Posyłam mu wczoraj Twój  
kartonunek, bo niespokojny był o Was. Wczoraj  
nikt nie był. Na jutro zaproszono jestem do Goodrich.  
W ostatki był jeszcze drugi bal u Skrzyńskiich, bal  
u jakiegoś P. Urban'skiego który tu jest z córka  
i pilnik Kawałowski. ~ Posyłam dziś umyślnie  
Salkę żeby się dowiedzieć o Dacie: dziś i dzień już nie lekko  
i ma być u mnie. Wczoraj bolała ja bardzo głowa, usta ma-  
gierały, zapewne z gorączki. Od Wami mi miła listu.  
Radzię zdrowi, i ci Wam Was a całego serca Wena Wiedeń



26/2 1901

Moi drodzy, Kochani -

Wyprawiwszy list do mnie w Niedzielę  
musiałeś po południu mój Karteluszek  
odebrać, który w Sobotę w południe  
na pocztę oddałam. Twój list wczoraj  
wczoraj odebrałam i dziś po raz  
długi piszę. Że się zaczął Wasz  
pobyt w Abbayji, kiedy bił day Mier  
był niedrów: bardzo mnie to smutniło.  
Bardzo przykro mi się zaczęło Wielki  
Post, niejedząc w Siatek obiadu, ale  
ja tego obiadu tu strawić nie mogłam i sta-  
byłam wczoraj. Gdybym to mogła zrobić  
postałabym Ci stać Władysława do pomocy.  
Wyjechał by Ci w ustulenie w razie potrzeby  
mógłby uasem co zgotować. On tu i tak  
pensuje na wikt <sup>bierze</sup> i ~~przynajmniej~~ trzecią Nawa

jadać, nie tak wiele jego podwórś by  
kroszlowała. Wiem i ten mój projekt  
na nie się nieprzyjął, ale ja moje zdanie  
napisałam. — Tu mrozy aświaty, dziś  
rano było tylko 3 stopnie. W Sobotę  
wiecór była śnieżynka. W Niedzielę pogoda  
kornystająca tego jedni tam do koscioła  
i w future było mi za ciepło: jadać do  
Klimy na obiad wzięłam tylko ptasica  
i było to dostatecznem. Wieroj rano  
inieg gośty padał, dawato ie będzie  
sanna, ale potem słonice zaswieciło i zrobiło  
się tłoto. Dziś mgliste powietrze.

W Niedzielę u Klimy było jak zawsze  
bardzo przyjemnie. Po obiedzie gawędka  
wizyty, wiecór partyjka. Mój day innemi  
wizytami, był takie Debieki, i Meesing  
s córka, więc prześladowałam temi dwoma

6  
wirytami Maryana, ale on strzy musi  
i się w śladniej Pannie o tego Karmawatu  
nieśkochoat: najwięcej mu podobata się  
Lieduchowska z Pomańskiego. O Karna-  
: wali takie jest zdanie, iż przy Kowcu  
choćby ożwiwny, za nadto był męczący.  
to i więcej tańców. Marciów para się  
składa. Tarnowska młoda z Bminkim  
od dwóch lat skochoani i tak się to ciągnie  
Rodzie podobno sobie tego niecierpi, i tak  
się to wlece. O Konarskiej Kon Rusej  
Wężyk, o Masara Kówna, Borkowski, stary  
brat tego który się chce z Łankrewośką  
żenić. Gętycki brat Biskupa, stara się  
także o jakąś Pannę, ale o Rogo, zapomnieli.  
Już było twoje nudne postne rausty:  
w Sobotę u Łankrewośkiej, wczoraj u Mienyńskiej.

Z samoty nikt u mnie jeszcze nie był,  
wiem tylko że w tym tygodniu ma być  
wielkie polowanie w Poturaycy. Jest tu  
od kilku dni Szembekowa z córka.  
Mówiła mi to Wadka, która się z niemi  
renta u Trausowej. Obydwie doskonale  
wyglądają, wyładniały i bardzo ryflowane  
były ubrane. Wadka była tu w Sobotę  
wieczorem już zdrowa, ale mierzna i ostabiona.  
Od Hani do Soboty nie miała listu, ale może  
potem odebrała. Helma była u mnie  
w Niedziele, jak byłam u Głimy. O Lesia  
miałam dziś list, bardzo satysfakcyjny  
z Wami we Wiedniu nie wiarił. Był w hotelu  
ale Was nie zastał. Na końcu listu pisał  
„U mnie nic nowego, wszystko w porządku”  
Niedziela u Was tak będzie moi drodzy: jadacie  
i wściekać w swoim czasie i nad moim jak mogła  
nie wysiedacie moim Kochaniem do góry. Do was  
mego Was przyciskałam Wesoła Wadka



Moi Kochani: Wals' pragnie 27 1901.  
wczoraj wieczorem, recenzję Opery, więc jej dziś  
posyłam, to jest przyjemna. Jako dalszy ciąg  
wczorajszego listu donoszę, że wczoraj wieczorem  
przyszła do mnie Halka i od niej dowiedziałam  
się, że Michaś był <sup>niedrów</sup> znów: miał trochę gorączki  
27 i coś, ale nie śpi, tylko chce spać; apetyt miał  
dobry. Halka nie zastała mnie w Nardzie, poszła.  
Do Michaśa i zastała go niedrów: wczoraj tam tak  
była, a dziś posyłam tam branie i dowiedziawszy  
że jest zdrowy, poniesie dziś do szkoły. Wczoraj wieczor

Zjawila się u mnie Maria Antowska: biedactwo  
chora, murema. Będzie się tu leżyła na Kiszke  
robaarkowa i jeszcze jakies cierpienie maciczne.  
Lekane mówię, że się bez operacyi nie obejmuje, ale przed  
tym jeszcze jakas kuracya potrzebna. Przyjechała  
z dziećmi: we Lwowie się nie zatrzymywała, więc  
mi żadnych wiadomości nie przysłała, a Wanda  
do niej nie pisuje. Długo szłam, dzień, no goła  
ciepło: moje się już iima skonięta  
Leciem Was moi drodzy najserdeczniej WZ-

3 1901.

Moi drodzy, Kochani!

Wczoraj przesylam wam, za  
ktora serdeczne dzieki. Jutro sa:  
pewne obiecany obzerwiejny list  
o braku, o nie niego niecham, tyko  
dus pisze, bo juz wczoraj daje mi sie  
tydzien minal jak do Was pisalam  
i mam dwie przyjemne recenzje do  
przekazania. - Wam tam siroco doku-  
ca, a my w zentym tygodniu mieliśmy  
wiosenne dzie: powietrze cieple, przecho-  
dzące deszcz, po nich storice, pogoda.  
Wczoraj bylo w kadnie, deszcz, padal cały  
dzień, mglisto bylo i posypanie. W nocy  
deszcz amienit sie, w niego, rano bylo  
biale, teraz bardzo biale, bo niego topnieje.  
W skutek wilgoci, więcej anowu niecham  
i kandy i ności mnie bolę.

Michał się jeszcze u mnie zjawia  
1<sup>o</sup> i 2<sup>o</sup>. Interesowane to były odwiediny  
bo to były jego odwiediny, więc wiedział  
o dostanie krowy, żeby sobie co kupić  
do szkoły. Dopiero wczoraj zaczął chodzić  
bo przez cały tydzień miał trochę gor-  
załki i chłodził się, ale nie leżał i ap-  
etyt miał doskonały. W Niedziele był  
na Gancarskiej, bo Maria o to prosiła  
Ponkowie jada do Łakomaneckiego, a Maria  
przejechała się do Łutawskich, gdzie się  
będzie kurować i operacje odbywać.  
Ja w Niedziele byłem u Młomny, ale tylko  
na obiedzie, bo wieczór miał być u nich  
proponowany sautak przed Młomnym ~~u~~ o bój  
do domu ~~u~~ Młomnym. Marjan na dwóch  
sautach spiewał z wielkiem powodzeniem  
Powietrze tak na mnie działając zasypiam  
piśną, muszę się trochę przesnąć.



Prześpatam się na fotelu, teraz dalej pisać.  
Halke była u mnie parę razy, ale sawne  
na krótko, a pakietami w rekach i pod  
czas mego obiadu, który w skutek tego  
jadłam sromy. Dalhi niewidziałam  
cały tydzień, bo jechała do Ławia. Hanin  
równa, dobre wyglada, nowa sityta  
Ale ona pewnie sama Ci o wszystkim  
napisze, bo ledwie się rozgadała, przysłała  
Stasiowa Dz: o córka, a jak to Janie  
wychodziły, nowa ktoś dawno  
wieci Dalha wysła. Była to Tadeusza  
z Anna Szembekówna. Biora rekata  
równa. Szembekówna była tu niewiele  
przed tygodniem, ale ledwie przjechała.  
przysła wiadomości z Przeworska, i  
stary Myciński zachorował, syn do  
Wisniowy jechał a Maria, prosiłaby do  
Marynki jechała która się stała i spo  
dziwa. Maria raz jechała. Anna tu została.

Mycielski stary w Sobotę umarł.

Andrzej zaraz na początku postu, już  
szedł do Lwowa, bo u dozwolonej Funi  
ciagle jest niedobrze, a Marynka spo-  
dziwa się, także słabości. Funia chciała  
do Albaryi pojechać, ale niewiadomo  
kiedy będzie mogła wyjechać. Te  
Pani opowiadały o karmawale. Bawili  
się doskonale, młodzi byli bytoby dosyć  
do tańca, ale pieważnie akademii Now-  
epusów bardzo mało. Ni Ktoś się  
jednak Nojama: pewnie jest marja  
Kozłowska z Leduchowska. Wierka  
z Konarska rozszalała się do skandalicznego  
stopnia, bo nie uważała skądś wysu-  
żania Wierki; Konarskim, a jak się  
goście rozjeżdżali, Konarski osiadał, idąc  
wyprawę, ani żadnej renty co nie dał niemoi  
Niet nocy palował i tego samego dnia  
Konarscy wzięli o 104 wyjechali. Na ten  
dzisiejszą gawiedź Nojama, przesłajcie Wam  
moi drodzy najserdeczniejsze pozdrowienia. Wam Wład

Wtedy chwili lubiałam Martę do Andrzeja, w któryś on dzień, w Marynkę  
Mycielski wczoraj wieczór wzięli sobie!

13<sup>o</sup> Marca 1901.

Moi drodzy, Kochani!

Jeszcze wczoraj miałam pisać do Was, ale ~~się~~ zatrzymałam do dnia  
dzisiejszego bo się spodziewałam  
listu od Was i byłam zmieszana  
napisaniem Twoich listów przed  
wczoraj, jeden do Funi odsyłając  
Monicę ornat, drugi do Wandy  
w odpowiedzi na list który od niej  
przecie odebrałam i Krzyścionie tolaty.  
Listu nie mam, co mi się niepodoba  
ale dziś pięk. — Jaki zdrowie Wane,  
jakie tam macie powietrze? U nas  
po śnieżystych i mglistych dniach od  
wczoraj śliczna pogoda, ciepło: dziś nie  
kazałam w piach palić, bo wczoraj  
tak było gorąco, że okno w srodkowym  
pokoiu było otwarte kilka godzin.

Przez tydzień narbierało się trochę  
wiadomości których Wam udele.  
Zaczynam od Michasia który w Mie-  
ście, był u mnie na obiedzie, potem  
pożegnał na ostatnia lekce tarcu.  
Juz drugi tydzień miewa lekka gorączka,  
co mu przeszkadza regularne chodzenie  
do szkoły. Przytem dobrze wygląda,  
apetyt ma doskonały, usposobienie  
dobre, nie nerwowe. Przedurzał był  
u niego Paven'ski i Karat mu zarywai  
nowu arzenik, ale tak żęty Michas  
o tem niewiedział; do szkoły pozwolot  
chodzić wnie pogođne. Wczoraj i dzisiaj  
Michas był w szkole. — Od Wandy jest  
nowiciwy sudeczny, ale niemożna się moźna  
z niego dowiedzieć. Wszystkie są dosyć  
zdrowi. Jes' jedent do Medyki i Provia  
Dyblan, w Czwaraki miewa odczyty  
w Uniwersytecie powszechnym (na Kłose



Wanda chodzi) wieczorki w Związku,  
i rozmaite sejsy. U Tadeusza słówka  
Wanda niewspomina. W teatrze była  
tylko raz na Basce, która jest zgorkon.  
Taj tylko. Od ostatniego listu był  
u mnie Stolarzki, Helka Ralko vary.  
W Niedziele, Mrjan, Szembrowa, Tadeu-  
nowa, w Poniedziałek, Godricha, Dalk-  
wiecior Madayski. Ntóry na jeden dzień  
przyjechał do Krowow. Wieraj równo  
czesanie Marynia Ordianka i Halka.  
W ostatnim liście mylna Ci podałam  
wiadomość, że to Marynia Gienka  
a nie Syceńska powita córkę. Mg.  
celka spodziewa się, dopiero w tym  
miesiącu. Musia do niej pojedzie  
2. Ralka Dni, Anna zostanie u Tadeusza  
w ~~Krowow~~ ~~Domu~~ u Ntórych w Poniedziałek  
był wielki rant. Prauty, Non ceta  
oderzty na porządku dziennym.

Dwa małżonkowie ci się rozjeżdżali  
Bniński oświadczył się o Tarnowską  
i został nareczony przyjęty. Tarnowscy  
i Branczko bardzo byli przeciwni  
temu wiazałowi, ale Panna się uparła  
i na swoim postawiła. Od dwóch lat  
się Kochali. W Niedziele był obiad zare-  
czynowy pod Baranami. Tarnowskiemu  
zjść syn Łybszka, nie bardzo będzie smakował  
W Niedziele dowiedziałam się od Marjana  
ie Józef Wodnicki ziem się z Panną Turno  
z Poznanińskiego i że w Sobotę był na zaręczynach.  
Przedtem mówiono że się stara. Wodnicka  
która jest uczciwą, nie kochała rodziny  
swojej i Wodnicki nie wiedział o tem  
dopiero w wszyscy dowiedzieli się o tem  
Turnowie na wieść zaręczynową zaprosili  
Panna sierota jest tu z bratem i bratową  
z dobrą rodziną. 900.000 marek posagu  
ale straszliwie brzydka. Tak tyko:

Wypisawszy wyślij do wiadomości nam  
Wasz najserdeczniejszy Kochanek, Wasz  
Włodek

Proszę Cię o opisanie przystawki i przemyśle w tym tygodniu  
nie było, że grabi cięcie brzości i sławojle, która ma wielkie powiększenie

20  
3 1901.

Moi drodzy, Kochani !

Jakie powietrze w Abbazji ? My-  
tamy wiosnę już drugi tydzień,  
pogoda, ciepło. W Sobotę wieczór był ulewny  
deszcz, po którym jednak nie pozostawiło  
i w Niedzielę, znów była pogoda i ciepło.  
Od wtorka jednak barometr spada, więc  
będzie znów jakas zmiana. Na Iglepaku  
w ogrodku poradzi sobie, Franca  
przyniesła mi wtorka stamtąd ga-  
luszki, buzi już z cielonemi pauczkami  
i mówi, że narcyzy już wyłazie.

W Iwa. Kowie tyle nowego, że sa jej ci-  
tramwajem elektrycznym i gwałtownie-  
nim z niekrawości jeździ, a mówią o nowej  
statue Wyspiańskiego „Wesele”. Którą  
grali w Sobotę; jedni chwala, drudzy krytykują.

Cała akcja odbywa się w Bożowicach  
na weselu Rydla, ale na scenie wesela  
niewidać, tylko go się słyszy, a na scenie  
parę przeważnie alegorycznych dialogów  
prowadzi. Czas rozprzął włosy w feletonie  
recenzji i już sam porządek daje wyobra-  
żenie jak jest oryginalny pomysł w tej  
sztuce, choćby tylko dla tego, że wprowadza  
żyjące osoby na scenę. Rydel ma być wściekły  
a ona ptaakata będąc w teatrze. O wio-  
cie nie byłam w teatrze w Sobotę, bo porzuciła  
Klika zaprosiła mnie do łóża, ale na  
1<sup>me</sup> piętro, bo na parterze niedostata.  
W pierwszej chwili będąc ciemna i ciemna,  
chciałam wyskoczyć i pojsć. Ale potem  
zastanowiłam się nad tem, że jak bym się  
rozchorowała po tej eskapadzie, narobiłabym  
Wam moi drodzy, kłopotu i martwienie  
i zostetam w domu. Cześć na Wudzie, prawda?

O Michasia będzie spokojnie, zdrowo.  
i chodzi codziennie do szkoły. U mnie się  
znowu niepokazuje, ale ja już do tego  
przywykłam. Zeszłej Niedzieli byłam u Halki  
bo go już przedtem była zaprosiła  
ja że Niedziela przesiedziłam sama  
w domu, skoro tylko byłam w Kościele,  
u Hłisiny nie byłam na obiedzie, to  
tego dnia po południu była loteryja  
fantowa na dochód Tow. Dobroczynności  
i Hłisina miała swój stół. Chciała  
mi wynagrodzić Niedziela, zaprosiła  
mnie w Poniedziałek na cały dzień.  
Mówiła mi że dobrze się stało że nie  
byłam w Sobotę w teatrze, bo ona się za-  
drżała i umięszyła na tej nauce.  
Od ostatniego mego listu a odwiedzających  
byli u mnie, Halka, Dalka, która



nasza i ciągle jakas niedrowsa  
 i nieumożna. Była Sewerowa, Oborskie  
 w Poniedziałek Wodicka, ale mowa  
 nieestetyczna; tylko Nasza mi powiedzie  
 że dziś wyjeżdża do Arco z Janową Potocką  
 która jest ciągle chora. Mówiła że jeżeli  
 dziś niewyjeżdżę do mnie jeszcze przyjdzie.  
 Wczoraj zaś wiecior był Potowski, ośmiata  
 mowy i zachrypnięty i mówił że ciągle jest  
 niedrowsy On potrzebuje takiej jakis porady  
 Dziej Kuracyi, a z Waskowską się nie może  
 dostać Was poradzić i powiedzieć ci in-  
 teres Janusiewskiego porady jest zadowolony  
 Miał wiadomości z Lwowa retracts we  
 Gwowie Nasowa dobre teraz idzie: to samo  
 Skryński mówił Dacie. Już nie więcej  
 wiem. Takie do serce Waszych porady  
 ścisłajcie Was nie serdecznie  
 Wasza Wódka

Shchit do Ciebie mowiam. Jeżeli jest między niewygodami  
 a mowami na miłość, to mowami przyjdzie, opowie mi Skryński być potrzebne

27<sup>o</sup> Marca 1901.

Moi Drodzy, Kochani!

Dziś tydzień jak do Was <sup>nieśmiało</sup> donoszę tam  
że tutaj ciepło i wiosna; temczasem  
narażają 21<sup>o</sup> zaczęła się na nowo zima  
jak podnieśli rano słońce, zobaczyli tam  
śnieg który w nocy upadł i cały tydzień  
na przemiany mamy śnieg, śnieg,  
zimno, czasem tylko na krótko słońce  
stoić rano przymroczki, w piecach  
się na nowo pali. Dziś w nocy padł  
śnieg i w tej chwili znova pada. Tak  
się u nas prawdziwa wiosna zaczęła.  
A jak tam jest w Abbasi? Dziś się  
listu od Was spodziewałam ale nie  
dostałam, może jeszcze popołudniu  
dobierze. Od Dziś za tydzień będę Was tu miała

podług tego jak pisał w ostatnim  
liście; Waluś zaś mówił, że jeżeli nie  
przyjedzie we Wtorek, to dopiero w  
Wielki Piątek i to samo napisano  
jest na jejniej korespondencie pisaną  
do Michasia. Co to ma znaczyć? jak  
na to niezagadnam — Michas był  
u mnie w Niedzielę nastędną. Już trochę  
zupetniezd do szkoły codzień chodzi. Zaapę  
jąkies lekarstwo i pastylki. W dobrym  
humore to się wałacy. Świąteczne zarymaja  
wkrótce. Od dzisiaj zaczęły się w szkołach  
szkole Kacy, które będą trwały 5 dni;  
po nich dwa dni szkoły, a we Grodzie się  
rozjeżdżają. W Sobotę byli w Cysku  
a w Poniedziałek na Fawicie, dawanym  
na Benefis Kamińskiego. —

50  
Dalejny teatr doskonały interes robot-  
nika „Wesela Wyspiańskiego. Gryli już  
zdaje mi się 5 razy i teatr jest zawsze  
pełen widzów. Połowa wiekna publicz-  
ności nie rozumie pewnie sztuki, o co  
autorowi idzie, chociaż bo ich raczej kawi-  
weśła przyda i to że jeszcze niewiele  
sztuki napisanej w tym rodzaju  
jeżeli tego niebawem? Jedni wychwa-  
lają, drudzy mówią, że nudna i męcząca.  
Jedni bardzo się podobają, ale mówią że  
jest bardzo męcząca, to trzeba z wielką  
uwagą i natężeniem słuchać chcąc  
ją zrozumieć. Ja przezycielem sceny  
w czasie zmęczyłam się, w głowie mi  
się przewróciło i ostentem pomysłatan.  
„Właściwie co chcesz przez to powiedzieć?”

Stygnatam ie tutajza Dyrekcyja  
wchodzi w uklady z Lwowaska  
zeby w locie Opera Lwowska dawala  
przedstawienia w Krakowie, ale ze  
Notarbinska chce interes zrobic pod bardzo  
trudnymi i ciężkimi warunkami.

Padewskiego Opere, beda grali najpierw  
w Warszawie, a dopiero potem w Maju  
w Lwowie. — W Poniedzialek bylam  
u Kliony, do to byly Imieniny Maryana  
Tam stygnatam ie Romerowie nowozieny  
pojechali do Włoch i do Rzymu. Gie Kawun  
cy wróce na Dwiecie na które maja pny.  
jechac do siowic. Halke ugamia ze pomoci  
kaniam, jes kilka dni tu niebyla. Wieroj  
byl u mnie Notarski, ciagle za Notar  
kony i zachrypnioty. To już prawie ostatni  
list przed Waszym wyjazdem. Liczcie Was  
najserdeczniej i koniecowani do widzenia.  
Wase Włodek



Wola 12/1901

Moi drodzy, Kochani!

Wieroj Kartelunell z Wiednia ode-  
brałam, za który serdecznie dziękuję.  
Smutno mi po wyjeździe Waszym,  
smutno o tą myśl, że się nie przedko  
zobaczymy, a daje mi się, że to Gward  
gorzej straszonej do. No. W dodatku  
od Waszego wyjazdu, mamy tu powrót  
miasteczka, deszcz, burze, wiatry, ciepło  
zimno, na przemianę. W wieroj usta-  
liło się, na górze, bo deszcz padał  
od południa i dziś od rana bez przerwy  
pada. Wieroj a rana siedzi tam jak  
na werandzie i dziś od rana w południe,  
i nawet Adzio przy mnie siedzi, bo  
mi lubi deszczu i błotom.

Nikt u mnie nie był, tylko pościwie  
Madeyska, która do mnie przychodzi  
wczoraj na gawędkę, wczoraj pod  
parasolem i w Malonach. Madeyski  
dopiero w Sobotę z Wiednia wraca.  
Wczoraj był tu Jan Palka, przyniósł  
herbatę i 4 reszty Reoue, a Władysław  
przyniósł ciście nie, które dla mnie kupił.  
Od Jana i listu Władka do Franis,  
dowiedziałam się że Michaś i Nusia  
z boną odjechali we Wtorek do Łańcu-  
panego: czy Wanda z Jasiem będą w prze-  
jeździe w Krakowie i Ninię wykaże,  
z Łowos, nie mogłam się dowiedzieć.  
Mówił także Jan, że Tadeo z Hania  
mieli gościć wczoraj po południu  
siatką wyjechać. Przyjeżdżają i si-

na Wole, wybierali, ale im dener przeszkodził  
Pisak Władek do Prani, ie jakiś Mrawie-  
teatralny, parosit do siebie w Rumy  
Lucyner i Tadia, ale ie Tadio odmówił  
Mrawiedac kiedy dostaniecie Kwakowski  
dzienniki, donosze, Wam ie w obydwóch  
wytłumaczenie sceny o Halcie: obydwie  
bardzo iestliwie, a wistkami pochwałami  
i usnaniem napisane: przypomina, że  
nawet, ieby Halka pierwsza byta graną  
Reforma pierwsza, ie teatr wypetniony  
był po same bragi, a wioraj był brat  
Macyński, a Kwakowa i anował jej, ie  
było doożył pustot i ie nankaja, w mie-  
cie, ie cena miejsce so wysoka. W Grasi  
wyczytalam, ie tego samego dnia  
kiedy Prusini unadili secesję w Geronie  
teatr miejski odstąpił na lato, scena

trupie ruskiej. Jeżeli tak jest to  
Patrio będzie wolniejszy. Wypiszę tam  
co widziałam: teraz oczekuje listu  
z Grodu, jak Wam się tam podoba  
Jus mnie to niecierzy i dania nie różni  
Lisłkam Was moi drodzy z całego  
serca najserdeczniej i Kocham bardzo  
Wama Wudria

Wola 17<sup>12</sup> 1901.

Moi drodzy, Kochani!

Na los nadszła pisma do Was drugi raz  
poście restante do Gyado, bo pod obo-  
braniem Karteluska z Gyado, idąc mi-  
si je tam mieszkanie: gdzie można  
dzwonić, niekoniecznie, wody. Tam nie może  
być pobyt zdrowy i przyjemny, a nie i gorąco  
na południu dokuczać może, tego się, można  
obawiać. Powiebski z Gyado już uciekł.  
Szkoła sesję się na gnie do północnego  
można nie wybrali, a składa się tak  
je jedzie tam Walda z Hanna i Jas  
z Michasim. Choćby nawet nie  
w żadnej miejscowości, mogli byście  
być blisko siebie i odwiedzić się, wzajemnie  
Ja zawsze z niepokojem o tym myślę



że Oboje niedrowi i nieładni, sami  
tam jesteście tak daleko, bez żadnej opieki.  
Wieraj była u mnie przecież Dalka  
z Hanie. Decydowana jest nie jechać  
do Blankenbergu, gdyż jak mówiła, wybie-  
ra tam za wiele osób z Krakowa, więc  
nie miała by swobody i spokoju. Studiuję  
teraz książkę o miejscowościach na wybrze-  
żu północnym, ale gdzie pojedzie, nie  
można tu, a popularne mają nibyto  
z pewnością wyjechać, a puto mają  
u mnie jeszcze być z pożegnaniem.  
Obydwie darowe, ale Hanie bledniatka i oniemie-  
nia. Dalka wzięła na operę którą jest zachwy-  
cona. Dalsz idzie na piękne przedstawienie  
Manon. Od Dalki dowiedziałem się  
że Wanda była w Krakowie z Jassem  
ale tylko przenoconata. ~

Wieroj po odjeździe Dalhi wy Kapietan<sup>ie</sup>  
i ledwie po Kapieli zasiadł tam do Kolecy  
zjawił mu niespodziewanie Michas'. Który  
przed sobą przyjechał wzy z Łakopanego  
o 8<sup>1/2</sup> był już na Woli. Bardzo porciebie  
to unadzi. Zjadł Taranek a zymka  
które były do herbaty: herbaty pić niechciał  
bo była sgorąca, a o 8<sup>1/2</sup> odjechał na Kar  
malicka dla widzenia się z Dalhaz i Hanie  
Kuzjerem mieli przyjechać Stary Jas  
i Tadeusz z Łowca, o des' dano Jas  
z Michasiem mieli odjechać do Rygi.  
Gdzie się będą Kapać niewiem. Jas  
ma być z Michasiem trzy tygodnie,  
potem przyjedzie do niego Wanda  
Michas' ma być nad morzem 6 tygodni  
a potem jeszcze 2 tygodnie w Łakopanem  
bo Jas z sobą robi, niewiem. —

Przedwzrostaj była u mnie Iljana a Wy:  
socka, pomieszkanie w Polnej jeszce  
mieszkierone, więc dosiaduje dotąd w K:  
Nowie. Była na Jan. Ku i na Manon.  
Dziś idzie na Manru. Zachwycona  
i uskarowana jest opera i powiada że gdyby  
nie to że ta panyjem nosi' drogo korupci,  
codziennie chodziłaby do teatru. Dotąd teatr  
czyli opera dobrze robi interes, bo zawsze  
jest pełno, ale nie wiem czy tak będzie  
jak Bandoowski i Korolówka odjada  
Chociaż zachycasz się Bohosówna, a Rusz:  
Kowalka i Dzwonki takie się podobają  
Jas cwaśty dzień mamy tu i nową  
pragode i ujęciem powiase. Więcej jas  
nie wiem, tylko że Was Kocham  
i siuska mi uderzają

Wassa Wudzie

2

Wola 22/7 1901.

Moi Wrodzy, Kochani!

List z 17<sup>o</sup> odebrałam, czytałam go  
kilka razy, taki przyjemny, donoszący  
o wszystkim co u waszami, to też ser-  
decznie za niego dziękuję. Po odebraniu  
pierwszej kartki z Głado, spodziewałam  
się, że tam się dużo niezatraymacie  
z Twojego opisanie miejscowości przy-  
puszczam, że tam jeżdżą tacy, którzy  
potrzebują piaskowej Muracji, bo co-  
ś to są kapiela morskie, które mają  
22 do 25 ciepła. Dobrze przynajmniej  
że mi jest tak gorąco. — Tu mieliśmy  
pogodę przez cały ten tydzień. W piątek  
tylko zamosiło się popołudniu na burę  
i trochę tu gradem zwiło, ale to krótko  
trwało.

O naszych takich mam wiadomości: Jasi  
przyjechał we Wtorek wieczór, a wyjechał  
z Michaśm we Środę rano. Wandy  
wcale nie było. Tadeo także z nim nie  
przyjechał i nie był we Środę na pierwszym  
przedstawieniu Manru. Przyjechał Dyrund  
na drugie które było w Sobotę, a wtorek  
wieczór miał wyjechać; ta ostatnia wiado-  
mość od Walusia i Jana, którzy tu wtorek  
byli. ~~W Piątek~~ <sup>W Gwatek</sup> była u mnie Polina  
z Maryanem: oboje zachwyceni Operą.  
Na Manru mieli być drugi raz w Sobotę,  
bo mówili że to za ma to być tylko raz  
na tej operze. Godaichka była u mnie  
wczesnie, nie na podwieczorku, bo jeszcze  
tego samego dnia była u Madeyskich.  
W Piątek była u mnie Idelka z Hanin.  
Przyjechały Jakub, a odeszły niechota.



24  
Niby to stanowczo miały wyjechać  
w niedzielę, na Wrocław, Berlin na wyspy  
Rugi. W Sobotę miały być po raz drugi  
na Manru: Hanna była także na Strassburgu  
dworek: wywodzi więc na Opere. - Madersey  
dris' będą na trzecim przedstawieniu.

Wczoraj byłem na obiedzie u Maderseyów.  
Lazar przy czarnej kawie, usiedliśmy  
na werandzie do karoika, którego sobie  
od razu tak przypomniałem, że robiłem  
pagat ultimo, a Maderseykijski robiłem  
pagata. O 4<sup>ej</sup> przyszedł po mnie Franca  
bo się zjawił Notarski. Porzeiwu,  
niepokojny był o Was, bo od Waszego  
wyjścia nic o Was niewiedział. Dałem  
mu Twój list do przeczytania. Mówił  
że trwa w projekcie pojechania do Was

ale ie prędzej niebiednie mógł wyjechać  
 jak a Noicem Sierpnia. Okolo 10<sup>1</sup>2 jawni  
 sie puchota, Głazewski. W Dobrym był  
 humore, wiec przyjemna była gawiedź  
 do 7<sup>1</sup>4 o Ntorej odeszli, Obydwa z powrotem  
 Głazewski najat już pomieszkanię niedaleko  
 Wes na Wł. Piotrkowej. Piotrowski dał Examin  
 Testenburgowa przyjeździe w tych dniach a Manusk.  
 dla sprawanłiów do wyprawy. O Halcie nie mówię  
 Obydwa Dyrektorowie byli w Sobotę na Marszu  
 Teatr był przepiękny, po 6 osób w łodzi  
 Paderewski, był po raz drugi, o Miesłiów co nie mówię  
 oważy, Książki, przewożymy Dyrektor  
 Ntorej masiał wyjść na scenę i oficerowano  
 mu winic. Po Kolacji wrocy prępieli  
 pisanie Madecy, z niedołoni cionem Karolinn  
 i graliśmy do 10<sup>1</sup>4. Mieli tam więc wrocy  
 robocę dać więc pistun dać trochę

i niechcąc, ale odważyć i to jest już Honorysta dać mu do dzieł,  
 Wesoła i śmieszna. Właśnie najdłuższą i Wesołą Wesołą

Wola. 28/1901.

Moi drodzy, Kochani:

Wieraj list, जिस कार्देलुसक ओ दे ब्रा  
तम. Pospieдам a odpowiedzi, cheac  
ieby mój list zastat Was jeneru w Grado  
Ciem sie ie pobyt i powietre w Grado  
Wam slusny, oby tak i w Sestianis bylo.  
My tu mieliśmy upaty i bure ne pro:  
miany w tym tygodniu: wieraj bylo troche  
chłodniejsze powietre, जिस मौरु अपत.

Idaje sie ie wskutek tego goręca, kartam dostaten  
Razem z Twoim listem odebrałam list od  
Haliki, która mi donosi ie Lusia i Marynka  
pojechały do Shre Nowa i ie mnie odwiedza.  
Halika miała okółe a nie mi pojechać, ale  
ta braku pieniędzy musiała sobie odmówić  
przyjemności, bo je jeneru wole Marynki będzie  
Kontoweto

Wę Gwarant był u mnie Wladisław Pasi-  
a polecenia Tadeusza, żeby się dowiedzieć  
o Was adres: będziecie więc pewnie mieli  
list od niego. Wladisław zdrowy, dobrze wygląda  
i w dobrym usposobieniu: to samo mówił  
i o Tadeuszu, którego ciekawy powodzenie dobre  
opery w Krakowie. Mówił mi o przed-  
stawieniu trwać będą do 4<sup>go</sup> a może do  
połowy sierpnia, że ceny będą teraz  
znizzone i że będą dawać i operetki  
że teatr jest prawie pełny i jeżeli tak  
dalej będzie, to straty na operze nie będzie  
może być nawet niewielki zysk.

Tymczasem dziś w dniach wyem-  
tałem się oprócz drugiego przedstawienia  
będą jeszcze tylko trzy z występami  
Florjanskiego. Może to i dobre dla sty-  
umia Florjanskiego, jeszcze chodzić będą.

Wczoraj po południu miałam miłych  
gości: był Maryan z Wysockiego a przy  
nich przyjechała Stasiowa Dz. która  
przyjechała na dwa dni do Krakowa  
dla widzenia się i poradzenia Langiego  
o opery: temczasem go niesztata i wczoraj  
wiecior miała odjechać. Skomysłata  
z bytności w Krakowie i była w Piątek  
po raz siódmy na Manru. jadła obiad  
w Grandie z Tadiem i z Bandrowskimi  
Tadzio był w świetnym humore i bardzo  
ożywiony ~~on~~ mówił z Bandrowskim  
o różnych projektach na przyszły sezon  
operowy we Lwowie. Ze wszystkich  
stron słysze pochwały o Opere i o Manru.  
Chodzą na niego po kilka razy: Kłima  
była 3 razy. Maryan z największym  
zachwytem o tem mówi i wczoraj





4.

Wola 5<sup>o</sup> Sierpnia 1901

Moi drodzy, Kochani!

Dręki serdeczne za poczucie, Kochane  
i ciekawe listy. I tak nie ciekawego  
miałam do doniesienia, najciekawsze  
to, że w Piątek 2<sup>g</sup> była straszna burza,  
zlewa, z gromotami, piorunami, tyska-  
wicami. Było to około 9<sup>g</sup> rano. Burza  
przeszła, ale potem przez cały dzień  
do 9<sup>g</sup> wieczór, bez przerwy, gromiło,  
tyskało się, a czasem i piorun uderzył.  
Było to coś dziwnego i jeszcze tego  
niebywało. Od tego czasu pochłodziło,  
powietrze było przez dwa dni mgliste,  
pochmurne, w nocy deszcz. Dniś cieplej,  
stojąc chłostami przyswica, barometr  
się podnosi, może się już wyprzeżyć.

Przez te dwie siodziatki w pokoju, przy  
otwartym oknie: dziś po obiedzie moi  
się przeniosę na trotuar. - We Wtorek  
byłam zaproszona do Madeyskich  
na kolację. Była także Iljana z Wysocka.  
Przyjechali o 6ej, i Jęży przyjechał sama  
po moim fiakrem, a o 10ej mnie odwiedzi.  
Siedzieliśmy przy tenisie, a młodzi  
z Madeyskimi na ciele grali. Potem Anita  
gawędka na ślicznej werandzie, a kolacja  
na dworze pod świerkami. Była także  
Dunajowska. Robert jest już także od  
tygodnia. Z radością patrzę na to, jak  
oni wszyscy na Kurpie, miłe lato spędzają,  
a my tak wszyscy po świecie rozstrzelani.  
Oni wszyscy gorsciwi, odwieczają mi kiedys  
samotność. Jęzowa przyprowadza mi dzieci,  
także z niej śliczna matka!

Od ostatniego mego listu, była u mnie  
w Sobota Pestenburgowa z Marynką i  
z Piotrowskim. Zatańczyły w Walewie  
rozmie sprawunki do wypraw: sukki  
i zajęły pomieszkanie dla Państwa  
młodych na Kapucyn'skiej Ulicy. Klub  
w Pałacu. Wczoraj odjechały.

Wczoraj wieczorem, pomimo błota na  
drodze, przyjeżdżał porucznik Głazowski:  
w tych dniach wyjeżdża do Blumemberga  
i przyjeżdża się po niego. Od 1<sup>go</sup> Pałacu  
zajął pomieszkanie na Ulicy Krótkiej  
blisko Ws. — O Pałacu nic nie wiem,  
tylko z Dziennikow, że wczoraj miało  
być ostatnie przedstawienie operowe i że  
Kamienie i Wojnowska od 1<sup>go</sup> Wsiedzi  
zaangazowani do Lwowa. —

Tak samo jak Wy i ja sadnych listow  
nieodebratem, oprocz Twoich i Twoich  
od Halli. Michaś obiecal pisywac na  
Mastkach z widokami, ale sie na obietnicy  
skromicylo. Miatam tylko bardzo ciekawy  
list od Augusta Dz: a prosbe, abym mu  
przyslat daty urodzenia i imienia,  
miejscowosci i t.d: 10 cotton-row Reading  
bo mu to jest potrzebne do zhlumana ku  
Gotejskiego. Wyby m nawet chciao do go  
dzie tej zachciance, nie potrafiat bym, bo  
ledwie pare dat wiem dokladnie. Poniewaz  
list ten adresowany do domu Stoneckiego  
a przyniosl go Kowal z Woli, ktoremu  
dat go Karol stron, wiezaczemilknę tak  
jak bym go nieodebratem, bo mi sie nawet  
niechce odpisywac na takie zadanie.  
Lustkam Was z tego serca  
Wiem Wadun

Ja nie wiem, czy Michaś obiecal pisywac na Mastkach z widokami, ale sie na obietnicy skromicylo. Miatam tylko bardzo ciekawy list od Augusta Dz: a prosbe, abym mu przyslat daty urodzenia i imienia, miejscowosci i t.d: 10 cotton-row Reading bo mu to jest potrzebne do zhlumana ku Gotejskiego. Wyby m nawet chciao do go dzie tej zachciance, nie potrafiat bym, bo ledwie pare dat wiem dokladnie. Poniewaz list ten adresowany do domu Stoneckiego a przyniosl go Kowal z Woli, ktoremu dat go Karol stron, wiezaczemilknę tak jak bym go nieodebratem, bo mi sie nawet niechce odpisywac na takie zadanie.



Wola 12<sup>o</sup> Sierpnia 1961.

Moi drodzy, Kochani!

Przedwzrostaj list, a dris' Kasteluszek  
odebrałam. Jeszcze wzrostaj chciłam do  
Was pisać, ale przecenwiałam, że moim  
poruciczy Notarski zechce mnie przy  
Niedzieli odwiedzić, więc po widzeniu  
nie, a nim więcej Wam będę miała do  
doniesienia. Opowia moich sąsiadów  
którzy mnie poruciczy odwiedzają, i Wandy  
Wysuckiej, która będąc u Madeyskich  
z Bronisławową i mnie odwiedziła, nie kl  
u moim w szóstym tygodniu nie był.  
Pracując moim niezawodło i Notarski  
zjawił się u mnie wzrostaj z ciastkami  
i herbatnikami. Nasat Wam powtórzyć

to co już do Was pisać, że 14<sup>ty</sup> Waresznie  
stanowców z Krakowa wyjadzie i jedzie do  
Was, a tam na miejscu do Waszych pro-  
jektów się zastosuje. Obiecuję mi nie jeszcze  
przed wyjazdem odwiedzić. — Od mego się  
dowiedziałam, że wiadomości udzielone  
mi przez Władzia Panikowskiego była mylna.  
Notariusz badał Wójcickiego i Eustachego  
który takie kontrolował Nasze, ~~zadanie~~  
obydwa zgodnie uznali, że żadnej straty na  
operze w Krakowie nie było, że wszystkie  
proportyone nawet nie które należały do  
Lwowskie, jak np. Brendrowski, który se  
występy we Lwowie nie był jeszcze zapłacony.  
Mówili nawet że dwa przedstawienie operetki  
w to się nie wliczają, a te stały pełnięte.  
Tadeo miał być w świetnym humorze, Włós  
mówił Notariuszowi, że Tadeo był taki wesoły

42  
jak za dawnych czasów. To w dzienniki  
pisa o zaangażowaniu Kamińskiego  
Wojnowskiego, a nawet Liemana Nowej,  
nie prawda, jest, dotąd z nikim użład  
nie jest zrobiony: do tyłko prawda, że ta  
trójka niechęcone jest do teatru Krasińskiego  
Motański tak się roz lubował w operze, że  
prawie na każdym przedstawieniu bywał.  
Operetka Chińska niewielkiej wartości,  
ale świetnie była przedstawiona pod  
względem dekoracji, kostiumów, gry i t.d.  
tak jakby się, prawdziwych Chińczyków widzieć.  
Za wyjątki z gazet Lewoskich serdecznie  
"Ci dziekuje". Skochowskiemu a na. Komisarz  
napisane. Gdyby nie wiadomości od  
Ciebie, nie bym o Jasiuś niewiedzieta,  
bo do mnie nikt nie pisał, ani się tu  
nie jawił. Nie dźwierz się Wandu

że ze strachem wybierata się w podróż.  
Opis Rowanie się dwoma chłopcami do  
Dla Koboty za ciężkie zadanie i bardzo  
ją to smęcy, a ona i dla siebie potrzebowała  
wyposażenia i kucacy. — Gdy się stał  
jednego razu, miałam list od Dalki  
Daje się, że nie jest zachwycona miejscowością  
bo rozrywki i towarzystwa niema: cały dzień  
przesiadają w desie: Hanna Kępińska  
i odpowiedziała Dalki się, że artysta niema  
Chcę się ci Wam dobre w Sztanie i że  
Wam upatki tam niedokracają. Tu od 14  
powietrze było smienne i bezamator, upatki  
upatki już niema, a wieczory i noce nawet  
bardzo ciemne. Wczoraj dzień był ciepły  
i pogodny i dziś dotąd pogodę: może się  
powietrze na lepsze zmienić. Bardzo wesoło  
tuż się do serce Waszych

Nachajaro Weso Wudzie

Wola 16<sup>o</sup> Sierpnia 1901.

Moi drodzy, Kochani !

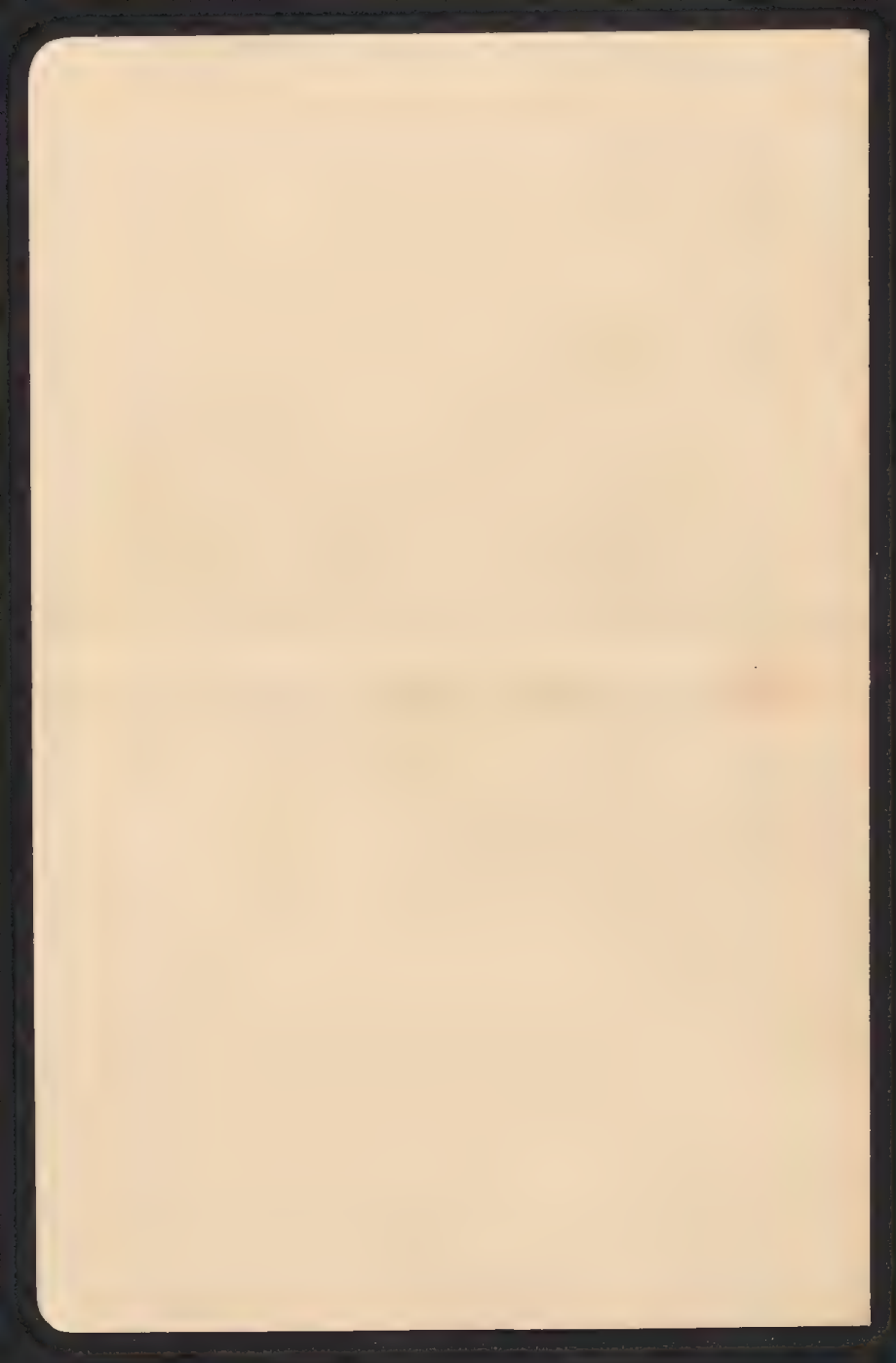
Twój list odebrałam z 13<sup>o</sup> : pisałam  
do Was 12<sup>o</sup>. Gdyby nie to, ie posłusze  
Twoje życzenia, nie pisałabym dzisiaj  
bo w tym tygodniu niczego niewidziałam  
i nie słyszałam, więc nie mam nic  
do doniesienia. Z życzeniami nieroz-  
pisuje się jak zwykle Hugo. Ty moja  
droga wiesz sercem najlepiej, co Ci  
życze, czego pragnę dla Ciebie, a przede-  
wszystkiem dobrego zdrowia dla  
Ciebie i dla wszystkich Twoich.  
Przyciskam Cię do serca mego i już  
więcej nie napiszę. - U nas tu  
od niedzieli pogoda się ustaliła,  
słonecznie, ciepło, ale upałów



już nie ma i idą się już nie będnę  
i żadem myśl o tem że to już wielkie  
połowa minęła mego pobytu na Woli  
tak mi tu dobrze i przyjemnie. Dla  
mojej wygody przybyła w ogrodzie  
jeszcze jedna bardzo miła Tawerska,  
koto ścieżki, między dwoma tujami,  
których gaterie są tak gęste że dems  
przez nich nie przechodzi: miejsce więc  
koto Tawerski jest zawsze suche i nawet  
po deszczu można na nią siedzieć.

Na Tawce przy dawnym placu tennis  
i stowym, często siaduję wieczorem i tam  
stać przypatruję<sup>się</sup> jak na nowym placu  
grają. Zabawnie to wygląda, bo pilki  
nie widać, tylko skakanie, podrygi  
i bieganie graczy. - Dla zabawy

mojej i Adria przybyło dwójce szeseniąt  
które Madeyscy z Bielani dostali: szicene  
psiki: piesek prawdziwy z rasy z psów  
z góry St Bernarda, tej maści i takiej  
w <sup>jakby kinn</sup>pręgi ~~ciemniejszej~~ i kudłaty z długim  
włosem. Sunka mieszana rasa, czarna,  
ale takiej kudłata. Hece i uganiamia  
odbywają się z Adriem: on zgrabny iwinny  
a psiki grube i niezgrabne, jak dwa  
młode niedowiedzie. Jak będą po nich  
młode, to już sobie uktadam projekt  
żeby jednego dla Was dostać. To doskonałe  
stroie i bardzo mądre psy. Kolonia w Na-  
cyjna już się tu umieszcza. Jemy wrowaj  
odjechać do Wiednia bo mi się ułóż stonąć  
a Dunajewski pojedzie do miasteczka do Temowa  
Względem już dziś nic niuwin, tylko że Was  
Kocham i jaśnam z całego serca  
Wasza Wdru i



7

Wola 26/8 1901.

Moi wrodzy, Kochani:

Ja Was zawsze była przeswami miłymi  
Twojami ostatnimi listami, i ra-  
:częto mnie to niepokoić. Dzięki  
Bogu, niczna nic tego. Ciesze się, że  
Wam tam czas przyjemnie schodzi,  
robią i ładne i ciekawe wycieczki,  
a jeszcze więcej się tam ciesze, że  
w Abbasi będąc mieli dwóch  
miłych i poręcznych towarzyszy.  
Wyjazd Rotarskiego jeszcze mnie  
więcej osieroci, to mnie poręczni  
odwiedza i mogę a nim o Was mówić  
ale będę o Was spokojniejsza, wiedząc  
że niebędzieci tacy samotni. Byst  
u mnie wczoraj z pożegnaniem.  
z cukierniami, z winogrodami i kro-  
wami Dla mnie i dla Idalki.

Mówi, że w Sobotę chce koniecznie  
wyjechać. Nowego i ciekawego nie się  
w Krakowie niewydarzono. To tylko  
już teraz pewne, że Kamiński i Wojnow-  
ska są angażowani są do Lwowa.

Doskonata trupa Krakowska, roz-  
tarsi się. Przybyłowicz wyjechał do War-  
szawy i mówią, że także niewróci.

Już teraz mówią, że jeżeli się teatr  
ludowy nadal utrzyma, to będzie lepszy  
od miejskiego, bo Ławadski doskonale  
go prowadzi i bywa zawsze pełny.

Teraz rozpoczął Iłostarski, natyja-  
styczny, sztukę, niewiadomego autora,  
a lichota w całym znaczeniu tego słowa.  
W tym tygodniu ma być grany "Tamten"  
Jeżeli Wojnowska, a szczególnie Kamiński  
nie będą już grali, to ciżbawy będzie  
eksperyment, kto ich zastąpi.



Miałam do Michasia dwie illustrowane  
Korespondencki, jednego dnia pisane,  
dla braku miejsca, telegraficznym  
stylem, więc niewiele się z nich dowiedzieć  
mogę, że się Kapuś, grzebie w piasku,  
że zbiera różne kamienie, zwierzęta  
morskie i muśki: że w Muzeum Które  
ma założyc' w Zakopanem, jeden oddział  
będzie z Ruży. Coś nowego! Walke  
i Hanię widuję. Kiedy stamtąd wyjadę,  
kiedy on do Krakowa wróci, nie niewypomina.  
Bieda że rezydowa a Nasia musiata  
sobie czems' zaradzić. Raz przejeżdża  
tędy wieczorem, fiakrem, jednokonnym.  
Byli u mnie wtenczas Małczyscy więc  
jęj niewdziatam: że Salma ja, wodziata  
a ona ja z Kosiutów. Laza sobie  
wtenczas promyślałam, że to nie Ma  
nięj taka jarda, trzęsącym fiakrem.

My tu mamy świeże powietrze  
więcej zimne, jak ciepło: przez trzy dni  
był taki zimny północny wiatr, że  
nie mogłam na dwonie siedzieć, tylko  
w pokoju przy otwartym oknie  
Wiosny i noc zimne, jak w późnej  
jesieni. Wierzę było ciepło i ładnie  
Takiś taki pogoda, ale wiatr zimny.

Wizytowałam a wczasy i zasiadałam do  
pisania, a po obiedzie zaczęłam na łóżku  
parawanem obstarwić, bo tu najcieplej  
i najciszej. Jednego dnia przyszli do  
mnie Nadejsey na taroka, bo nie ma  
deski obrotu. Nadeja, grube strawnie  
chmurę, czerwotę, białą, a dwa, gromoty,  
nareszcie piewon trzy razy uderzył  
w konduktora, którego mają no wiezy,  
a my temczasem graliśmy najspokojniej  
tarokiem. Poiskam Was najspokojniej  
Rochajęca Was Wudnie

Wola 5 1901.

Moji drodzy, Kochani:

Listu nie mam, ale ciś piszę, sążąc  
że list ten zastanie Was już w Abbazji.  
Zaczynam od najcięższej dla  
Was wiadomości, że wczoraj była tu  
Jadka z Haniami: obydwie równe  
i dobre wyglądają, z pobytu w Gasmity  
zadowolnione. Wróciły na Drezno,  
gdzie się trzy dni zatrzymały. Jadka  
popularne to jest w Sobotę odwiedzić Hanie,  
a w piątek tym tygodniem wyjeżdża  
do Wenecji, gdzie się ma zjechać  
z Bogucką i jeszcze jedna, najmniejsza.  
Sewerowie takretam byli mój  
Właściwie byli jeszcze u mnie przed  
wyjazdem. - Wanda z chłopcami  
długo wyjeżdża do Krakowa, tak  
mi mówi Jan Patka, który tu był

przedwzrostaj. Tadek z Wandą wcale  
nie, niewidziaty; obydwie nie obawiały  
choroby morskiej. Michaś tylko raz  
sam je odwiedził. Tadek utrzymuje  
że Michaś jeszcze w Krakowie i teraz  
mówił jej, że wcale do Holubowicz  
nie wraca, <sup>do Łowosza i tęg.</sup> tylko jeszcze do Zakopanego  
gdzie jeszcze jakiś czas zabawi. Jak  
go się Tadek pytał, czy to już jest  
pewne, powiedział „Mówiłem już o tem  
„z Ojcem, i Ojciec się na to zgadza,  
i będzie miał osobno swój pokój” Mnie  
ten projekt bardzo nie miło  
stał. Jeszcze ma tyle interesów i zajęć  
na głowie, że nie będzie się mógł zajmo-  
wać i opiekować Michaśkiem, tak jak  
być powinno, a od Wandy tego wymagać  
nie można. Piekarski pisał do Jasia radę  
czyjś czy wreszcie uprzedzić Holubowicz  
o swjem postanowieniu.

U nas tu już drugi tydzień ciemno,  
jesienne, listopadowe powietrze. Wro-  
saj rano, było tylko 3 stopnie ciepła  
potem słońce ogrzało, wiatr nie było  
chodził tam nawet po ogrodzie. Około  
10<sup>15</sup> serwał się silny ciemny wiatr i cho-  
ciaż słońce świeciło, ciemno było strasznie  
nawet przy otwartym oknie nie mogłam  
siedzieć. Dziś od rana, połamano  
wrethane, straszenie <sup>cięższe zagrzało</sup> ciemno. Teraz tam  
ze stołki w piecu zapalić. Dziś emiera  
Księżycu, ładnie się emieniło.

Gdybyście byli w Krakowie i ciękło  
byłoby more już do Krakowa. Tu ma-  
ją najgłówniej porzeiwych. Mas  
Dębskich, którzy mnie odwiedzają  
i na powieściach taroła grywamy.  
Wreszcie tygodnie byłam u mnie  
Goodricha z Wysocką i St. Homolam  
ojcem

Klimat była z porzucaniem, bo  
 iotaś niedługo w Krakowie, bo  
 w Polnej dom restaurowali. Jais' oniała  
 tam wyjechać, ale wątpię, żeby się od  
 waszyta w takim czasie na wieś jechać  
 Pisatam & na Martelundku, ie był  
 u mnie Les'. Miał swą tygodniową  
 odwiedził swoich najbliższych, a satyrę  
 mawny nie w Krakowie i o mnie  
 niezapomniał. Jak tu się Kochać takiego  
 porzeinowego chłopca? Teraz pojechał  
 do Wiednia, dawać egzaminów  
 będzie przez trwato z resztą tygodnia,  
 a potem o niego decyzyja, co z nim  
 zrobić, gdzie go przesłesa. Na za-  
 kończeniu, owoce u swoich Tawnych  
 chłopów, przysłał mi 4 Rusopatmy  
 doskonałe, które mi bardzo smakowały  
 Takie do serc Wasył, ścisłając Was  
 najczerczej Wasze Wiednia

Janem Jaisaszkem i Janem Jaisaszkem  
 Janem Jaisaszkem i Janem Jaisaszkem



Wola 15<sup>te</sup> Wczesnia 1901

Moi Drodzy, Kochani!

Dziś na pewno spodziewałam się odebrać porządną list z Abbasyi, bo z Wenecyi tylko dwa karteluszki miałam, a które serdecznie dziekuję a o porządną list proszę. Oto się moi Panstwo rozstęczyli, a ja się tym cieszę, jako dowód, że Wam sity i zdrowie stusia. Ja jeden list pisałam już do Abbasyi, choć żeby Was tam powitał, teraz się boję czyście go odebrać, bo z wczesnia napisalam. Chociaż listu nie mam, dziś nic nie mam. Mając stusiej pisać, żeby nie za stuga była przerwa w mojej korespondencji. Mielisimy tu sakaradne powietrze przez kilka tygodni: zimno przenikliwe

włosy czarne, dędygi, i rana siwa rosa,  
przy kilku stopniach ciepła, jak przy:  
mrozach: tylko raz, dni było takich  
żem mogła siedzieć na trótnanym sa para-  
wanem, w ciepłej pelerynie. Teraz iwa  
dni powietrze było trochę. Ta go w niej nie  
ale deszcz 714 razy padał. Dni's raptem  
pogoda, słoneczna, gorąca, ale raptowna  
i nienaturalna zmiana. Żeby Pan  
Bóg dał żeby było jeszcze cieplej,  
żebym mogła jeszcze używać powietrza  
to bardzo jestem pokrzywdzona tem sie-  
dzeniem w pokroju. — Dni's tydzień była  
u mnie Wanda z chłopcami, a w Ponied-  
ziałek pojechali do Zakopanego, gdzie  
ich Jasio kilka dniami wyprzedził,  
Wanda i maty Jasio nie tyle dobrze wyglądają  
ile się opadli. Michaś świetnie wygła-  
dawnego takiego nie widziałam a Matke

przeróst, widai ie mu byty potrzebne  
morskie kąpiele i powietrze. Ale rozba-  
chany i dokazuje po dawnemu. Wonda  
utrzymuje ie jak przyjechała do Göhren  
to jeszcze gorzej było, ie sobie niemożte  
dać z pociechtu z nim rady. Teraz jeszcze  
ze dwa tygodnie ma być w La Rapanem  
bo Dr. po morskiem powietrzu przę-  
pisat mu jeszcze górskie. Jakis' nau-  
czyciel z Warkowa ma ich obydwóch  
przez ten czas uczyć. Potim Michas  
wraca do Warkowa, bo nie prawe, jest  
żeby go mieli od Hotubowicza odebrać  
jak Dalka mowiła, tyłko Michas' sam  
to głosi, bo do tego daję. Bedzie z nim  
miał Hotubowicz kłopot, po tak dlu-  
gich wakacyach. — Dalka dris' tydzień  
jak odwierała Hanie do Łaury. Obiecała  
być jeszcze u mnie wrociwszy, ale nie na  
obietnicy stowiałyto, i nie o niej niwieim.

Łtazewski był u mnie w tym ty-  
godniu, zdrow i dobra wygląda. Jazę  
do Blankenberga i wracając, zrobił  
także i ciżkawą podróż. Wieraj miał  
wyjechać do Chmielowej na dwa tygodnie  
Halke pisata do niego, że teraz satuje, że  
z nim nie pojechała. Halke dopiero na  
14<sup>ty</sup> przyjeżdża do Krakowa, bo Piotrowski  
majął jej już pomieszkanie, na rogu  
Krupniczej i Gancarskiej, na parterze  
3 pokoje, przedpokój, kuchnia, za 318 fl  
Bardzo tanio, było tylko dobre.

Powiedział Piotrowskiemu, że jego Imiennik  
wziął w druzawa folwarck do Grastorypskiej  
Jatko ma się kontrakt pisać. Ciężko  
tam, bo się do tego razem z Madeyskim  
trochę przyczyniła. Legnam Was moi  
drodzy najserdeczniej uściskiem

Kochająca Was bardzo  
Widnia

Janowi Piotrowskiemu i Janowi, który ma przyjeżdżać

Wola 22 1901.

55

Moi drodzy, Kochani!

Z niecierpliwością oczekiwałam Twoj-  
listonosza, bo się spodziewałam listu  
od Ciebie, a miałam już jakiś dziwny  
sen o Tobie, więc mnie nie pokój trapił.  
Jak na złote listonosza spojrzeć się  
zasiłaj, bo dopiero o 11<sup>1/2</sup> porazie przyniósł.  
Jest list od Ciebie i dzięki Bogu niema  
nic złego. Z tego że macie miłe i porządne  
towarzystwo bardzo się cieszę, ale mi  
bardzo nie sonakuje to, że nie są jeszcze  
karmieniem tych Panów i dziewczę się  
że na to przystali, w miejscowości  
gdzie inżynier i kolacye wewnątrz  
dostać można. Tobie w szczególności potrzeba  
urokopi i wypoczynku choć za domem,  
a temczasem jeszcze nie więcej samemu i  
jak w domu. To przyjemno news, wrócić

z wyierki do promienia Hansa, zamiast  
odpocząć i abierać się do gotowania  
I ta jestem, tak tylko, bo nie na to nie poradzę,  
Tu oś wzięty Niedzieli pogoda, ale już  
jesienne powietrze. Rano mgła i siwa  
rosa, potem słonce świeci i grzeje, ale  
wiatr zimny pociąga: jak wiatru nie ma  
do powietrza <sup>ciężko</sup> Nożę Bóg da się jesiń bawić  
Tadna, kiedy wzięty taku smutno było  
powietrze i mnożenie okuczało.

Jednak, bardzo niechętnie, ale muszę  
myśleć o rezerwacji do Krakowa. Szaleństwo  
już pomagać robić i poszukiwać rezerwy  
Tu się, biletu nie prala, jutro się parzą  
prawa, potem pakowanie, a  
14 to jest w piątek Wtorek, zapewne  
stąd wyjadę. Gdyby Michaś był wrócił  
do Krakowa przed wojem. Janem nam  
to i ja bym była przed Niedziela wyjechała  
żeby go mieć tego dnia u siebie.



Ale kiedy Wanda pisze, że do 15<sup>o</sup> będzie  
w Zakopanem, więc niepotrzebuje się spieszyć  
z listem Wandy tyle wymiarkować mogę,  
że projekt jechania na Łistopiac na potur-  
enie do ratowania czołwieka, jest dziki.  
Ona chyba nie wie jakie jest powietrze -  
w próżnej przestrzeni na południu. Ja od  
niektórego czasu mieszkam tam. Mieszka,  
jak zakłeci. - Teraz nadstaw uszy,  
powiem ci coś ciekawego, a dobrego.  
Związana słowem, nawet z Tobą nie  
mówię o tym co widziałam, że  
Marek Homolacz <sup>nie</sup> z P. Krasińską,  
Teraz to już nie jest sekretem, że Panna  
była teraz w Kwa Nowie przez dwa dni  
dla poznania się z rodziną Homolaczów.  
Dziś wyjechała do Łotki wujki Homolaczów,  
do Henryka Krasińskiego, gdzie się mają  
odbyć zezwagny. Przedwczoraj był u mnie,  
wspaniały wieczorny obiad fanislijny

u Grydzińskich na Włocławku i ja byłem  
 z Madegskimi, było nas razem 20 osób  
 rozsiadliśmy o pół 10 12. Przyjeździ było  
 wypaniało, humory doskonałe, bardzo  
 było miło. Wierzę że i te same towarzysze  
 było u Madegskich na powrocie. Na  
 Przedem namierzeni z matką, z Panią  
 Kiewiarowską byli u mnie z wziętą  
 i zabili miłe z sobą. Oni mówili że  
 do decyzyj Panny przyczyniła się bardzo  
 moja rozmowa u Stasiu, bo on zaraz  
 do Panny napisał, co o Matkę i o cały  
 rodzinie mówił, a prawdziwym światem  
 był porażony Les. Panna bardzo miłe  
 sobie wrażenie. Przy stojąc, dobra serdeczna  
 wesoła, widać z mowy jawny, charakter  
 żadnej przesady. Lekkożani bardzo  
 Ceta rodzina u nas w domu Broni-  
 sławowa aż odmłodniała, ale to też jej  
 Pan, Bróg na dzieciach potłogostawit  
 Się z Panem Was i otego swego, ja bardzo  
 z Wami Stężniwie Wona Wudie

Dziś wieczorem przedstawiłem Wierzę towarzysze

Moja sroga Halcia!

Wola 29. 1901

Przysłała mi na myśl, żeby Ci, proszę, i jaśki zech-  
cen przysłać pieniądze na Wola przed 1. 1. 1902, żebyś je  
wyprawiła w Kopenhagę, nie za przekazem, bo wiem  
z doświadczenia, że trzeba kilka dni czekać, nim je  
tutajna poczta wypłaci. Walke mi mówiła, że pi-  
niadze dla niej na mieszkanie, a ona przysłała na  
moje ręce, a Róża ona iudzie mnie po niektoś,  
Czy to jest prawda? Tu od Kilka dni stała  
pogoda, ciepło, tylko wiatrno: słońce na trójkąt  
za parawanem. Jeżeli będzie pogoda chciałbym  
w Włochy stąd wyjechać. Już i Was tam się  
pewnie wkrótce dołączam, a bop, nie żeby mnie  
siemno nieaskorzyło. — O najciś siemierci Sewer-  
wici już dziś z Reformy. Biedna ona, jak mi  
jaj serdecznie. Tak ciagle z niej myśleć, jak  
ciężkie bierze teraz jej życie i potrojenie

Łuiskam Was z całego serca Wola 29. 1901

(via Wien)



Wielmożna Pani Helena  
Pauli Korońska

Villa Regina

Abbaria

Idulce 300

Prók. 50

Wart. 200

Idulce 200

Walent 200

Am.



Kraków 5/6 1901.

Moi drodzy, Kochani:

Lisicki odebrałam we Wtorek wyjeżdżając z Woli, przedurząj list, a wróć proszę, za wyjątkiem razem najserdeczniej witając. Może masz i sturność, im się trochę pospieszył wyjazd z Woli, ale byłam przeproszona zimnem i tak radnem powietrzem jakie było we Włocławku. Dopiero ostatniego tygodnia ustaliła się pogoda i nastąpiło lato i tak było do dnia dzisiejszego. Dziś powietrze jeszcze ciepłe, ale się chmurzy a barometr który stał bardzo wysoko, w kilku dni pomatu ciągle spada. W ogólności przez całe lato powietrze było bardzo niestale, więcej dni zimnych

Nieodpisanym listu do rodziców Walentego dowiedzieć się o jego zdrowiu i miłości. Powrócił z wiadomości że jest lepiej, zaś gorączki nie ma.

jak ciętych: prawdziwie to było w Maju  
i teraz to ostatnie dwa tygodnie Lypiatam  
na Woli często pod Stawuckim Kocem  
a teraz pod cienkim jedwabnym.

We Łódce wpadł do mamy Michaś na chwilę,  
Jas' go odwiedził w Poniedziałek. Doskonale  
wygląda, w dobrym humore. Nowe mierni-  
:Kanie bardzo mu się podobają, bo obserwuje

i jak się wyraża: „jest się gorze chować”

Od Ojca dostał na Imieniny bardzo piękny  
zegarek kupiony w Berlinie, żelazny  
oksydowany. Chwalił się że to już czwarty  
dostaje zegarek i że Jas' także dla siebie  
kupił coś daleko tańszy. Michaś będzie  
u mamy jutro na obiedzie. Wolańska  
młodego syna oddała anowu do Holubowiczów  
Halka była u mamy we Łódce. Tak jej



za Sewerem, że bez tego niemożo o nim  
mówić. Była na pogrzebie i tak się  
dziwnie stało, że ona zajmowała  
się transportem ciała ze stacji Kolejowej.  
Ale ona była to sama, że widząc niemi  
opowie. Teraz się przeprowadza i już  
drugi raz u mnie nie była. O pomiesz-  
kaniu mówiła, że pokój tak ma-  
ły nie wie jak się w nich mieszka.

Stolica jest tylko w kuchni i przedpokoj-  
u w pokojach ani na chwilę niedługo.  
Głazowski wrócił z Chmielowej wrócił  
się przeprowadzał. - Wrotek posyłałam  
Salce do Maiejowskiej żeby się, coś o  
niej dowiedzieć. Jezu jej niema a wtedy  
cicielka domu mówiła, że Jezu jest

w Dołżycu, tylko jacyś Panowie byli  
 po Korespondencyi, aby jej odesłać.  
 Pieni 200 zł oddałam. Idakże jest we  
 Wiedniu, dziś wieczór ma Kurjerem przyjechać.  
 Wczoraj sprowadzili tutaj Smolnowie  
 Wetykie Państwo. 5 Worów naley prze-  
 wieźć: cały dzień do samego wieczoru  
 wozili i nosili. W promienianiu przybył.  
 Tarcia, garowe oświetlenie, na dole  
 wklanane drzwi przy schodach. —  
 Władnym liście wzniesienia niem i  
 Kiedy myślicie do Krakowa powrócić  
 Wiem tylko że do 5 mieście najeto  
 promienianie. W przyjeździe liście, napis  
 Kiedy mogę się Was spodziewać. Już bardzo  
 jestem z Wami stęskniony. Sił Mam  
 Was najserdeczniej z całego serca Wamra Wdzięci

Ciemno  
 Władysławowi  
 przyjechał  
 w październiku

Kraków 11to 1901.

Moi drodzy, Kochani:

Przecież dowiedziatam się kiedy  
wracacie: według tego co w ostatnim  
liście pisałeś, od dziś za tydzień  
będę Was tu miała. Ale pisałeś, że  
Motawski wprawdzie miał wyjechać  
a Wy po nim w tydzień, to niby  
w drugi czyli następnym Gwarantem,  
"w Piątek mielibyście do Krakowa  
przyjechać. A Wiedeń, gdzie się zawsze  
zatrzymujecie i gdzie jak potem  
pisałeś, macz sprawunki robić?  
Pomyślałam sobie: "a to nudna baba;  
"chce wszystko dokumentnie ~~wypisać~~  
"wiedzieć" Ale bo się też dokumentnie  
za Wami śledzi Kustarn, niewiedząc  
Was przez to trzy miesiące. —

Od Niesieci powietrze się u nas  
zmieniło i prawdziwa jesień nastąpiła.  
W Niedziele była jeszcze pogoda i dosyć  
ciepło, tylko silny wiatr, który onni-  
dobnie wydmuchał jak do Kościoła jej-  
da tam. W nocy była straszna burza  
i wichur halony. Po tej burzy, powietrze  
porozmniało. Przez dwa dni było wietrzno  
i pochmurno. Piątek, czwartek i piątek  
były pochmurne, wietrzne i ciemne.  
W Niedziele był u mnie Michaś ma-  
łobiednie i przyniósł mi Twój list  
do przysługania. Wczoraj była Halke  
która się już przeprowadziła, ale z mi-  
mania mi kontenta, uganiania prociście  
i szuka innego, żeby się mogła za mi-  
przeprowadzić. Nie tylko że niema  
stolica i żadnego iśdoku, ale w ~~dużo~~ ~~dużo~~ ~~dużo~~  
w pokojach wilgoć na ścianach, co jest najgorsze

W Łódzi była u mnie Madeyska  
z pożegnaniem, bo dziś wieczór od-  
jeżdża do Wiednia. Wiedziata już  
o matkostwie Niny, a ja wiedziałam  
już o tem od Idalki, która też wiadomo-  
ści z Wiednia przynosiła. Idalka była  
u mnie w Poniedziałek i wtorek.

Przyjechała do mnie wtorek od Sewerowej  
która przyjechała z Dolegi z Winia.  
Biedna Sewerowa jest w rozpacz  
po stracie męża. No wiecie nie jestem  
wiedzieć nie można, jak sobie żyje  
na przyrostu urzędu. Znajomi je-  
stasz odwiedzać, i to jej jest przyjemne.  
Idalka bardzo pozeiwie i serdecznie  
o niej mówi i z znajomymi narady  
odbywa. — Znowu się chorujemy i tak  
ciężko się zrobiło, że niewiele można  
pisać i bardzo jak Kurra, a choć Ci pisać

odpisać na zapytanie o sprawunki  
jeżeli taka porcja, i chęć mi No  
mierze coś przywieść, to zamiast  
sukoni kup mi welwetu angielskiego  
czarnego na bluzkę, w takim gatunku  
jak Hania ma sukienkę, niewiem  
jaka jest szerokość welwetu, jeżeli taka  
jak jedwabnych materji, to potrzeba wziąć  
6-7 metrów. Zaoszczędzić sobie jeszcze  
tato kilkadziesiąt zł. więc chęć sobie sprawić  
jakaś jedwabna sukienka, bo ta granatowa nie  
Wybierz więc jakieś próbki od Jangmana  
w kolorach fioletowych, szafirowych  
albo ciemnobronzowych, gładkie, albo  
w dekan, oczywiście nie drogie, tylko  
poładnie wyglądające. No ten dziś  
Nocier i zapewne już pisać nie będzie  
Lisłam Was z całego serca,  
a przyjeżdżając jaśniejszą do  
stępniości z Wami

Wasił Władzi



7<sup>o</sup> Marca 1902

Moi drodzy, Kochani! Webrawny kaste  
z adresem zaraz tris' pize, chociaz nie wiele mam  
do doniesienia. I tak mi tam, i tak mam, nie wiem  
do czego od kilku dni wiecej kicham: moi dla tego sie  
wyjeżdżam przez trzy dni, jak byto powietrze mgliste  
Wieroj i tris' pogoda, stoicie swieci, rano dwa stopnie  
mrozu. - W Poniedzialek bytam ~~od~~ i my: humory  
tam byly doskonałe, wiece przyjemnie mi tam byto.  
Był tam Staszek Homelaski, który przyjechał ze Lwowa.  
Był na Urwasi, ale nie na owacyjnym przedstawieniu.  
Mówił mi że teatr teraz rowne reperturowy, że na Wolodyjow:  
shiego już teraz wszystkie miejsca samowione. Mówił i kio  
że Glikson stanowczo usunęty. Wieroj wyjeżdżam i Ruskawki.

Wzrostu na karku i karku i karku.

Wszystko idzie. I to ja zastapi, more jest w Lwowie i w  
Lwowie i w Lwowie, to mi napisz. - Wieraj byta u mnie Halha  
z porzucaniem, to daj wieczór jednie do Chmielowskiej.  
Z Dela byto ile, pisat idas' co Losi F. Maata bardzo silna.  
gorazke ktora sobie lekuiacy Dr. z Bucacra, inowia, i to istad.  
Kowale idas' telegrafowat do Pest. Ten przystat Dr. Solowijas  
ktory gorazke pokonat, ale mowil ze byt ostatniemy cress, to moglo  
by to sie wywiazac zakażenie krwi. Glazowski pojechal tam  
w Poniedzialek, jutro ma wyjechać. Halha ma tam zabawić  
3 tygodnie, na Lwowa do Lwowa sie wybiera. Mierza i znova wroci  
Kasabata. Dalha u mnie niebyta i nie o niej wiem.

Nowa Krowka umarta 2<sup>ta</sup> przytali mi karku popracowa  
Otosi i wyzstanie wiadomości. Dze Kapi. lista nieusphowie Gies. Ram  
Wes z całego serce, Kocham i kocham z Wami Wiera Wierci

14/3 1902

Moi drodzy, Kochani!

Jeszcze wrócić miało tam do Was  
pisać, ale mnie bardzo bolała prawa  
ręka, prawa noga i prawy bok, więc  
i ta stłuczona strona. Zdać się  
do innych moich dolegliwości, po  
tym stłuczeniu, przyplątał się teraz  
reumatyzm. Wysmarowała mnie  
Frania wrócić wieczór i dziś rano  
wódka francuska, więc mi ból dziś  
mniej dokucza i chociaż kontynuować  
możę, a nabierają się trochę wiadomości.  
Po wiosnie od tygodnia, zaczęła się  
nas śnieg przez trzy dni śnieg padał  
a teraz mamy mrozy dochodzące 10 stopni  
przeztem ostry potrzebny wiatr.

W Niedziele powrócił Głazewski z Chmi-  
łowej: wyszedł tam już zdrowi, w ogółko  
dobrze: choroba się odbyła, męły męły wa-  
sie, Ignas'. - W Niedziele, był tam u Klimy  
ktorej ukradł z męły w szkiełkach  
50 stoików Nonfitur, niewiadomo  
kiedy to się stać mogło. Tam się dowied-  
ziałam o trzech nowych marjariach  
Męcińska z Bobrowskim, bratem  
Mi: Rejowej: Gost Nowoska Młoda Grodzka  
z Stojowskim, krewnym mężyka,  
z Dembowska córka Zygmuntowa  
z drugiego małżeństwa z młodziem  
Tytkiewiczem z Litwy, gdzie Marian  
jeździ na polowanie. On jeździł tu  
stary brat, który był przeciwny temu  
małżeństwu, bo oboje baro antońci

Ala Maryan nie wolał w tej sprawie  
i uważył mu się swatanie. Między in-  
nymi, był u Klimy H. Oborski i mówił  
i o postrzelonym J. Potockim bardzo  
jest źle, że ma już być sekowanie krwi.  
W Poniedziałek wieczorem przyjechał  
do mnie Notarski po wiadomość  
o Was, bo był niespokojny widząc  
Cię na kolei, mizerne, ameczone  
i głodne. Tego dnia właśnie list  
Twój odebrałem, więc mu dałem  
do przeczytania. W Czwartek poje-  
chał do Lwowa; jak wróci, będzie  
przebiegiem starał się o wiadomości  
Pani Notarskiej była u mnie  
Tadeuszowa Dz. z Klimunią. Tadeusz  
już zupełnie zdrowy, wiecna rehta,

"Włochy i Szwajcaryja"  
Jestem z Waszymi  
wierszami

zimy i jechali do Krakowa. Tania  
jest w Lwowie i niewiedza, czy gdzie  
wyjedzie. Wierzę, że u mnie Dalka  
była niedroga i kilka dni niewychodziła  
Hania przyjechała w Sobotę, od jutra o  
tydzień. - Na Japonczykach Arosi  
ceny były podwójne, ~~cały~~ teatr  
był wyprzedany. Grodzicy i Tadeusz  
loży niedostali. Dalka była na dole  
w Krestach. Ruszowski wraca do Lwowa  
dla miastem Kark, od Madajskiego  
w której mi donosi, że się Wami widzieli  
czem się cieszytam, że będziecie mieli  
przyjemne towarzysstwo. - Na żegnaniu  
co wiedziatam, następnego dnia wróciła  
Tula się do serce Wasyli, siestki  
Was najczenniej

Wam Włochy



22<sup>a</sup>, Marca 1902

Moi drodzy, Kochani !

Listu od Was nie mam, ale dziś  
pnie, bo jutro niebędzie miata czasu,  
bo chęta byłym być w Moscie, a  
potem obiad w Klimy. Jutro dopiero  
będzie tydzień jak list od Was miata  
a zdaje mi się, że daleko dawniej.  
O! tęsknię za Wami. Taj ty! No!

Tu od czterech dni mowa wiosna,  
słoneczna pogoda, ciepło, w sukniach  
tylko chodzić, w piecach przestają  
palić, okna otwieramy, ulice skrapiają  
Ale barometr opada, będzie pewnie  
znowu klapatura, byle jeno nie jutro  
Miata w tym tygodniu różne od-  
wiehiny, ale najprzyjemniejsze były  
Kotarskiego, który wróciwszy z Lwowa

Zawsz przyszedł dać mi raport ze swojej  
tam bytności. Bednie pisał do Was, ale  
mówił na długi list niebednie miał czasu  
więc ja go zastąpię. We Lwowie był u Janusza  
ale z Wandą się tylko widział. Wanda  
lepiej teraz wygląda. U Tadzia był Bron-  
sary w teatrze, ale trafił na próbę, więc  
się z Tadiem nie mógł widzieć. Tadio  
był u niego, ale go nie zastał, bo był na po-  
siedzeniu, więc się wcale nie widzieli.

Tadio przysłał mi bilet do teatru na Manon  
" W teatrze był Krzyżaryż na Bogatym  
Wujaska, na Manon, i na Uroczysku dawam  
razem z trzema jedynakami z Nami Tatarskie  
wiersze. Zachwycony jest teatrem; powiada  
że gra aktorów, śpiew, orkiestra, wystawa  
dekoraacye, kostiumy, wszystko razem  
bez zarzutu, a do podziwiania. Z Kim  
tylko mówi o teatrze, wraży się z najwielkimi  
pochwytami

i z uszanowaniem wyrażają się o teatrze.  
Widział się a Węgrzynem i ten mówi  
ze z podługogłodem finansowym dobrze  
teraz idzie, że teatr prawie równy jest  
putoncy, a dochód pokrywa wszystkie  
wydatki. Że teraz najważniejszą jest  
mecz, żeby na sezon letni, tak coś ob-  
myślić, żeby nie było deficytu. On jest  
tego zdania, że a operę i operetkę powin-  
ni jechać do Warszawy, gdzie Heller  
doskonale interesy robi, a Tadio  
podobno do Krakowa chce jechać.  
Widział się także Ho: a Władysław Pa-  
na na ulicy: doskonale wygląda, utył  
i w dobrym usposobieniu. — Napisałem  
co dla Was najciekawsze, dodaje, że  
w Niedziele był u mnie na obiedzie  
Michał, wielokrotny Głazowski, w Chmie-  
lowej wszystko dobrze, jechał tam na Górkę

coś pomału się, żeby Między naszymi rodzinami.

wieczór był Leś. W ciągu tygodnia  
była u mnie Karolka, która przyjechała  
do Krasnowodskich, do Teli pojechała  
do Paraja u znajomego. Był Notarski  
Ordżianka, Ildima, a wczoraj po raz  
drugi Dalba. Hanna dziś przyjechała,  
we Wtorek jechała do Warszawy, a dziś  
12<sup>go</sup> wracała. Prosiła Dalba żeby  
Michasia seprosić na jutro do nich  
na obiad. Postaram Walentego do  
Hutubowicza. Michas' we Wtorek jedzie  
do Lwowa. - U Tadeusza mowa chor-  
ba, Ildimunia ma odrazę. Wiedzie im się!  
Jeszcze nie wiem, więc na co  
Konszenie mojej bezgranicznej, tutaj się  
do sere Warych, siuskiej Was serdecznie

Sabine serdecznie  
wskazania.

Rochajac Was  
Wiedzie

29/3 1902

Moi drodzy, Kochani!

Jeszcze wrócić chciałam pisać  
do Was, żebyście list odemnie podczes  
Świąt mieli, kiedy ja nie możemy  
wasem spędzić. Ale siedzieć przy  
pisanie wrócić nie mogłam, bo  
mnie nowa bolata cęta prawa  
stosowa. Wymarowałam się Wodke  
Francuska, oblepiłam się Plasterem  
Włini i dziś mniej mnie boli,  
przynajmniej ruszniej. Ja teraz  
jestem doskonałym barometrem,  
i nie wychodząc z pokoju, kiedy zmianie  
powietrze odczuwam. Ale to też się  
drżonie powietrze zmienia. Po ślicz-  
nych, ciepłych wiosennych dniach jakże  
mnie było wreszcie tygodniu, od Niedzieli

powietrze pochłodziato, ale dni były  
pogodne. Wczoraj rano niespodzianka  
przy mrozie; wieczór deszcz padał,  
dzisiaj rano śnieg padał, teraz pochłodzi  
i zimno. Jak tam u Was w Abbacyi?  
We Wiedniu śnieg przedwiośnie padał.  
Ciężko się jeszcze bliżej poznali  
z Madejskimi, bo Wam przypomnieli  
będni w ich towarzystwie, a bliżej  
z nimi znajomość może się czasem  
i ma co przysłać, jak i teraz w interesie  
Sewerowej. On jak się rozgada jest  
do zakochania, tak rozumnie i poro-  
ciwie o wszystkim mówi. Wczoraj  
była u mnie biedna Sewerowa  
Jakie ona się zmieniła, postarzała,  
jak głęboko czuje stratę mego, Ntorego  
tak bardzo Kochała. Mówiła mi że  
wszystcy jej mówią, że obsada trafiła  
głównie teraz od Ministra Karbu salicy.



Ona jedzie do Lotegi na Święta.  
Piotrowscy byli u mnie w tych dniach  
pojechali do Brzozowa, Głazewski do  
Chmielowej. Wszyscy nie poruszają się.  
Dalla była u mnie w Poniedziałek  
we Wtorek pojechali do Warszawy  
Wracała 10<sup>a</sup> a 12<sup>a</sup> Hania odjeżdża  
do Łańcuta. Hania doskonale wygląda  
nawet przytyła trochę. - Michaś także  
we Wtorek odjechał, wraca we Środę  
po Świętach. Mówi razem z Wandą  
przyjadę, bo piszę pismo do mnie  
i donoszą, że są w Łańcutach  
wyjeżdża, że nie może być na Wiedeń  
czy na Paryż. Prosiłam Wandę i Mi-  
chasia, żeby przynieść a dzień niżej Lwowski  
o Włodarczyńskim, że dotąd mi nie przysłał  
Dziennika tutaj nie przyjechał, chociaż  
talent przynosi. Maryan nie pojechał  
bo ciągle niezdrowy, bardzo zakaźny.

Jeszcze jedna ta wiadomość musi  
 się z Wami podzielić. Ktoś taki mowić  
 był chory, idąc się to była influenza  
 miał gorączkę 40 stopni. Dowiedziałam  
 się o tym od Sewerowej i zaraz poszłam  
 urowaj Galke, dowiedzieć się o jego zdrowiu.  
 Lepiej mu już jest, nie leży już w łóżku  
 tylko na kanapie, ale mu niewolno  
 jeszcze wychodzić. Boś on biedak  
 często teraz zapada na zdrowie.

Smutne będzie miast Świąta!

Ja jestem zaproszona do Grodźkicha  
 ale czy będę mogła być, zależy to od  
 powietrza i od mojej prawej strony  
 Wam moi drodzy życze Świąt wesółych  
 o ile one mogą być, daleko od swoich  
 Ścisłkam Was z całego serca

i Kocham bardzo

Kocham Sabinę  
 Ścisłkam serdecznie

Wama Wanda

A jak się udat Examin?

Panstwu Madryckim pomyślane podziękowanie  
 i serdeczne życzenia

4<sup>o</sup> Kurstnia 1902

Moi Drodzy, Kochani!

Za kartę ze słicznymi dziećmi kami  
serdeczne wiski. Nie martwiecie się moją  
prawą stroną, bo mnie już nie boli,  
zwłaszcza mam na nią lekarstwa w  
domu na zawołanie. Gorszym jest  
i jest się czem martwić, to jest stanem  
Twojego zdrowia i że by pobyt w Abbasi  
nie tylko nie szkodzi, ale jeszcze widocznie  
użytkowi, a macie tam jeszcze siedzieć  
dwa tygodnie. Szkoda iście do Głuch-  
wienicy nie pojechali. Z tego co Langie  
o niej w Głuchwie pisał, widać że poro-  
źnie tam bardzo zdrowo i przyjemniej-  
nie jak w Abbasi, a przede wszystkim  
dla chorych znakomicie. — U nas tu  
w Krakowie powietrze już drugi tydzień.

Te ciepłych wiosennych dniach jakie  
przedtem były, w czwartym tygodniu  
nastaty dnie bardzo zimne i wietrzne  
ale pogodne. Dni tejże same był  
jany mrozek, wieczór deszcz: w Sobota  
dżdżyło. W pierwsze Święto deszczu  
śniegiem padat, ale chwilami stonę  
świeciło. W Poniedziałek cały dzień naj  
prawdziwsza śnieżna sadzonka z bardzo  
silnym wiatrem: tył kilka dni ciepła  
zimne powietrze: dzień rano była pogoda  
też deszcz pada. - Pierwszego dnia  
Świąt byłam u Kliony: posciwy  
Maryan bojać się i bym niejechała pijanym  
bratem sam po mnie przyjechał,  
a wieczór powóz PraTata Kr: mnie odwieźć  
Miałam tam być i w Poniedziałek, ale  
rano zobaczywszy tę sadzonkę, postanowiłam  
dać znać o niebezpieczeństwie. Klimu niepokojna  
czy choć nie jestem, przyjechała Maryanna

W nad grodz a moją cnotę im nie  
takie powietrze nie marażyła, oni tam  
tego dnia miłych gości. Miałam Marjanę  
przy nim zjawia się niespodziewanie  
Włodzisławowa, siedziała u mojej a dwie  
godziny, a wieczór na herbie był Les.  
Funia przyjechała w resztę tygodnia  
bo Tadeusz przeziębiony się, nowa się  
rozchorował, miał 40 stopni gorączki.

Jak były te pogodne dni ale sił mnie i wietrze  
upart się i odłożył w pozem wyjechał  
na spacer. Już jest lepiej ale w Łodzi ledy.  
Funia nigdzie dalej nie jedzie, wraca do  
Lwowa, obiecała jeszcze raz być u mnie.  
W Niedziele było święcone pod Baranami  
Andrzej usnął a storosne tu na Święta  
przyjechał, a miast dać święcone w Lwowie  
czego mu nie pochwała. O Zi, było święcone  
u Delegata, bardzo paradne były na nim  
i Panie, chociaż gospodyni w domu miała

W Poniedziałek u Hardyngata, potem  
 u Skrzyński, gdzie i tańczyli. —  
 Krotarski wstąpił, ale jeszcze niewychodzi  
 Walenty mówi mi, że na jedno ucho, że  
 stygny. Pien. Walentego przysłał 100 fl  
 za które serdeczne dzięki, również i za wino  
 ze Święta, które mi przyniosł. —  
 Za Chłowa ni kt do mnie nie pisał  
 i wycinłom a dzieńnikom nie przysłał  
 o które proszę. Nawet niewiem  
 czy Halla i Michaś powrócili, bo  
 się u mnie niejawili jeszcze  
 Zawadzki rozpoznał przedstawienie  
 w drugie Święto jak odpowiedział,  
 i grają dobre sztuki: m. p. wrościj, Kłoty  
 Gieles, Gnochy Babuni, a Główniej Dąbrowy  
 Krotarski wysłał protest w dzieńnik  
 Badiu w dowi, smutno, że przez to  
 że jeszcze 3 tygodnie trwa ekska, nim  
 Wes naprawę uścisłam. Już nie doszła  
 Waryk i ścisłam udermie Wana Wadli

Dla Słobin ki serdeczne pozdrowienia



13<sup>4</sup> 1902

Drogi moi, Rochani!

Dla czego ja niemam listu od Was,  
już tydzień jak ostatni odebrałam,  
trochę mnie to już niepokoi. Wprawdzie  
i mi, dy moim ostatnim, a dzisiaj  
trochę dłuższą przerwę, ale to dla tego,  
że chciałam się dowiedzieć powrotu Idalki  
a Hania, żeby Wam co o nich donieść,  
a Wasem i o Tadeu, bo przez Halke  
prosił, żeby zaraz telegrafować jak  
przyjda, bo chce przyjechać do Krakowa.  
Mieli przyjechać 10<sup>o</sup> a 12<sup>o</sup> Hania miała  
już odjechać do Łańca. Od Erwarthu  
wciąż Władę chodzi na Karmelicką  
dowiadując się, czy przyjadą. Wczoraj  
już po raz więcej odebrałam list Idalki  
który Wam posyłam. Miło wesole mi było

Święta a trudno Teosia męczy się tylko  
bo iść nie może. Idąca niezadowolona  
powrotna odwiedzić Hamia do Ławy, a  
sama wrócić do Warszawy. Jeżeli przy-  
jadam we Wtorek, to może i zastana ku  
Tadzie bo wtasnie 15<sup>o</sup> ma być przedstawienie  
opery Lwowskiej na Rongy<sup>o</sup> Kolejników  
Klimo miała zamówić lożę jeżeli dostanie  
to ja z niemi pójdę, na w sie naprowad-  
cie — Pierwsza Klimo pisanie  
loża jest doskonała Nr 2. Mówi ta  
że nie Krakowianie rozbiła za miejscami  
na te opere. Kolejnicy sprzedają bilety  
i zamówienia przyjmują, i bardzo to  
porządnie i usciwie sobie. Dziś nie  
będę u Klimy na obiedzie, bo będzie  
u mnie Michaś. Byłam w Nosiele  
Wieraj i dziś słica niedziela pogoda  
ciepła. W Poniedziałek byłam u Klimy

to to były Imieniny Marjana.

W Sobotę ślub Wodickich: o tego powodu  
będą warty pod Baranami, u Tar-  
nowskich u Sta: Wodickich, a dzień  
ślubu był u Księżnej Cecylii.

20<sup>ty</sup> ślub Michałówny. U Tadeuszów  
wieczór Janieński wigile ślubu,  
a po ślubie Michałowie przyjmować  
będą w Grandzie. Michałowa była  
u mnie przedwzrostaj z zaproszeniem  
na ślub który się odbędzie w Kaplicy  
Kardynała. Tam schody wygodne  
więc obiecałam być, jeżeli będzie tego  
dosyć silna, ale w Grandzie nie będzie.  
Przedwzrostaj była u mnie po raz drugi  
Wtorek mierzowa z Klimusiem. Ona  
tu zamieszka wrocy na grobowiec  
Jamilijany w Łanow i ciekawo by tu

Wrocy widzieć. Itak jednie do Petkini  
potem do Lwowa, a w Maju z Szem-  
bekowa do Karlsbadu. Szembekowa  
wybiera się teraz do Rzymu. Wrocy  
wielokrotnie był u mnie i ostatki  
pierwszy raz po chorobie. Zmiesz-  
niał na prawe ucho ogłuchł  
miał bardzo silną influencję, 41  
stopni gorączki. Teraz ma pełno  
zajęcia i kłopotów, bo mu różne  
batamuctwa w interesach porobili  
Jest to widać z ostatni list który  
do Abbarji pisał, bo w Piątek ma  
stamtąd wyjechać, sobaemy się  
przebiec wkrótce. Michał przyjeżdż  
obiad daje więc Wam pozegnanie  
nabazgrawny jak Kura. Lito Wam  
Was z całego serca  
Włoka Włodzi

z ułaskawieniem pisał  
Szefla jest coraz głębsza.  
Kochana Dama  
lepiej w Boloni  
dopisywać się  
wielokrotnie

14 1902

„Moi drodzy, Kochani!”

„Wedle rozkazu” jeszcze raz do  
Was pisać i to z przyjemnością  
bo z przyjemnością dla Was wie-  
domościami. W Poniedziałek rano  
przyjechał Tadeo, ale go tego dnia  
nie widziałam, bo był zajęty w teatrze.  
We Wtorek rano przyjechała operowa  
trupa i z nią Wtadeo P. Który po  
śniadaniu przyjechał do mnie i przy-  
niósł mi od Tadea list, na operę,  
ale ja z nią niekonystalam po mie-  
tam już miejsce w loży Grodziekiej,  
zresztą była na 1<sup>ym</sup> piętrze: odwiedził jaś  
Wtadeo do Kasy. Tadeo siedział tam  
rano z Hanie, która 1<sup>szą</sup> przyjechała do  
mnie i stąd razem z Wt. pojechali na  
kolei do Białostawskiego pociągu

Podziwiam go i za ten manifestacji  
w teatrze od kolejniaków i dlatego od  
jechał. Dobrze wygląda i w dobrym był  
usposobieniu: wiał Wasz adres do  
Berkevenicy, jakby miał czas pisać  
i mówił że może wkrótce będzie w Krakowie  
Z przedstawienia opery byłam zupełnie  
zadowolona, a w Kieślwa zachwycona  
jedną rzecz niedopisana. Dżenisicki  
się rozchorował, ~~wie~~ dostał influenzy  
więc duet w drugim akcie musiał  
być opuszczony. Jakiś młody tenor  
spiewał rolę Sternika ładnym głosem  
bardzo dobrze: Symoniski, Jeronim  
Na spowiciowa spiewali i grali doskonale  
Najmniej mi imponowała Straszówna.  
Która ma jakiś ostry głos, ale spiewała  
bardzo dobrze: scena upływającym  
okretem udata się dobrze, a tego się  
badałam, bo scena za matką.



Teatr był pełnię się i, chociaż  
ceny miejsc były podwójne. Spetnik  
i występujący spiewacy dostali wieniec  
A teraz znowy raport o opusze, domo  
ze i Dalha była wczoraj u mnie,  
bardzo smutna i troska, której  
stan zdrowia jest bardzo ciężki, rozmo-  
wianie staranne, odwieśli ją do  
Lakładu. Dalha miała być u mnie  
z Hanie wieczorem, ale nie była, może  
dla tego re czas był w Kanaadzie, dziś  
miała Hanie odwiedzić do Głazra.

U nas po trzech dniach ciepły A  
i pogodny, już ciepły dzień, zimno  
i wiatry: wczoraj deszcz i śniegiem padał  
W Kanaadziejazd ogromny z powodu  
ślubu Wodnickiej. Tonisowi W. pomy  
wierli sami bilet wejścia do Kościoła  
Idźmy także bilet, pojedziemy więc

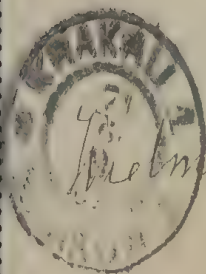
rasen i bédziemy siedziaty w ławie  
Pratata R: Paradny będzie ślub, potem  
śniadanie w Grandzie na 140 osób,  
wieczor bal z R: Cecylis, teraz idzień rauty  
Niedys' taka porzeiwa ze mi chesz co  
na suknie Kupic' to proze, o ja Re  
letnia, bo chciatam sobi tu Kupic'.

Sprawunetk res' co moje piniadze  
to futara surowego ieru na bluzke  
bo ten ktory mi Dalka w Warszawie  
Kupita bardzo ładny i tani, ale nie  
dla mnie bo jest jasno żółtawy, praw  
biaty, wieżani twarowy, ani praktyczny  
będzie sie starata go sprzedac. Gu it  
ten pisalam o puzer Kodanni, bo byle  
u mnie Thilma i Holke. Teraz de ja  
obiad; Moniere suis Rajac Was naj  
serdeczniej, do widzenia w Krotke

Obydwie Wandusie      Kochajace Was  
suis Kam serdeczniej      Wudusie

Moi drodzy, Kochani!      Sobota  
Tomyśka się wreszcie state: Jan zamiast  
Honiatka, przyniósł na Beustowa, 4 butelki  
wina: mam więc teraz 6 Butelek wina a  
Honiatka ostatni niedzielnik dziś rano wypitam  
Donoszę Wam o tem: moim jutro Honiatka  
przeprosicie. Temczasem kupiłam sobie  
w Trótku 2 butelki Janębiaka. - Chwała  
Bogu, pogoda, sprzątania, siódma na 8 ome.  
Folwark Schöna już sprzedany, za 50 tysięcy  
Nowy właściciel wreszcie równocześnie on  
się wprowadził. Dobrze się roztaje, czemu się  
bardzo cieszę. Bardzo zdrowi, serdecznie  
pamiętnia, jutro do widzenia

Włosa Włosa



Mielmoirna Pani Helena  
Pauli Kowska

Rynek Hleparski  
14

Krakow

10<sup>o</sup> Sierpnia 1902

Moji drodzy, Kochani! Wzbralam przebież urzecz Twój Kar.  
: Poluszek, i dowiedziałam się, co było przyczyną Twojego smutku,  
a moje serce przejmowało, że jest jakaś nowa bieda. Dobrze przynaj-  
mniej że się tylko na różę skowityło, które przedko przenta  
tę cześć się, ta róża do Was przycrepita? Powiadają że jest zaradka  
więc może i Ty się od Młodej zaradka. Dziwi mnie to także, że na różę  
Młodej niewolno było wychodzić i narażać się na przeciągi, a Ty się  
wskaz, jędrisz, chodzisz i nawet Kapać się zamysłasz. Czy masz na to  
pozwolenie od jakiego doktora? Bieże się iś mała ta dobrze  
a tani pomieszkawiz, byle Wam pogoda sprzyjata, a upat nie  
dokuszat. My tu mieliśmy w tym ~~par~~ tygodniu przez pięć dni  
tata, pogodę. We Czwartek upat a wieczór burza i piorunami

wicher, alewa. Piątek pogoda, parujemnie. Wczoraj pochmurno  
chwilami deszcz, dziś mowa pogoda. Razem z Karłką Twoją  
miałam wczoraj list od przyjaciół Klimy. Wciąż nikt do mnie  
nie pisał i nikt z Krakowa nie był: może nie kto dziś przy Między  
zjawi. Wczoraj grali Jasi i Matgoz, ale Władzio po mnie nie  
przyszła. Musi być jeszcze na Poleranu kwaternonki. W niedzielę  
są tu, biesiada i powódka powódzenia, będą jeszcze zapewne  
te operetki, powtórki, ale w repertuarze na ten tydzień, tego niema  
z Madajskich, jest Diadko Kozubowski i Robert, jutro przyjeżdża  
Jezowie z dziećmi. Miernajac nie do doriszenia, Kowica ścisłajac  
Was wraz z Hanic, najpóźniej Kochajac Was Władzio.  
By odebrał moja korespondencję, postrestanki?



Wola 16/8 1902

Moi rodzay, Kochani!

Byłam o Was nowu niespokojna,  
nie mogąc się, się dorachować listu  
z Albari. Obawiałam się, czy się  
nie odnowicie u Ciebie róża, z kłórej  
się tak prędko we Wiedniu wyleczy.  
Tas! Dais! Dopiero swobodnie odstąpię  
Tam, odebrawszy razem niewiem  
dla czego kartkę i list. Ciężko się,  
że Wam tam dobrze, że zdrowi jesteście  
i że Ty się jeszcze nie zamężas  
snejąc odpowiednia, ustugę. Dopiero  
z listu dowiedziałam się, że dostatek  
Wam się prywatne pomieszkano  
jakichś Baronowstwa i że tak  
słownie i wygodnie urządzone, a  
tak bardzo tanie. Prawdziwie  
niezestliwy traf, tam się wprowadzić.

Liszesz się pogoda, macie, a spiąły Wam  
nieodkuszając. U nas tu niestety, po kilka  
pogodnych i ciepłych <sup>dnia</sup> w całym tygodniu  
od Niedzieli i Karadnie było powietrze  
Dessera niewiele, chociaż codziennie padał  
ale i mimo strasliwie, bo ciągle był  
silny wiatr potoczno zachodni: tem-  
peratura 9 stopni R. Jednem słowem  
nie Lispiurowe, ale Listopadowe powietrze.  
Wczoraj deszcz padał do południa,  
potem się wypręgnęło. Dziś od rana  
pogoda i powietrze ciepłe. Po obiedzie  
moja baba mogła na trójkę siedzieć.  
Jutro jęde do Warkowa na operetkę.  
Myślatać że już jej widzieć niebude,  
bo nie była umieszczona w repertuarze  
na zakończenie sezonu. Temczasem  
we Grodzie odebrać Karthę od Władisława  
z zapytaniem czy ona wzięła łóżko na  
Jasia i Matyśkę. Którę grać bude w Niedzielę

Porzucam o Tadeo musiel  
reperować i mieć, to Patka Jan który  
tu był we Włoczk przed południem  
mówił, że Tadeo miał tego dnia  
błyskawicznym przyjechać. - W Niedzielę  
był u mnie Motarski: opowiadał o kierków  
przyjeździe mi twierdząc rogalków, chociaż  
pewnie ciobie choć w części zastąpił.  
Mówił mi, że miał list od Dalki, że żąda:  
niem żeby przysłał jej niestety: pisetę,  
że w tym tygodniu przyjeżdża do Krakowa  
a 15<sup>o</sup> wyjeżdża do Abbacyi. Przy nim  
przeszedł także Głazewski. Obydwoje  
dopytywali się Was bardzo serdecznie  
Motarski powiedział że iś do niego nie  
telefonowała przed wyjazdem a Krakowa  
Głazewski mówił że z powodu tych  
rozrachunków, jeszcze nie jest pewne, czy  
Hdas z nim do Białej pojadzie i że on  
tylko sam do Abbacyi się wybierze.

We Gwarant był u mnie Les, który  
na kilka godzin do Krakowa przyjechał  
i posciwy mnie odwiedził. Mówił  
mi, że Karolcia tego dnia przejechała  
przez Kraków jadąc do Marienbada.  
Miałam przesłać list od Halki, ale  
jak zwykle niewiele się o niego  
dowiedziałam. O swym zdrowiu nie  
niedonosi. Wanda bardzo ją serdecznie  
do Łapanego zaprasza, ale z całym  
pojęciem nie może, dla braku pieniędzy.  
Rejestr Twoje Imię niemy: iżer i Ci  
nieprosytam, bo to cacy słowa: tak  
Cię tylko do serca mego i Bogu  
polecam. — Wypisawny wszystku  
co Was moim obchodzić, przysłałam Was  
Oboje wraz z Hania do serca mego  
kochającego Was bardzo

Wadzia

Wola 14/9 1902

Moi drodzy, Kochani!

List Twój w tej chwili odebrałam  
i zaraz zasiadłam do pisania, chociaż  
nie ciekawego mi mam do doniesienia  
ani też dobrego, bo po dwóch tygo-  
dniach niby to jakiegoś lata, od  
tygodnia smieje to <sup>nie</sup> powietrze i mamy  
znowu jesień. Deszcz w dzień mało,  
choć i bywa chwilowy, ale co noc  
prawie pada i rano tłoto na drodze,  
a w ogrodzie na ścieżkach wilgoć.  
Dziwno powietrze: n.p. we Środę,  
pogoda, powietrze dosyć ciepłe  
ale bez upału. Siadziałam na  
dworze. No to ~~si~~ nadeiagnęły chmury  
zawiał się, wicher, i nastęła burza,  
alewa z piorunami, które bardzo  
blisko biły, jeden z okna widziałam  
Wrócił taki ciekawy dzień: w nocy

Deszcz, rano pogoda i dosyć ciepło  
myślałam że popołudniu być mogła  
siedzieć na trawie: temperatura, w połu-  
dnie, słońce się schowało, zerwał się silny  
wicher i robiło się, przeni klika umnie.  
Marekta przysłała do mnie w placu  
i mówiła że jest tylko 10 stopni ciepła.  
Dziś to sama pogoda, ale wietrze i zimno.  
Mój pobyt tutaj w Krótko się skończył  
a niestety tak mało ciepła i pogody  
wziłam, a już się zaczęła zimowa niewola.  
Dziś na Blonisch ma być przedstawienie  
Prater Wiedeński. Nawet dziś w nowym  
robili tam przygotowania. Ciżba  
jestem jak tu, to uda i czy się, opłaca ci.  
Chyba by Nitka raryte widowisko  
powtórzyli. Żebyś moi pogoda o wieczorze  
trwała. - Musielicie czytać w Dzienniku  
o zapowiedziach występów  
Młodzież, nawet repertuar na Krótko

Plasma histamine: Vagaries probably are not indicative.  
Many details, for possible at 1000 —

che cosa mi ne è stato in pensiero. Ho scritto più volte a Modigliani e a  
Madda



15  
9

la

247

274

9

blan.

20 May

27

or 2.

47

Rev

nie słuchacie i nie słucham. Kiedy mówicie codziennie, wypieracie się i mówicie

Jak długo reszta zabawi jeszcze z Łańcutem  
panem nie mogłam się dowiedzieć,  
mówi tylko że jest projekt, że może.  
Wanda rozmawiać będzie z Łańcutem,  
czemu mi się nie chce wierzyć, żeby obydwie  
Jasione były same w Łwowie.  
i że występy mają się odbywać w Pałacu  
Dzielnicy. Tymczasem w Reformie i Głosie  
pisała, że do Łwowa jedzie na występy ona i  
topaś i Grudziń, Pałacyk Grudziń w Por-  
najskim, że przedtem ma się widzieć i po-  
rozumieć z Dyk. Paw. Który je na występy  
zaprosił. Teraz pytanie, która wiadomość  
prawdziwa: jeżeli ostatnia, to Jasio  
w tych dniach będzie może w Krakowie  
Mówił mi Franio, że różne anatomie  
muryczne będą tej nocy w Łwowie  
miedzy innymi Bandrowski i obydwaj  
Reakowie. Koncerta Fiskharmonii  
mają się odbywać w Teatrze, bo w Łwowie  
żadnej sali odpowiedniej niema.

Wola 28/9 1902

Moi drodzy, Kochani!

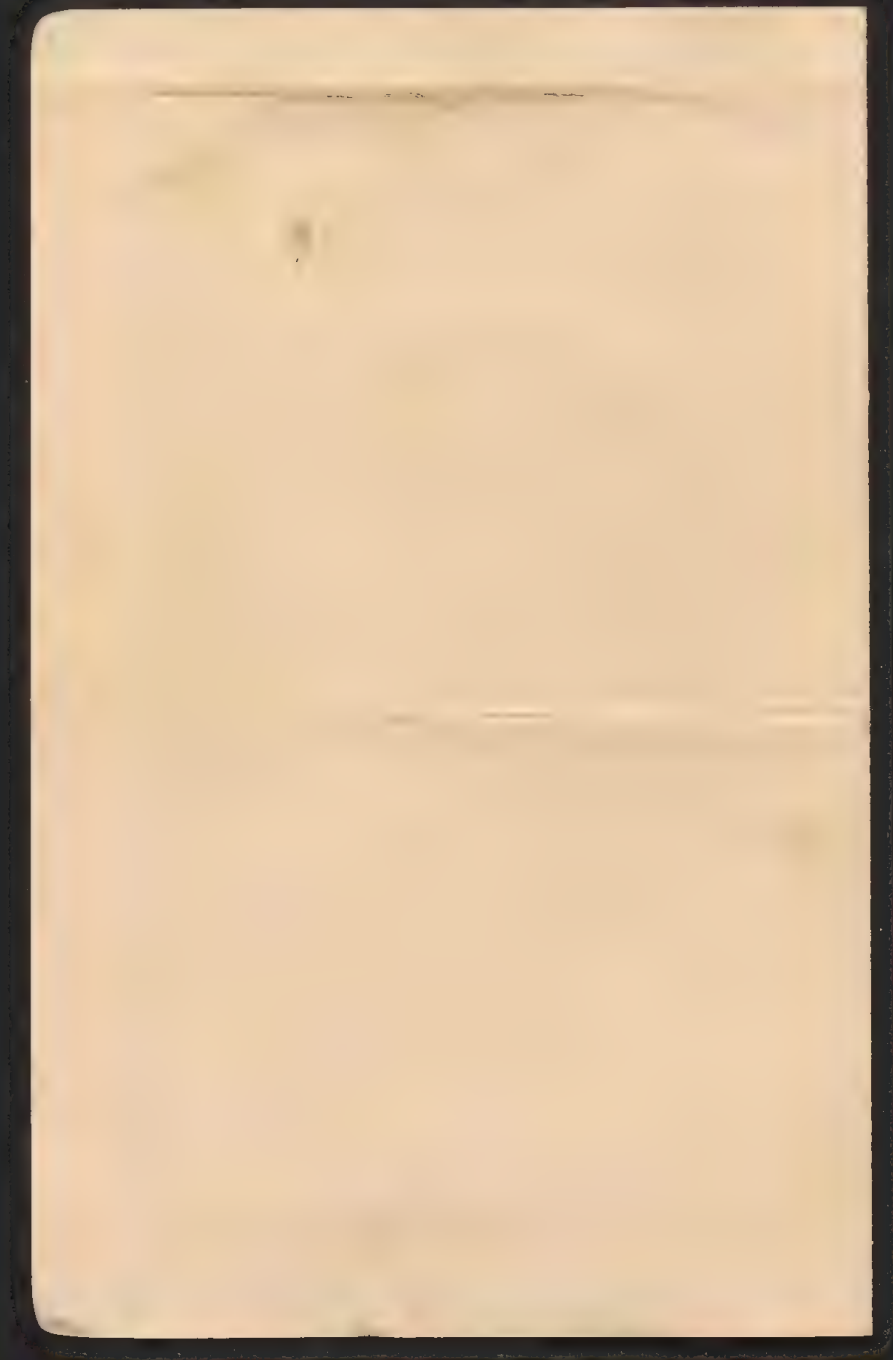
List Twój wczoraj odebrałam, a  
nieś tego lata ostatni list z Woli  
piasek, gdyż stanowczo chciałyby  
we Grodzie wyjechać. Przepszyły  
mnie dwa mrozy które mchisiny  
tu we Włoch i we Grodzie tak silne  
i wszystkie kwiaty pomarły i wi-  
snożona piasek niedojrzała, a już  
drugi tydzień codziennie był silny  
zimny północno-wschodni wicher  
W piasekach się paliło i siekalo  
w pokoju parzy samknietym oknie  
ciepło ubrana. Jak by na piasekach,  
podczas tych zimnych dni, pogoda  
była stała i słońce świeciło, a baro-  
metry „Beschtand” prokazywał.

Od wczoraj wicher ustał i robiło  
się ciepło: rano słońce rose, ale potem  
słońce grzeje. Wczoraj od południa  
siedziałam na trawie i onś siedzieć  
będę. Bardzo mi się chce, i jeszcze w Pa-  
drumniku będzie ciepło tak jak w naszym  
roku, ale ja już z tego korzystać nie będę.  
Jeżeli lato mi nie wezmie, to też  
sił mi przybyło, jak to zwykle u mnie  
na wiejskim powietrzu bywa o Katar-  
wraże u mnie do Krakowa. Trzeba to  
zmieść ciepłowie, kiedy inaczej by  
nie było. - Oprocz Małdy i Kłoty  
mnie jeszcze odwiedzają, ni kogo  
w tym tygodniu nie odwiedzają  
i nie nowego nie słyszałam.  
Dzisiaj tydzień była u mnie zreczywili  
Idalka z Hania i z Michałem. Dzisiaj  
dobrze wyglądają, bardzo byli mili  
i przyjemni: Idalka także w dobrym było  
usposobieniu.

Hania dopiero we Wtorek miała  
 wyjechać z powodu tego iż Ida Ma-  
 chiała być na pogrzebie Kohna  
 w Poniedziałek. Choćby niechciała  
 wyjechać w Sobotę, mogła być w Nie-  
 darla wrócić. - Bo się tyery sukni  
 taka tanie codziennie suknie bardzo  
 mi jest nawet potrzebna, bo tu morde,  
 rowe, co tkim tu już raz czy tam  
 ale nie mogę na to o której pierwsz  
 tak dłużej czekać, bo policzony robotę  
 miałabym ja dopiero gdzie w połowie  
 Listopada. Muszę więc w Krakowie napi-  
 śćby ja mieć pierwszy. Już Koniarski wyjechał  
 na trójkę, a muszę jechać do Michała  
 kilka słów napisać, bo jutro jego Janionowy  
 bris jest na Górcach, a w piątek  
 Niedziela u mnie. Ścisłam Was  
 z całego serca, testnie z Warmii Kuchan

Wanna Wudzi

Janem  
 pragnam porozumieć.





13  
10 1902

Moi drodzy Kochani!

Wierojęszere miałam pisać do  
Was, ale czekałam na obieranie na-  
ten dzień wiadomości od Was.

Temczasem jak to zwykle bywa  
rano nie a poręty nieodebrałam,  
więc nowy niepokój co to ma  
znaczyć, dopiero o 12<sup>15</sup> przyniósł list  
z now list z 10<sup>15</sup>, równocześnie przyniósł  
Michał na obiad i już nie miałam  
czasu do napisania listu. O chorobie  
Notarskiego dowiedziałam się od Walke  
w Grodź. Tak mnie ta wiadomość  
przeraziła, martwiła i a niepokoiła  
i nie dostała aż jakichś doświadczeń, które  
musiały być nerwowe i to się niepowtarzały  
dowiedziałam się potem, że moje stugi

wiedzieli już o tem, a listu Wł. do  
doiony, ab Franca zachowała to  
w sekrecie, wiedząc jak mnie to  
umartwi. Tak Wam się nie wie do  
wybierania się tym razem do Abbacyi  
je ja ciągle mi tam jakiegoś boja  
zi Was tam coś z tego czeka: no i sprawa  
: Tało się moje przeszedzie. - Tak mi  
iał tego przeciwnego człowieka!

W najlepszym razie, reconvalescencya  
potrzeba długo i ta choroba wiele mu  
si odbiśnie. - Dla Was moi drodzy  
zarazenia się <sup>nie</sup> boję, bo wiem że wszelkie  
środki ostrożności będą zachowane,  
ale umartwienie i niepokój o chorego  
na zakończenie pobytu w Abbacyi  
zepsuje to co Kapieł i powietrze mogło  
dla zdrowia zrobić dobrego, a Ty zamiast  
wyprosić, zamierzasz się, myśląc o wszystkich  
i o wszystkich

Udebrawny Twoja kartke napisatam  
saras do Lesia, siby do stbbary teraz  
nie jechat. On byl u mnie we Czwar-  
tek, jadac na slub Manka i umowilemy  
sie ze do niego napiszes jak bede miata  
od Ciebie jakas wiadomosc. Dusi mi stano  
Kartke z Wiednia, ktad wrocay wicior  
mial wyjechać prosto do Bojanowa.  
Grodzicka byla u mnie we Wtorek  
w przyjezdzie do Wiednia. W tym tygodniu  
ma byc nowo wracajac i jedzie jechac  
do Polnej, bo ma tam duzo roboty  
w ogrobie. Halka raz tylko byla  
u mnie nie o niej nic wiem.  
Michas' drows, dobre wyglada,  
przyjemny. Mowil mi ze stary  
Jas umowil sie z Holubowiczem  
o przyjeciu młodego Jasia, ale

ostatnia decyzja zależy od Wandy  
Nie Michaś nie wie jak i tu go  
je nase zabawię. w Łukotianem  
W tym tygodniu było tylko dwa  
dni pogodniejsze, bez deszczu. Ale  
jak się rozchłapał w Sobotę wiecór  
tak ciągle z mietni przerwami pada  
Tyle tylko lepszego się powie trze-  
tagodniejsze, trochę pocieplato.  
Barometr od wczoraj idzie galopem  
na pogodę, może będzie znów wroź.  
Od powrotu z Woli kroskiem się  
nigdzie nie ruszyłam, nawet  
w kościele być dotąd nie mogłam  
Bądźcie zdrowi moi drodzy, siusiam  
Was najserdeczniej, Bogu polecam

Nachaję. Was

Biednego chorego podtrawiam      Wiedzia  
najserdeczniej, iycząc Mu przedniego wyzdrowienia.

Kraków 20 10 1902

Moi drodzy, Kochani !

Ja takre miałam pisać do Ciebie  
już wczoraj, ale lista od Ciebie  
nie miałam, więc się go'wis' na  
pewno spodziewałam, a korzystając  
z dnia bez deszczu byłam w kościele,  
potem wypoczywałam, przyszedł  
Michał na obiad i nie było już czasu  
do pisania. Ty moja droga biedaczko  
spójniesz z listem o jęczmień i innych  
przyczyn: co mnie najwięcej  
smuci i martwienia, kłopoty, umię-  
czenie i smienne powietrze, wszystko  
to razem źle wpływa na zdrowie Twoje.  
Powietrze w Abbacyi widocznie Ci nie  
starczy: minęło nowe lato, nie się dla  
Twojego zdrowia dobrego nie robiło  
a z tego było aż zanczto. Wrócić

więc pewnie do Krakowa Stanka  
i mirowskiego jak wyjechał  
i to mnie bardzo martwi. Żebyście  
przynajmniej mogli wyjechać jak  
macie nadzieję z końcem tego miesiąca  
ale chociaż dzięki Bogu niebezpieczeń-  
stwo minęło, i stan zdrowia biednego  
chorego się poprawił, ale w jego wieku  
przy takim upadku sił, w jego wieku  
rekonwalescency, może trwać bardzo długo.  
A tak pragnęłabym mieć Was tu  
jak najprędzej, taki smutny ten  
Pazdźnik dla mnie. Tu takie  
w całym tygodniu skaczące by to  
powietrze, ale więcej deszczu jak po-  
gody i najcięższej z rana słonce  
świeci, o południe deszcz. Tyle tylko  
że powietrze cieplejsze jak by to na  
początku ~~tego~~ tego miesiąca



Z odwiedzających mnie we Wtorek  
był u mnie Maryan, a we Środę  
Klimka, wracali z Wiednia z służy  
Manka. Wszystko się uciechliwie  
i dobrze odbyło, ale policja była pota-  
:żona, żeby nie dopuścić nie-  
:prawnych. W dzień ślubu wieczór  
Panstwo młode wyjechało do Włoch.  
Klimka we Środę odjechała z powrotem  
do Polnej, gdzie powinna zabawić  
do późnej jesieni, dla pilnowania  
robot w ogrodzie i reklamowania Ma-  
:ragami. W Piątek była u mnie  
Halma i Adasiowa, która robi bardzo  
miłe wrażenie przy bliższym poz-  
:naniu. Panowie dziś mają powrócić  
a Adasiowie jutro odjeżdżają do Chmi-  
:lowej. — W Kretowie jaro i ruch  
wielki z powodu Jubileum Konopnickiej

Wy i ja będziemy tylko częścią opis  
w Dzienniku Kach. Michaś, kilka Mo-  
legów i Holubowiczów, są pośrednie-  
stwem Michaś, dostali od Jolki bez-  
płatne bilety na wesołą posiedzenie  
w południe w Łokole, gdzie nie przedstawili  
delegacji i składano dary. Tam też  
przyjeżdża do mnie na obiad i przyzniosł  
odebrane od Łokole pułkownika i Kamie-  
niami ktorami nie bardzo cieszył  
oryginalne! Honor, bo już obrad  
Ja i ja nie mam nic do doniesienia  
za uczestniczenia w sekcji deieki.  
Tule się do sere Wanyk, i do Kaja.  
Wes najwspanialszy

Mochajaca Wes

Wudzi

P. Koterskiemu przyjaźnie powrócenia  
i życzenia przedniego powrotu do zdrowia

Do Aleny 10/11 1902  
Drozy moi, Kochani!  
Wczorajszego dnia w Chitki przesylke o was  
i wiadomosci o biednym chorym i ja str.  
ci tam nawiazaja, zeby mogli i ci, taki w.  
koniec jak u Matki Halki, flegma go  
zadusi. Strasznie mi smutno, tak mi zel  
tego porzeiwego, saonego utowienia, a dla  
Was moi drodzy, taki razem bolesne i me  
czaję przejsza i wracenia. Biegle o Was  
myśle i Boga Was polubam! Zebyście przy  
najmniej zdrowi do Krasnowa powrócili  
do przesylke serdecznie druzi, rowniez se  
wszystko co z Medyki dostalam. Fiolkami  
rozczuwam sie bardzo sie cieszytam, pięć  
bukietów, świeżych i pachnących jakby  
dopiero zerwanych: jednego datam Helenie  
Imedtem dat mi Walus' takze z Medyki  
kwitnące Cyklamy; a razem z fiolkami  
przyniosł rajaca, którego wczoraj razem  
z chłopcami sejada tam. Prawie cały obiad  
mieli Medyki, bo oprócz rajaca, był harbur

no jarzyna, a no legominy, a te jabłka  
a Konfiturami. w pianie wyjechał  
tędy im bardzo smakowały. Apetyty  
mają doskonałe. Wierowem poszli na  
Kleparz bo Walus miał telegram, że Jasi  
przyjeżdża o pół do 5. i Jasi posyłałam się  
dowiedzieć w styczniu: Jasi odjechał wierowem  
pociągami, mówię Wanda w tydzień będzie  
w Krakowie. Pogoda, mieliśmy dotąd statek,  
dziś pochmurno, dener już kilka razy kropił.

W tych dniach był Jasi w podróży do Wiedni.  
Ponieważ urlop jeszcze się nie skończył, myśląc  
i że Was już wszystko dobre, chce do Was na  
kilka dni pojechać, ale po widzeniu się umówi  
zmienił projekt i pojedzie do Zakopanego  
do Tadeusza. Był u mnie raz Halka  
i Głazewski: u Piotrowskich nie jestem niema.  
Przedwczoraj była Karola, która tu jest w interesie  
rolowe. Tak się rozmawiało, że niewiedza pisać.  
i na koniec ożenienie bierze. Lepiej Was naj  
serdeczniejsem uściskiem i Boga polecam!  
Wanda

23  
11 1902

Moi Drodey, Kochani!

Jeszcze wczoraj miałam do Was pisać  
ale przypomniałam sobie, że dziś  
Imieniny Heleny, które i tego roku  
w Polnej się obchodzą. więc musiałam  
do niej napisać a pisanie do Was  
odłożyć na dzisiaj, bo niedołęga jestem  
i długie siedzenie przy pisaniu, męczy  
mnie. Dziękuję Bogu, że miema nie  
z tego w ostatnim ~~w ostatnim~~ Twoim  
liście: żeby się jeszcze udało, tego wiecz-  
nowego, szczęśliwie przeżyć do Bra-  
krowa: dopiero wtenczas będę o Was  
spokojsza, jak Was tu będę miała,  
a w Albarzi jak na stości bora wu-  
jowaci <sup>szczęście</sup> wrednie się tak właśnie ima-  
nie szczęścia, My tu takie od tygrysiat mamy,  
które się rzucały od rana od  
7 do przy silnym wietrze, a doroży do 11<sup>tych</sup> stopni

Mamy więc przewidzieć na jeseń, tylko  
bez śniegu: przewidziamy więc oim mroz  
złota i trochę śniegu poproszę - nie wra-  
żyło tylko 2 st. mroz i pochmurno. Dnia  
znowu rano było 7 st. ale pogoda, słone-  
czni. Dziwny ten cały rok. Mi było  
wiosny, lato, jesień, teraz przewidziano  
zaczęta się zima. - Wanda jest tu  
jeszcze, ale nie odjeżdża dnia wieczor  
albo jutro w południe i tutaj  
bardzo re Was się niedorzeczna, czego  
bardzo pragnęła. Przyjechała tu  
nieodrowa i zakatanona. Przyjechały  
13<sup>o</sup>, 14<sup>o</sup> leżała w łóżku, i była u mnie  
dopiero 15<sup>o</sup> w niedzielę Soboty. Potem nie  
wychodziła kilka dni, tak silny miała  
katar, dopiero w ~~czwartek~~ Piątek była  
u mnie i pierwszy raz u Hetyłowiczów,  
a wczoraj była znowu u mnie. Tak się  
wciąż mowa i to, i to, i ma to konystam



z jej bytności w Krasnowie. Obydwa  
chłopcy zdrowi. Jaś nie kasle: dotąd  
z niego tam zadowolnieni i on także  
zadowolniony i w dobrym humorze.  
!! Piotrowskich urodziła się córka,  
przyta na świat na Eugeniusza  
w dzień Imienin Driadka, czem on  
się bardzo cieszy, mówiąc iż dostał wnuka  
na wiązanie. Był wiecie i Halka jest  
w Bzowicach. Przez to iż się ile obliczali  
o prezencie dwa tygodnie, Zosia musi  
ta dłużej siedzieć, a Festerburg jest  
samotnikiem, do czego nie jest przyswy-  
czajony, pojechał więc tam Halka,  
żeby mu nie tak smutno było jak przy-  
chodzi i biera go do domu: wrócił dopiero  
do Krasnowa, jak Zosia do domu przyjechała.  
Ona często teraz u mnie bywa i to  
na krótko, ale mi jej brakuje, bo nie  
mam teraz nikogo do poufnej gawędki.

jest odpowiedź. Później Pan Sławiński najpierw powiedział i uśmiechał się, jakby się śmiał. Później powiedział i uśmiechał się, jakby się śmiał.

Była u mnie wrony Głównie  
która w tych dniach przyjechała już  
na zimę. Była teraz we Lwowie, i mo-  
wiła mi o stan zdrowia i tunc na razie  
już poprawił, i się daleko łatwiej  
rusza i chodzi, a bardzo jest czynna  
i zajęta budową drugiego piętra na  
ich domu. Nie wiem czy ci pisałam  
że Lesia przenieśli z Tarnobrogo do  
Jarosławia. Jemu tam może będzie  
przyjemniej, to będzie blisko Petkowi  
i Preworska, będzie miał gdzie bywać  
ale mnie żal, że go nadzieję będą widywać  
Był u mnie z pożegnaniem: pojechał  
na kilka dni do Bojanowa, a we Łwowie  
też miał się przenieść do Jarosławia.  
Na koncercie <sup>Ban</sup> wielkim razem niebył  
to nie miałam się do niego przyczepić.  
Brakuje mi Was tu pod każdym względem  
ale może to już niedługo potrwa. Piszcie  
Was najbardziej Kochając Was Władimir

8  
5 1903

Moi drodzy, Kochani !

Przedwczoraj tylko Kartolinę  
odebrałam, ale dziękuję serdecznie  
i za to, tak pragnę mieć często  
o Was wiadomości. Tęszę, iż tam  
macie takie świetne powietrze,  
a u nas tu od tygodnia śliczna  
stała pogoda, a nawet jak na Maj  
za ciepło, bo bywa 24 stopni. W Nie-  
dziele, bytam u Klimy i od obiadu  
siadaliśmy na werandzie do 7<sup>45</sup> wieczór.  
I dziś tam jadę, żeby siedzieć na powietrzu.  
W Sobotę, będzie u mnie Franio W.  
z prośbą o pożyczanie mu wstążki  
i sukni do teatru amatorskiego,

który się odbył w Niedziele: przycytnam  
mu nowy wlofrok i suknie, fularowa  
Od niego dowiedziałam się, że chłopcy  
zdrowi. W Niedziele był tu Jas, ale  
mnie nie zastał już w domu.

W Poniedziałek była Halka, dałam  
jej Twój list do przeczytania.

We Wtorek był u mnie Józef Ja:  
Klonowski: bardzo się serdecznie o Kłosa  
dopytywał i prosił żeby go przywrócić.  
Potem była Garapiłkowa, a wieczorem  
Saembekowa, która mi mówiła, że  
około 26<sup>o</sup> będą tu Padenkowie i że  
mnie i Włodzimierza równocześnie  
tu będzie. Ja i Sz: opowiadali mi  
ciekawe rzeczy o Florec. Sz: mówiła

je ono tym razem z miłości pości-  
ła Cińskiego. Wieroj była u mnie  
Skrynecka i Klimka. — Obchód 3<sup>o</sup>  
widziałam doskonale, przechodził po-  
d moje okna: bardzo był Tadeusz  
urządowy. Jak mi zagroli, Bartosza,  
tak promiennie, a ciekawo klas-  
kać rękami. Pośmiał się ciekawie  
od obchodu robotników. Opowiadali  
mi u Klimy, że Danyńska stała  
w czerwonej sukni i nieśła czerwony  
standard, a ten co nieśł tablicę  
z napisem „przez alkoholizm”  
był pijany. — W teatrze ludowym  
w tym tygodniu występowali Popkawy,  
a teraz jest Opera Breska ta sama

które była we Lwowie. Wierzę bardzo  
wiele osób z inteligencji, nito do teatru  
Heller głosi, że podczas występów jego  
operę, które się zaczęła 15, uiewać  
będzie Bandrowski, Kochan'ska; Kru-  
kelnicka, i t. d. Czy to tylko mi błaga,  
jak ta cała opera, bo niewiem z kąd  
będą dekoracje, kostiumy, potrzebne  
do oper, które mają być dawane.

Coś Wam jeszcze napisać; adorne  
jestem, tylko mi już za durno  
w pokoju: wierzę się Kapatam  
Oczekuję listu, żeby coś więcej o Was  
się dowiedzieć. Legnam Was moi  
dodany najserdeczniejszym uściśnieniem

Kochajcie Was bardzo

Wudzia



Wola 7/6 1903.

Moi Drodzy, Kochani!

Jestem tedy już na Woli: przyjecha-  
łam tu w Piątek, bo we Czwartek  
cały dzień u nas jak na złość padał  
Dlatego już wszystko było spakowa-  
wane i nie było w czym gotować i na-  
czem jeść, pojechałam na obiad  
do Klimy. W Piątek dzień był  
prześliczny, ciepły, ale bez upału.

Wyprawiwszy mecy i baby na Wola  
pojechałam znowu do przesiwjej  
Klimy na cały dzień i ujęwałam  
powietrze nieząc na werandzie  
O bóg pojechałam na Wola w towa-  
zystwie Klimy i Wysockiej.

Wczoraj cały dzień było pochmurne  
i dość zimno. Nie siedziałam  
więc na dworze, ale ciepło ubrana

wychodziłam przed dom i choć na  
krótko siedziałam na ławce w gardenie.  
Dziś od rana deszcz pada, siedzę  
więc w pokoju i na pocieszenie  
zasiadłam do pisemnej gawędki  
z Wami, moi drodzy. Bardzo mi  
tu będzie brakowało Waszych porci-  
sawych odwiedzin, i przez cały mie-  
siąc miłego sąsiedztwa Madagaskich.  
Tutaj sąsiedzi takie rzadkie: na  
polwarce Dobosów niema. Tu  
na miejsce Tędrusia jest Czajka,  
jakieś dobre i uwalowe chłopisko.  
Na miejsce dawnego Landarma  
jest młode, kochające się bardzo  
matrinstwo, z któremi już ~~ma~~  
znajomość zrobiłam: mają jego  
siostrę młodszą, i dwoje ładnych  
dzieci, synka który ma półtora  
roku i córeczkę półroczną.

100  
Synek Karolek, miły, zabawny  
i na swój wiek mądre dziecko  
ciągle coś gaworzy, chodzi bez żadnej  
pomocy i wczoraj sam wymyślał  
się z pomieszkania i do nas przy-  
chodził: saluje na zwołanie, nie jak  
małe dziecko tylko jak dorosły  
ciowiek. Dzia się nieboi, drepci  
za nim i daje mu ciuchów i chleb  
z raczki. Bieże fajkę Ojca, tej  
stągosci, co jego figurka, przykłada  
i wst i następuje Ojca. Maja  
Kocuta i trzy Kury, białe, ogromne  
ciężkie: jeszcze takich niewidziałam.  
Otoż ten dziwny dzieciak, Tapie-  
Kure, która mu na to pozwala,  
i nosi na rączkach: pocieszenie  
to wygląda. Bede, więc miato-  
Koto sobie zabaweczki, a Franie  
i Salka już za Kocutą w tym  
miłym i dziwnie mądrym dziecku.

Dziś miał być w Parku Jordana  
festyn na Weteranów, którym się  
Klimo bardzo gorliwie zajmuje  
W Krakowskim Parku targ na bydło,  
tu miały być aż dwie majówki  
a tu deszcz pada. Było przy najmniejszej  
jutro była pogoda, bo to Mierada  
Miałem dziś kartkę od Halcy  
datowaną 5<sup>to</sup> Sierpnia i Maciejowską  
wyjeżdża 13<sup>to</sup> Łódź. Dołki jeszcze nie ma  
ale może już do dzisiaj go dnia  
przyjechała. Zasilek od Was  
odebrałam we Czwartek, za który  
widerunek dziełki. Franca wzięta  
z Kłopotana, 6 stojków, galarety,  
stojki porzeczki i słój powidełek  
I za ten zasilek widerunek dziełki  
Idrowa jestem, nawet kataru mi ma  
Było tylko pogoda była, a dobre  
mi tu będzie. Siłkam Was wprost  
najserdeczniej, tułaczem do serce Węgry  
Rochająca Was bardzo Władzi

24 1903.

Moi drodzy, Kochani!

Wczoraj list odebrałam, więc dziś  
piszę do Was chociaż nie mam oie  
ciekawego do doniesienia, bo temi  
czasami nikt u mnie nie był, więc  
nie niestetyśzawszę, bo nikogo nie  
widałam. Cały ubiegły tydzień  
przesiedziałam w pokoju w ciepłej  
zimowej sukni a spałam pod ko-  
cem który mam w Miesie. Powie-  
trze było szkaradne, ~~deszcz~~ deszczowe,  
wiosenne, wietrzne, a tak zimne jak  
by to była jesień a nie lato. Raptem  
w Niedzielę zawitała pogoda i ciepło  
się robiło. Zdawało się, że już  
rozgajdano na state, temczasem

Deszcz zaczął padać  
wczorajem się pochmurnyło i padał  
przez cały Poniedziałek. We Wtorek  
Deszcz nie padał, ale było pochmurno  
i zimno. Wczoraj rano deszcz znowu  
padał, potem się wyprognowało,  
ale wiatr był zimny. Dzis' od rana  
pogoda, powietrze ciepłe, ale nie  
gorąco. Długo się dotąd prawdziwego  
lata jeszcze nie było, może i nie będzie.  
Może i dla tego w Abbacyi, u psów  
dotąd nie ma, ale przynajmniej  
teraz macie słotą, pogodę, czego  
przedtem nie było. Tu nawet dotąd  
wyktych letników nie widać  
choć w Krakowie już się zaczęły.  
Frania była wczoraj w Krakowie  
i na ulicy spotkała się z wózami  
Józefów N. Od niej dowiedziacie się



ie Michaś pojechał do Zakopanego  
z gubernierem, zapewne z Garetm,  
bo Wanda wyprominowała, że chciała by  
go mieć podesas walcacy. Stefka  
Now: także pojechała do Zakopanego  
bo ma bludnice. Jak Michaś swat  
esamin nie wiem, bo ani u mnie  
nie był, ani nie pisał. Jeden z Hra  
Demińkow który uczy Stanka, jest  
korepetytorem u Potubowicza i ten  
mówił Stankowi, że greka-ponte  
bardzo dobre, a Taciina słabo. To druga  
i tyle tylko wiem o Michasiu.

Francia była także u Hlioni, która  
niepogoda zatrzymała dotąd w Kra:  
Kowie. Ma wyjechać w Poniedziałek,  
ale obiecała być jeszcze przedtem  
u mnie. Porciwy Maryan przystat

Łaty pakiet u braci dla Stanisława, który  
tu był właśnie wczoraj, a niechliwiony  
z pakietem wielkim poszedł do Roskowskiego.  
Od Halki miałam nadzieję, ale  
nie się z nią niedowierzałam, tyż  
to co Sewerowa o Was na Gertravie  
pisała. O sobie i Księżce z Roskowskim  
wyjście nie wiadomo. Jeżeli  
nie wyszedł pieniędzy przed ode-  
braniem tego listu, to wypraw  
w Kopenhadze, bo na wyjazd są już  
nasze trzeba czasem długo czekać.  
nim tutaj jej poszła Roskowska przysłała  
Na zakończenie niechaj Waszego listu,  
donoszą, że się znów chomąć sączy na  
Koprowa jestem, nawet Katarzyna  
a reszta, daj Boże wytrzymać.  
Lis Ham Was z całego serca /  
Nadchające Was Władze

Łaty pakiet u braci dla Stanisława, który  
tu był właśnie wczoraj, a niechliwiony  
z pakietem wielkim poszedł do Roskowskiego.  
Od Halki miałam nadzieję, ale  
nie się z nią niedowierzałam, tyż  
to co Sewerowa o Was na Gertravie  
pisała. O sobie i Księżce z Roskowskim  
wyjście nie wiadomo. Jeżeli  
nie wyszedł pieniędzy przed ode-  
braniem tego listu, to wypraw  
w Kopenhadze, bo na wyjazd są już  
nasze trzeba czasem długo czekać.  
nim tutaj jej poszła Roskowska przysłała  
Na zakończenie niechaj Waszego listu,  
donoszą, że się znów chomąć sączy na  
Koprowa jestem, nawet Katarzyna  
a reszta, daj Boże wytrzymać.  
Lis Ham Was z całego serca /  
Nadchające Was Władze

94 1903

Moi drodzy, Kochani!

Wzamian za porciwy tygodniowy  
biuletyn, który wczoraj odebrałam;  
posyłam stąd następujący: we  
czwartek w południe zaczęło się chmu-  
rzyć: po obiedzie deszcz padał raz  
kropli, w Krakowie była alewa.

W Piątek i w Sobotę ciepło i pogoda,  
siedziałam cały dzień na dworze,  
wieczorem chmury nadciągnęły  
i wieczór była alewa z gromotami.

W Niedzielę ma przemiany deszcz  
i pogoda. W Poniedziałek do południa  
pogoda i pasko: siedziałam na  
krytej werandzie, przy otwartych  
drzwiach, bo wewnątrz było mokro  
i wilgoć. Po południu znów alewa  
z gromotami i piorunami: wiono:  
i rem

Deszcz przestał padać, powietrze było  
ciepłe, siedziałam na ganeczku. Wtorek  
Groda i dziś, deszcz pada, prawie  
bez przerwy. powietrze zimne jakby  
to było jesień, a nie lato. Siedzę więc  
już trzeci dzień w pokoju a spie-  
rnowe podstawiam koce.  
W polu ogromne wroty, bo siano  
i konieczyne pognity, zboża nie  
dojrzewają, tylko się pokładają,  
drzewa jednak nie, nie dotąd Wista  
i Rusała jeszcze niewyłąty,  
Lutni Ków dotąd tu niewidac  
Powietrze ma to dotąd niewatam  
więc smutny mój karmawaty,  
a w dodatku i Wy moi drodzy ocalko  
Dziś ma Małayska przyjechać,  
on aa kilka dni, będzie więc trochę  
weselej. Przez cały tydzień niht  
u mnie niht, tylko w Piątek była

Idalka z Hanią, która dobrze wygląda  
dobrze wata examina, dostała dwie na-  
grody. Robią jej jakas' podszew  
gipsowaną, na ten jej palec.

W drugiej połowie tego miesiąca  
jadę obydwoje do Was: przynajmniej  
taki jest ostatni projekt. W Piątek  
był tu takie Walis, przyniosł dwie  
książki Biblioteki. Od niego się  
dopiero dowiedziałam, że Michas'  
zdał dobre examina, że Wanda  
nowo wata z Gwardią na Piątek  
na Klepanu i rannym pociągum  
wyjechał Michas' nawet z Idalki  
przed wyjazdem nie był, i nie o  
nim niewiedziałam więc go nawet  
tym razem, i bytność Hani nie  
porozumiałam, żeby ich odwiedził.

O Halce nie wiem, może po-  
jechała już do Brzowa, dowied-  
ziałam się, że Festenburg chory.

Ilłima u mnie nie byta, jak się  
obiecujete, a u Poniedziatku miata  
do Polnej wyjechać. Pieniędzy  
odebrałam, a które serdeczne driski.  
Miła Władowa! porata w ten  
drwny sposób je przystata, ie było  
kilka banknotów i 10 fl: kilka dusi-  
katów, reszta srebrne reńskie, korony  
i 10 fl samemi 20<sup>to</sup> halierami. Gata  
te, miomarine przynie sta Galka  
z poraty w chustce od nosa.  
Z wynotowanych książek znam  
tylko te Gorona i te, pochrestian  
Jui więcej nie mam ni do napi-  
sania, chyba te, ie mi strasznie  
testano za Warri, a niewiem kiedy  
się zobaczymy. Ale kiedy Warri tam  
Dobre, a dla domu i Miua Abbarin  
jest potrzebna, to ja miłszy młody  
Luskaru Was najserdeczniej  
i Kocham sercem całym  
Wawa Wudzi

Jeżelibyś mógł serdeczniej nas odwiedzić.



16/7 1903

Moi drodzy Kochani!

List dziś odebrałam, więc przesy-  
łam wam 'ziemniaki', zasiadłam zaraz  
do pisania. Z Reformy wiecie już  
o strasznym wylewie najstarsi ludzie  
tego nie pamiętają. Frania mówi-  
ła mi, że pisała do Władka o wylewie  
na Woli: musicie Wam to jednak dokład-  
niej opisać. Już w Piątek Rudawa  
wylata, i zalata pola i domy, za real-  
nością Madeyskich i folwark Rtóry  
jest po drugiej stronie goścince. Ale  
taki wylew był i z zeszłego roku.

Dziś padał prawie bez przerwy od  
Poniedziałku, jak Wam to donosiliśmy.  
W Piątek po południu była stronna  
w lewa, a w Kleszczowicach obrywanie  
chmury. Wskutek tego, woda zalała  
pole ze ogrodem M. i przez parkan

wzięła do ogrodu i cały go zalata.  
Gdyby nie to, ie się zatrzymała na  
pagórku na którym dom ten jest  
postawiony, była by się rozlata aż do  
ściany domu. Dostała do samych schod-  
ków, ganek przed kuchnią. W Sobotę  
rano zobaczyliśmy ten widok.

Homuni Kacya z wychodkiem praw-  
wana, obydwie najbliższe Tawki w wodzie  
ścieżka naprzeciwko wesoły można  
było dojść tylko do połowy. Dwie-  
ście do połowy był zalany, w stajni  
i wozowni woda, obydwie piwnice  
pełne wody. Do willei M: woda się  
także niedostała, ale tylko jedną ścieżką  
można się do niego dostać, ale Ma:  
watek parkanu musieli kazać  
rozbrać iść się do niego dostać.  
Jeżeli nigdy podczas wylewów  
największych, woda niedostała się do  
ogrodu. Ponieważ mamy statek pogoda

od kilku dni, więc woda pomatu opada  
ale nie tak prędko zejść z całego ogro-  
du, bo nie ma odpływu i namiełu będzie  
już tego, który nie tak prędko wyschnie  
Łąki w drzewach i krzewach będzie  
jużnie żuraw, a przy krosie wiekła  
nie mogące nigdzie przechodzić po opad-  
nięciu w obec strasnej klęski z powodu  
tegoż wylewu, to jeszcze my  
tu namieć nie możemy. Powietrze  
mamy dobre, bo od strony górska  
wylewu nie było. Ja mam werandę  
do siedzenia i trótnar do spacerowania.  
A co jest także dziwne, że w Krakowie  
jak Ty sawne mówisz przez mur, wra-  
żenie i kataru dostajesz, tu jestem  
drowa i nawet kataru nie mam.  
Mareksha przyjechała we Gwarant  
on w Niedziele, przez Lwów i  
wózem, bo żaden fiakier nie chciał jechać.  
Gdyż mnie odwiezają. W Niedziele

Wczoraj wzięli i zeszli i wzięli do wybuchu, bo tak  
przebrała i dostała mi tam na przebieganie bali. —

byli z mnie na powiecie i graliśmy  
taroka. Wieroj był tu Palka, przyniósł  
dwie książki i 3 butki, który porzucił  
Walus' przysłał, myślał o mi brać ją.  
Jan mówił, że Jacek był wieroj na  
Klejman i Hania także. Abramowicz  
wieroj się, spróbowali. Ed Halke mi  
tam wieroj list. Gryta była także  
zalaną, ale ona na jejnie' miała  
Piotrowscy z Dobrych przeprowadziła się  
do miasta, bo cała ich willa była pod  
wodą, meble w pokojach pływaly.  
Festenburg dorozony, ale mu Raza na  
Sierpien jechać do Łańcuchowa.  
Halke w tych dniach wyjechał z Krakowa.  
Nieszczęśliwy i smutny ten rok, nie  
był dla nas, ale i dla tych ludzi  
jako to będzie niedra, choroby i choroby.  
Mnie tęskno do Wami, ale lepiej je  
nie, jesteście teraz w Krakowie?  
Jestem Was najserdeczniej  
Poznaję Was Wiedza

31 1809

Drozy moi. Kochani!

List Nr 6 dobrótam. Dziś pisać  
do Was tylko dla tego, żebyście niebyli  
o mnie niespokojni, ale niema  
nie ciekawego, ani dobrego do donie-  
sienia. Mieliśmy w tym tygodniu  
trzy dni pogody, nożtam jeszcze  
wyciąć powietrze. Ci wczoraj, niestety  
zmowa się sademczyło i porimniało,  
bo tego lata jak tylko deszcz pada,  
sraz się zimno robi. W skutek ar-  
bionego przekopu, woda w ogrodzie  
prawie całkiem opadła, ale namul  
jest jeszcze pełno i trzeba by dłuższy  
czas stałej pogody, aby wysychł.  
Jeszcze jedna przyjemność w skutek

wytwor, a to jest, miliony komar-  
ow, przed którymi trzeba się ciągle  
oganiać: wszyscy jesteśmy pokąsani.  
Na takich przyjemnościach cento  
jęs potowe, lato i potwora czasu  
mojej bytności na Woli. W dzień  
pogodne, biedni ludzie, brali i czo-  
rili, samolony i smieszne stoje  
Smutny to był widok, bo ubi te  
nie było ciele, tylko carne.

Życie nie jest przy takich wytworach,  
Jan niewyłat. Romanowski, przed  
tym względem, kresliwszy w  
poprzednich dziełach. - Stranne  
smutny ten rok, stary się ciągle  
o niekresciach, chorobach, śmierciach



100  
Wyobrażam sobie jakie smutne wrzemi-  
e robota na Sewerowej śmiesz Gintona  
i ta biedna Sapieżyna, która utraciła  
ukochanego męża. Madeyski był przed  
wzrostem w Krakowie i przywiózł wini-  
somość, i Naspanka bardzo chory,  
leży w łóżku, nie może go nawet  
przewieźć, na ten folwark Żeleński  
jak był projekt. Powieś to Dalec.  
Bierz się tam macie Hanie, będzie  
Wam przecież weselej, a i we Wnieśniu  
będziecie mieli miłe towarzystwo.  
U Madeyskich są teraz dzieci Jensenów,  
ale takie, mało mogą nigdzie powie-  
szyć. Madeyski po odbytej Kuracji  
w Wiesbaden, zdrow i radosny. Wczoraj  
przyszli do mnie na tarotka i gumowki  
ptaszkach.

Jako rozsypane mam roboty, które  
mi klime przystata, to jest zlatk do  
izwana do Kapiicy, Instytutu Weteranów  
A jako zabawke tego dzieciaka, o którym  
Wam pisalam, a którego Hania fotogra  
fowata. Miły, zabawny i nad swój wiek  
mądry dzieciak, a tak sie do nas przy  
wiązal, i więcej o nas siedzi jak w domu  
Tam takie smutek, bo sympatyczny  
mój sąsiad, dostal Karbunktu na  
prawej ręce i lezy w szpitalu w Rze:  
Kowie, gdzie go operowali: ale już jest  
lepiej i za kilka dni powróci do domu  
Na zakończenie mego niedzielnego  
listu, dodaje jeszcze dla Was dobra  
wiadomość, że zdrowo jestem, czemu  
się sama cieszę. Bądźcie zdrowi, moi drodzy  
przysłam Was wraz z Hanią do  
serca mego i Kocham bardzo Wadzia

Hanka nie może czekać i pisać do Was  
wielk miłości: mi o mił miłim.

5/8 1903.

Moji Drodzy, Kochani!

Wczoraj odebrałam dwie przesyłki,  
za obydwie serdeczne dzięki. Książki  
były bardzo pożądane, bo z tych co  
miałam, ostatnią kończyłam czytać.  
Po południu Półka przyniósł mi  
jeszcze 3 Biblioteki. Mam więc teraz  
co czytać, a czytanie bardzo mi jest  
teraz potrzebne, żeby nie myśleć o  
smutnych rzeczach. Niestety, tak  
mało tego lata widzę powietrza  
i korzystam z pobytu na Woli.

Wcz. tym tygodniu jak Wam pisałam,  
mielismy trzy dni staty pogody,  
potem trzy dni dezer prawie  
bez przerwy padał, potem znów

przez ten dzień ciągle emienno powietrze  
to słońce świeciło, to wicher padał,  
przytem był był - ciągle zimny wiatr  
i zimno jak w jesieni. Temi mo-  
łogo jak przy upałach, przedurowaj  
złewa z gromotami, nawet piorun  
raz uderzył, a w Krakowie grad padał.  
Zimne tego roku lato, jak takiego  
nie pamiętam. Odwiedzin nie mam  
teraz żadnych, bo wujscy moi i ma-  
jomi już wyjechali z Krakowa  
Tylko wujcini Małeyscy wdrin-  
mnie prawie odwiedzają, a jak nie  
można siedzieć na powietrzu, to  
gramy w pokoju taroka. W Nie-  
wiele byli tu Dunajewscy i Robert M.  
i cała gromadka, to i z dziećmi Jęzów

108  
przyszli do mnie. Robert M. jest  
teraz w ~~Pol.~~ Tarnowie, gdzie się ćwiczy  
w jeździe na koniu, bo w przyszłym  
tygodniu mają się zacząć manewry  
w okolicach Krakowa, a on ma być  
ordynansem przy Komendującym  
Dziśniej nocy mioty być nowe  
ćwiczenia, z ostrymi nabojami, przy  
świecie elektrycznym, w sąsiednich  
wsiach Woli. Jeździ nawet wraz  
officer z urzędowaniem. Ale niewiemy  
dla czego ćwiczeń tych nie było. Wyszła  
te manewry tego lata, sensu nie mają.  
Kiedy woda stoi jeszcze po polach  
i ziemia rozmoknięta. W Niedziele,  
miałam listy od Jolimy i od Halki.  
W Polnej na razie się nie było, ani

wykonu, ani gradu. Halka dowiaduje  
się o Was, więc co wiedziałam, to jej napisałam  
Miata pisać do Cibi, więc Ci pisałam  
Dziś dostałam wiadomość, że Hesiowa chowa na anemie  
Marat jej Doktor dwa tygodnie w łóżku  
leży, a potem może do Krynicy pojechać  
a Halka zostanie w Chmielowej  
i to opiewania się dręczym.  
Fidus Hania, i mnie od fotografowała,  
nawet nie wiem kiedy, bo jej nie  
chciałam prosić. A jak się udata  
fotografie mego faworyta Gola z Kurą  
która mi obiecała. Teraz małe grywa  
niby na skrzypcach, to jest na dwóch  
palcach i przytem śpiewa. Halka  
go tego nauczyła. Bądźcie zdrowi  
moi drodzy, siłkam Was wyśtatkim  
najserdeczniej  
Kochająca Was Władia

Dziś dostałam wiadomość: karmić lepiej polskimi.



11  
8 1903.

Moi Drodzy, Kochani!

Ze list i za fotografię, serdeczne dzięki;  
a mianowicie za Wasze, któremi się  
bardzo ucieszyłam. Szkoda że się, dzieci  
nieuważy. Moje stugi zachwycone  
są moją fotografią, a Frania gwałto-  
wnie pragnie mieć ją i prosi bardzo  
Hanię, żeby jeszcze jedną dla niej zrobiła.  
Już ciwarły dzień mamy przecież po-  
godę, bez deszczu: wczoraj wieczorem  
zaczęło się chmurnieć, w nocę padał  
mały deszcz, ale dziś znów pogoda.  
Wijwam więc powietrze, nie drąc przed  
domem i oganiając je od komarów  
których jest miliony. Przechadzam się

Ayko Koto domu, niezapuszczając  
się w ogród, bo chciał woda istapita  
i namut w te dwie pogodnie podycha,  
ileśko jest. Przed kilkoma dniami  
Francia upadła i struktła sobie nogę,  
a dris' Polka się posłiznęła, ale nie upadła.  
Alci sąsiadzi, konytając a wlopu. Który  
on ma po odbytej operacji Marban Kntu,  
pojechali w Nidziele. Do Wielicki z dzieć-  
mi, do matki mojej sąsiadki. Smutno  
nam bez dzieci, a bezgłówniej bez Lola.  
Co jest dziwne, że Andio formalnie  
z nim tęskni; smutny, ciągle z nim  
muka i biega do ich pomieszkania  
wróć nawet nie niejadł. Siostro  
ich, która tu roztęta, mówi że jeszcze tak  
jesa niewiersta, że ma lepsze serce, jak  
nie jeden człowiek. —

W tych dniach miałam wielką przyje-  
mność. Jeden z tutejszych gospodarzy,  
któremu Rudała która wtedy w tym  
lata wylewała całą mi polą zniszczyła,  
przyjeżdżał do mnie prosił, jakim  
sposobem mogę z pomocą dostać, bo  
kilku gospodarzy jest przez wylew zniszc-  
zonych, a wójt bogacz, nie się, nie mi-  
niśajmuję. Poradziłam mu, żeby się  
z tem udał do Mądelskiego, że on  
mu lepiej poradzi, jak ja. I rzeczywiście  
poradziwy Mądelski obiecał, że się, tem  
zajmie. I tak się rzeczywiście stało  
z tego samego dnia, Delegat i Bobayni-  
ski, byli u Mądelskiego a wiarysta  
i on im zaraz stracił tych gospodarzy  
przedstawił, a do mnie przyjeżdżał wicewójt  
i dał mi raport z tego co robił.

Powiedział mi przytem, iż swój dattek  
 na powodaiian, który miał dać do  
 Komitetu, przesmaczył teraz dla Ktopora  
 z Woli, a że ja uznawany, iż ma zupełną  
 stuseność i odcem nie skromny dattek  
 na Wole, przesmaczył tam. Prester bra-  
 : Najniej Kwoły, wyexekwuje Komitetu  
 I tak uradziłimy a Reye, ratum Kwoły,  
 dla Woli. — Dziś Kwoły, że wiadomości  
 z Zakopanego, bo nic o nich nie wiedzieli  
 Biedny Jas, iż enowu mu mogą dokuczać.  
 Kłoda wielka, iż dla tego, nie może do  
 Was przyjechać. Byłby tylko Prester  
 lepiej się Jasem opiewował, jak  
 atenczo Michasim na Kłeparku,  
 który sobie poradnie dokazywał.  
 Nie mam <sup>nie</sup> ci do doniesienia, wie Komite-  
 tula ci, do sse Warych i sse Kłepark  
 Was najwrodzniej Wana Wudera

Wstawić mi jej listy. Nie może do niej osobno, bo w wieloletnim to agnoscie  
 do Woli. —

25<sup>8</sup> 1903

Moi drodzy, Kochani!

Mam przecież list, a stęskniona już  
byłam do wiadomości, o Was, bo ostat-  
nia od Ciebie kartka była z 12<sup>go</sup>.

Brawda, że jak pisać miśniętaś się  
zatem chwalić, kiedy Mier był więcej  
cierpiącym i Idalko niedomagata,  
a temsamem i Tobie smutniej było  
i więcej miśniętaś rąjacja. Miałam  
nadzieję, że w tych dniach zobaczę Idalkę  
i Hanie, bo mi Idalka mówiła, że tym  
razem, Hania stanowem na 25<sup>to</sup> będzie  
już w Łącu. Temczasem z listu Twojego  
widzę, że się projekt umiemił i że może  
Hanie dłużej z Wami zostanie. Chociaż  
wątpię, żeby Tadeo mógł iść tam  
teraz do Abbacyi przyjechać. Kiedy  
będzie powrót seronu do Lwowa,

a tem samem więcej będzie miał raju.  
I dzieńni Rów wiem, że w Wsynicy  
wielkie miał powodzenie i użycie i że  
nawet o cały tydzień przedurzył swój pobyt.  
Stąd tyle mam dobrego do doniesienia,  
że już całysty dzień mamy przecież  
prawdziwe lato. Pogoda, gorąco, wietrzy  
ciepło, czego dotąd nie było. W dzień  
Twarich Imienin, a wrokiem Gesama  
była pogoda: na błoniach maza polowa  
i defilada odbyta się bardzo paradnie.  
Tylko tam była z moimi sąsiadami  
i powróciła zachwycona. Tego samego  
dnia wieczór była chłwa a gromotami,  
a we Grodzie tak samo, że siedziałam  
w pokoju nieotwierając nawet okien.  
W Niedzielę, korzystając z ciepła i su-  
chości gościnnica, wybrałam się po obie-  
dy do Madystkich, u których było  
przyjemne a rano mi Nitke rodu mne.



Stefan Kozubowski a Wiednia, Robert M.  
który a manewrowie na Niedziale przy-  
jechał i Dunajewscy. Bardzo było  
mi to i przyjemnie. Ogrod który był  
zalanym, smutny przedstawia widok,  
to na drzewach zielte, suche liście, tak  
jak w późnej jesieni. Ale koto domu  
gdzie ni byto wody, ślicznie jest i urocz-  
ny byto znówu pełno ślicznych kwie-  
tów i kwiatów. Wierowem uroczam  
fiaktem, który przyjechał po Dunaj-  
ewskich: on sam mnie poruczył odwiedzić  
Dostatan dwa prezenta od Romanów.  
Flakonię wynalazku Miłuckiego,  
a amoniakiem a korektem, do którego  
przytwierdzone jest mata gąbka, a tak  
się można zamknąć, i można w Brze-  
żeni nosić, no i skawicki officerskie  
Dunajewska mówiła mi i w Tarnowie  
i w okolicy, wysyca mówią, o pewnym  
materni stwie Lesia a Rejowca

z tym nawet Dobatkim, że temuż asow  
bada, im dawać renty. Rej miał mówić  
przed jednym znajomym, że bardzo  
sobie życzy Lesia na sięcia. Powiódz  
to Karolci. — A propos listu Basi:  
w jednej z przystanych Książek, na  
lastam jej list, trzy-ćwierć Krowy. Pro  
crytałam go, a potem i ołowatam tego,  
tak mnie jeden ustep porzytował.  
Kiedy jest taka kłeska i nęka  
w skutek powodzi, w Krakowie i wielu  
miejscowościach, zajmować się Stowa  
nymieniem Godaliów, dla Murynów,  
to się doprawdy nie godzi. Godaliści  
powinny brać przykład z tych Robit  
w Krakowie, które się, tak gorliwie  
powodzianami zajmują. — Zawsze tam  
crytać Prochów. Robi na mnie taki  
wrażenie, że wasjat, pino o wasja:  
tach, dla wasjatów. — Tule, się, do sere  
Wenych, siiskajcie Was najszerszniej  
Wessa Wudria

Wszystko to, co jest w tym liście, to jest tylko i wyłącznie dla Ciebie

Wola 4/9 1903.

Moi Drodzy, Kochani!

List Nr 11, wraz z przesyłką odbra-  
:Tam: serdeczne dzięki: nieprzysyła  
reszte w tym jeszcze miesiącu, bo ja  
tu mniej wycaje, jak w Krakowie,  
więc mam oszczędności: dopiero na  
Październik więcej będę potrzebowała.  
Chociaż to lato smutne dla mnie  
z wielu względów, jednak przedko  
mimeto i mój powrót do niwoli  
miastowej już się zbliża. Tyle dla  
mnie będzie pociechy, że Was w Kra-  
:Kowie będę miała spo 5<sup>ciu</sup> miesięcznego  
rozłączenia się z Wami, moi Drodzy.  
Tym się tylko turbuje, jak Miesz  
będzie nosił powietrze w Krakowie,  
po tak długim pobycie w Abbacyi.  
Dobrze przynajmniej, że na Klepani

i na Bastowej lepiej będziemy  
mieli powietrze, jak na ulicach gdzie  
był wylew. - Nic ciekawego nie mam  
do doniesienia. Jedną tylko dla Was  
wiadomość więcej zajmującą, ie  
widziałam Michasia i Hanie.  
Byli u mnie przedwczoraj pod  
opieką kniuta utrwie w osobie Rezi.  
Dalka wróciła z Warszawy, ale  
tego dnia była zmęczona i głowa  
ją bolata. Michas' i Hania zdrowi  
i dobrze wyglądają. Hania wczoraj  
miała pojechać do Giera, ale jeszcze  
nie widziata, kto ją odwiezie.  
Od Wandy miałam w tych dniach  
list, a dziś Kartke - W Kudriska u  
Macyjskich było znówu Kołko  
rodzinne, które z 10<sup>ci</sup> osób, opowia-  
dać. Oni umieją urządzać sobie przyjemnie  
rycie.

111  
Ponieważ dnia tego powietrze było nka-  
radne, siedziałam w pokoju i rozmyśla-  
łam nadtem, jak nam najbliższe  
kółko rodzinne, rozpruszone jest teraz  
po świecie. — W tym tygodniu mamy  
stata pogodę bez deszczu, ale za to prze-  
ciwstawia się wiat refirek zimny, kro-  
jący ze wszystkich stron. Dnia przed-  
ciężsto i cicho. — W braku innych wie-  
domości, chociaż wcoś trochę rozwe-  
selić, napiszę Wam co mnie w tych  
dniach spotkało. Siedząc na łóżku, a  
idąc drogą jakiś ind. zatrzymał się  
i widząc, że hafluję, mówi do mnie:  
„Pani szuje? Ja mu odpowiadam: „Szuję”  
On na to: „To bardzo ładnie” i poszedł.  
Przedwczoraj oddaje mi a porządy list,  
znak porządkowy Sucha, a adres taki:

Jasnie Wielmożna Hrabina (Dzurna  
literam) Hola Jastrowska. Cieszałam  
się listem historycznemu, mówiąc, że to nie co mnie  
bo ja się nie narzucam Hrabina.

A co, nie się kawa historyjki moimaby  
je podać do humorystycznego oświadczenia  
Majorski o pokaźne imię, jak  
mu to wrota powiadziały.

Skoniec tam Truchło: obrydliwe  
nasłuchowo. Teraz czytam z Revue  
Le maître de la mer, par M. Voguer  
w siedmiu rozdziałach. Koniec 1<sup>o</sup> Włoszów  
jeszcze mi się przystali. Koniec, idę  
sięgnąć na powietrze i konie stać  
z pięknego dnia. Harolci, Hrabini  
usłyszenia: Langiemu powrotem  
Was moi drodzy przysięgam  
do Kochającego Was bardzo serca

Wasa Włódzia



11/9 1903

Drogi moi, Kochani!

Mam list którego bardzo już pragnę-  
łam, ale mi przyszło, że niewyspana  
męczyłaś się jeszcze, prosiwolo moja,  
pisanie do mnie. Może byś mógł  
razem jaś zastąpić i choć króciutko  
o Was donieść, dla mego spokoju.  
On nie ma takiego wstrętu do pisania  
listów, jak Michaś. Wiem się tym,  
co mi o nim piersza, bo się tego oba-  
wiam, że opieka nad nim, będzie  
dla Ciebie uciążliwa. Stół amantów  
tych dwóch Panów u Was, bardzo  
mi niesmakuje i wiem się, że oni  
tego nieczują, że to dla Ciebie kłopotliwe.  
Przez cały tydzień mieliśmy tu dopiero  
prawdziwe lato, stała pogoda i ciepło.  
W Krakowie był nawet upał. Od  
wczoraj powietrze znów się zmieniło.

Rano było jeszcze ciepło, chociaż deszcz  
padał: potem zasnął się, zimny wicher,  
ciężkie chmury pociągaty, deszcz  
chwilami padał, a tak było zimno  
i siedziatom w pokoju przy zamkniętych  
oknach które były tak spoczone  
jak w późnej jesieni. Dżis' dotąd ni by  
pogoda, ale wiatr zimny, niemożna  
siedzieć na dworze, a przewidują się  
ziostam na trótnarce i o późnego wie-  
siora, tak było ciepło i przyjemnie.  
Biedna Wanda! Kuracya w Karjenbadie  
ni może dla niej być skuteczną, jak  
się tam niepokoi o Nasie. Leci sta  
późniejszego w niej niemiatam.  
Mówim tak: nie o Dacie: Hani  
mi mówiła, że miała być z nami  
przed wyjazdem do Woskawy.  
Ale ni byta: więc musiata wyjechać.  
Lada ni wiele mam do domie siem

Jemu i dzieciom odjechali w tym tygodniu, bo jemu się już urlop skończył. Dunajewska pojechała do Abbacy, gdzie są także Leonowie Madeyscy, on po ciężkiej operacji którą przebył we Wiedniu. Córka drugiego brata Madeyskiego dostatek pomieszenia zmyśliła; dotąd stan spokojny: chcą umieścić u Lutawskiego i wkrótce Madeyski jechają dowiedzieć się o warunkach. Więc i oni tego roku mają swoje amartwienie, i może dla tego, on tego lata, nim a swego roku k tego wesołego usposobienia, chociaż dawnie miły i poręczny. Jutro razem a Robertem wyjeżdżają na cały tydzień do Królestwa i odwiedzą do jej rodziny, a która się dawno niewidziata. A ponieważ

jiden z ich krewnych, trzyma wies  
 Siemkiewicz w druznowie, wiec Ma:  
 Teyski i jego chce odwiedzić, razem się  
 bardzo cieszy. Poraciwy Danajewski  
 zrobił mi mitę niespodziankę; będąc  
 tu, w sekrecie przyniósł, od fotogra:  
 fował mego faworyta Gola, raz z białą  
 kura, i nową z ogromnym czarnym  
 nogutem. Na tej fotografii przypadłowa  
 jest i Ojciec Gola: wiec zabawnie to  
 wypadło, bo razem jest dziecko,  
 Nogut i Landarm. Ten Nogut to  
 takie mój faworyt: pieje na ganek  
 jak mnie ~~jak mnie~~ nie widzi,  
 i chleb rajada mi z ręki. Ci moi  
 sąsiadzi, tak im do mnie przywiązali  
 że już teraz rozpaczają, na myśl  
 że wkrótce już stąd wyjadę.  
 Harolcie i Jasia siuska, Janów  
 poddawiam. Wam miś drodzy, naj  
 serdeczniejsze pozdrowienia od Kochanej  
 Was całym sercem Wierci, Wudzi

i wdawaniem, bo się tego niepostawili, a Komitet ich nie uwzględnił. Jest  
 już wzmianka o tym w prasie: mój list statyczny. Naczelnyred. przebac.

18  
9 1903.

113

Moi Dorodny, Kochani!

Wczoraj Nr 13 odebrałam, na dziś  
zapowiedzianego listu nie dostałam,  
ale nie czekając na niego pišem, bo  
już dziś tydzień jak ostatni mój  
list wyprawiłam. Nic ciekawego  
ani dobrego nie mam do doniesienia  
Wę tam mieli burze, dęwy i bory,  
w dziennikach pisało o burzach,  
powodziach, zimnie i różnych kles-  
złach, więc u nas było niby to trochę  
lepiej, ale zawsze było bardzo zimno  
i wicherowało: w niedzielę było tak  
zimno, że siedziałam w pokoju przy  
zamkniętych oknach w zimowej  
sukni, a spałam pod Staruckim  
koce.

ii' Poniedziałek pogoda, gorąco, prawnie,  
siwiałam przecie na dworze: wiewrotem  
zaczęto się chmuryć, w nocy słuwa  
z błyskawicami, gromotami, piorunami  
Potem przez trzy dni Londyjska mgła,  
pochmurno, ciemno, ciemno. Dnia  
nieby pogoda, ale chwila mi słońca,  
to znowu się chmuryć, a wiecie ciemno  
wieje z wszystkich stron. Taki przy-  
jemny cały tydzień. Dodajcie do tego  
że Madryscy jeńcy nie wrócili z  
swojej wycieczki do Królestwa, więc  
porabwiona jestem ich miłego  
sąsiedztwa i partyi taro ka, którego  
grywalisomy w dzień nie pogody, kiedy  
niemożna było na dworze siedzieć  
Dnia, albo jutro, mają powrócić.



149  
W Poniedziałek była u mnie Jolka,  
a ja myślałam i ona jest w Warszawie  
Niedziela mnie przedtem, bo ciągle  
była niedziela. Dopiero we środę miało  
wyjechać do Warszawy, a tak jak  
mówiła wróci dopiero w połowie  
Października. - W tym tygodniu miało  
od Wandy Martha i list. W Marjensbach  
była takie burza, która wielkie anik-  
cenię po sobie zostawiła, a po niej tak  
zimno, że w piecach wkręcey palił.  
Wanda chce tam dojechać do 25go.  
O Michaścu tyle się dowiedziałam  
z listu Wandy, że zajęty jest próbami  
na wieś Michałowicki, który  
z Gława urzędu. Jolka który tu był w  
Wtorek, mówi, że czasem przychodzi grać  
na fortepianie. tyle wiem o nim.

dwie strony tylko grali: co do tej to byłoby promyśł autora. —

Radabym wiedzieć jak umiarkować  
powrót Jasia do Hra Rowa, a kim i kiedy  
będzie jechał. O Wanej podróży także  
chciałabym coś pewnego wiedzieć, a  
takbym pragnęła żeby stusba razem  
z Wami jechała. Mój powrót do Hra  
Rowa, a który tylko od Wanej go tam  
przyjadu. Wy moi drodzy tylko mnie  
tam ciągniecie, więcej nie. Pomimo  
niefortunnego lata, dobre mi tu,  
cisze, spokoju a swobodniej jak  
w Hra Rowie. Madegocy jeszcze cały  
Pajdziernik tu zabawia, bo poino  
tego lata przyjechali. Siestram  
Was moi drodzy wraz z Jasiem  
najserdeczniej a Kocham sercem  
całym

Wawa Wudzia.

Droga moja Halciu! 17/8 1904  
Lisich Twój dziś odebrałam.  
Chociaż by to była robaczka, piersi dziś  
jest trochę 18. W tym roku smutny to być  
dzień dzień dla Ciebie, dobre przy najmniej  
i, biedniejsz miota kół siebie Kochając by  
kółko rodzinne. Ja myślę i sercem będę  
przy Tobie. Czy by się krył moje droga?  
Chyba zdrowia i spokoju, bo tego Ci bardzo  
potrzeba

Moje i Tadeusz jawi się jutro w ha:  
Kopanem. Jest w Karlsbadzie, a nie w Ma:  
rienbadzie, wiem, to a pewnośc. - Ciż parę  
nie mam nic do doniesienia, a za widzeniem  
promówimy o występie. - W Niedziele, Ro:  
bert k: urządził nad samąk oświeceni  
lampionami i fajerwerki. Dostałam druko:  
wane zaproszenie. Meje w tych dniach puz:  
ca: balony wyjdą. Inyiskam bę do  
serio mego, do widzenia WR

Łozga moja Halcim?

Grova

145

Ziś' souito mi sie, ies' byta chora, ze  
Kriokiewicz byl na Rlypanu. Sen mój o tyle sie  
zprawozit, ze nie Ty, tylko Miecz jest niezdrow, ale trudno  
być zdrowym, jak takie w Maradze mamy powietrze  
My tu tylko wystnie trzy z Katarone, ja najwięcej  
Kicham i Kamle. Miałam nadzieję ze po południu  
będę mogła siedzieć na trotuarze: wano było cieple  
i pogoda, ale teraz południe zaczęła się chmurzyć, może nawet  
chłapać zacząć i to tego pić, bo wątpię, żeby i Ziś' Kto  
z Krelowa przyjechał. Po jutro będzie trzy tygodnie jak tu  
przyjeżdżam, a dopiero kilka dni było takich i mogłam go,  
powietrze słońce

Z Wami moi drodzy, mało się takre widuje. Potem  
wyjeżdżenie w świat i żułt Was znówu nie bede widziata.  
Pravniwy pech i Nonise. Niema na to rady.  
Na porzeiny list serdeczne uie. Ki. Karteczka do Waminy  
w nim nie byto. Proszę ku Nam Wtacytawuui Kapie  
do mnie. I K. ciolęcinu: to mi jutro moie Kto przyniesie  
a lbo mleczarka po niej się zgłosi. I uis Nam W'a  
moi drodzy a całego serca

Wochajaca Was

Budawa na Koli niewylata.

Wudzi

Jeżeli się jutro widnie niebiedzinny to napisz  
i donies o zdrowiu - Mierza.



47  
Droga moja! Milla słow pierce tyko  
do Ciebie, kiedy Mice nie o biednej Hali nie wie  
Jakk maie to wnygsto amartwito i penerawito,  
~~z~~ nie potrafi, nawet wykreic, a cięzka  
miciem na sercu, i ani tues, ani na przyktoz,  
nie dła nię robić niemożna. Jeżeli wyjdzie  
zdrowa z halładu, będzie potrzebowała  
sawne pierciwiy nad sobą opieki, a tak się  
wnygtko składa, że jej mieć nie może  
Obydwie z Sabina morfinowały się,  
z duchami rozmawiały, exyctowały się,  
jedna drugą i doprowadziły do tego stanu  
w jakim są teraz obydwie. I tak to opiekę  
miał biedna Halka w Łatacu. Z tego co  
Głesiewski mi mówi i w Łozia piśne  
widać że się pierce okoliczności, o których  
teraz mówimy, i dopiero się po nię  
dowiemy. Biedny Władysław: trzeba bery  
i ratować ione i siostrę, a interesu sam  
jak mówią w fatalnym stanie

Trizony obieg skoliczności: przypominajmy  
sobie przed kilkoma laty, Haller, Pass.  
Nowskiego, Lomyska, jakimi byli, a  
jakimi są teraz. O Lomysku mówią  
że ma galopujące suchoty i że nie ma  
dla niego ratunku. To najsmutniejsze  
co przed śmiercią, porozmiał się w wyrost  
kimi i ktorými teraz był w parzyźnie,  
i jak unie to go nawet iść wać niebada  
Wyrostko to jest strasznie smutne  
a mnie najwięcej martwi stan Twojej  
drowie, a niewiem, w jakim dobre skutki  
Maracyi, jak przy niej spokój <sup>nie</sup> ~~moragne~~  
a na Ciebie smutki i niepokój, wala  
się miśnosć i spokójnie odetchnąć  
nie dają. Tule być do serca mego  
i Opieć Boskiej polecam!

Dr. Pan: zastatam was' iwny od Was, teraz  
mowa tu jest oddawna. Utrzymuje sie od saw  
jest maeznie puzgornieci i puzpurne i druzaj  
noe bieznie decydujaca, ale staba nadziej, i by  
no bym. Chaczenie sie cze<sup>nie</sup>sto powstana, brach  
oddech wasz wistny, sity u bywoja: maeznie sie  
budacelka bawo, chociaz isalanci spii spolloznie  
Sam wspomnieat o Kiedra, mowit o kiere Lonia  
ale powiada i obecnachwila nie jest jenera  
ofprowidnia. Kiedra Miedy i jalk sie to  
odbednie? Co robiang? Holke uenie  
wyobserwac? Ona jasi dris dwo rary  
tak jalk stoi wybiec na ulicy, raz jalk uenie  
nie byle, stapol jasi na schodach Jurek i Francis  
puzprowadzi do salonu, puzprowadzi sie na dwo  
i uenie. Drugi raz jery uenie wybiec na  
na schody, Magdalena dala mi ruc w por  
Toer Nowski i Lonia stopali jasi puzprowadzi  
Ja glowe Wasz w 2 uenie sie bieznie dris to wasz  
uenie ruc. Jalk byt to po postali po  
uiego jalk pierwszy raz chiala gduis lecie

Twas jest w domu, a na nie to puryj sie  
Chciat by i w Was, ale nie to my prosza adwokat  
Twas jest o namu pociuwy To w Nowy  
W ty hadet pley i pny nst me powiedziei  
ze sapelnie sie rozktada, co by bylo suowa  
dobrym objawem, byle tyllto sity byty  
Dobranoc Wam. wasi Drodzi

Moja Droga Halam! Usprochni nas telegram swój, który wierzą  
o <sup>głównie</sup> więcej odebrać, ale nam strasznie tęskno za listami Ciebie  
i dołtadnemi wiadomościami. Telegramu już ci wdrzeć nie można, a my tu  
nie nieodbywamy, i ostatek swój list był pisany do Jasni, Młodym  
dus' tydzień odebrał; ad tego czasu oproś dwóch telegramów ani słowem  
Równocześnie z tym listem przyjedzie raprowe Mięso do Łopotanego, od  
czego dowiesz się więcej na dołtadnie o Jasni, więc ja się już roz-  
pisywałem o tym dłużej nie będę, wrzuciłem sam do Ciebie obywateli dłużej  
napisał. Gdyby ta flegma przestala, są w nim wojować, to by  
prędzej przyjechał do domu. Inna kłopotliwa była jałmierz chłubił  
Kwasny, młody: od wierzą w dobrym jest usposobieniu, więc i mnie  
zawsze wesoły. Do Mięsa dłużej kłopotliwie, Młoda z sobą, ponieważ przy-  
wiezie. Już to mów do Was pisać będą. Dowiecie się pnieł na łamie się

A listy do Łukopane go idą częściej niż, niż jak do Targia  
wiec w krótkim czasie przesyłam Ci najserdeczniejsze życzenia  
wspaniałego, <sup>na szczęście</sup> zdrowia dla Ciebie i dla Twoich, bo od tego Twój  
spokój i nasze zdrowie zależy. Już nam Was oboje z całego serca -

Wanna

Wudia



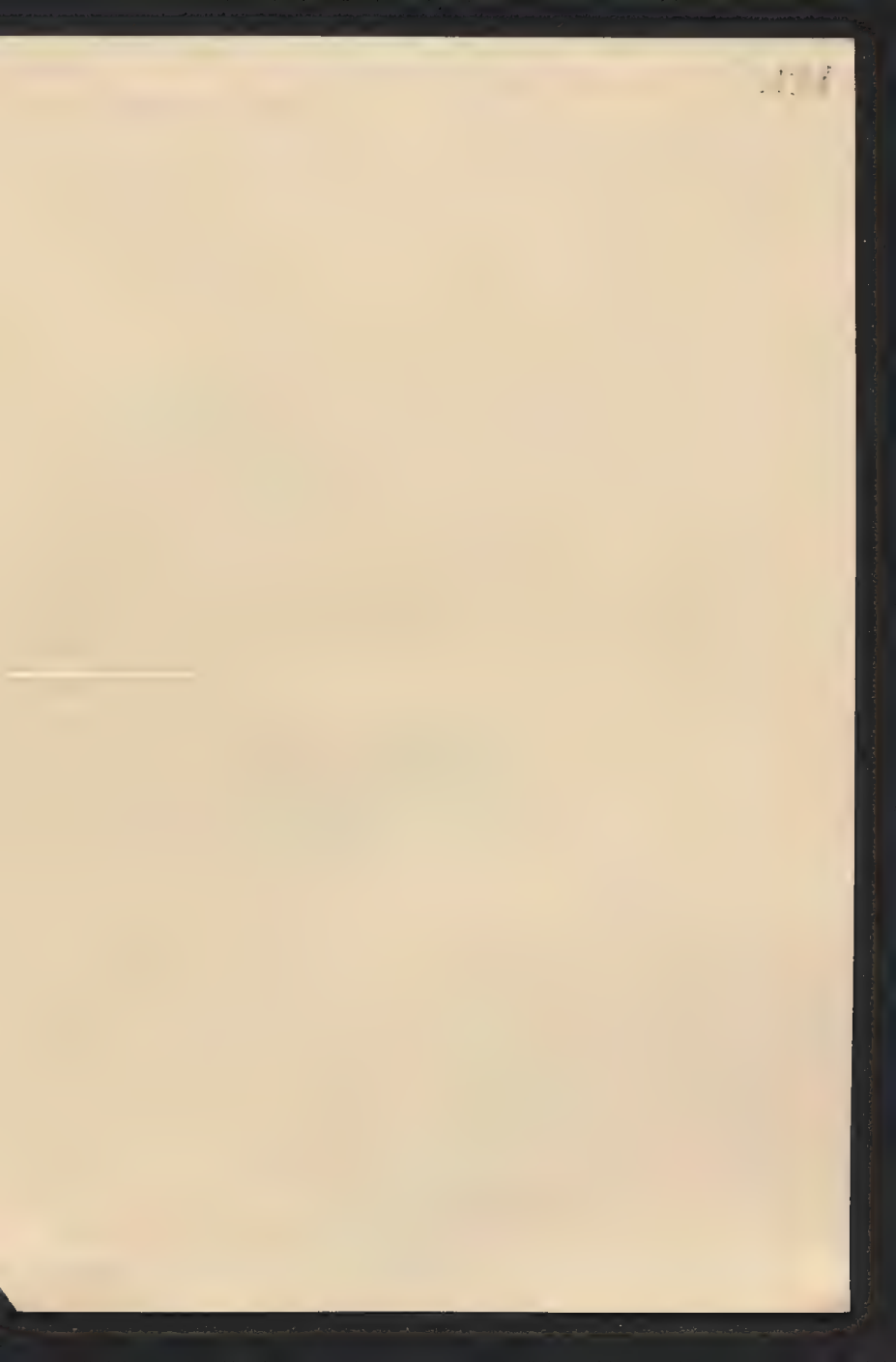
Droga Halina !

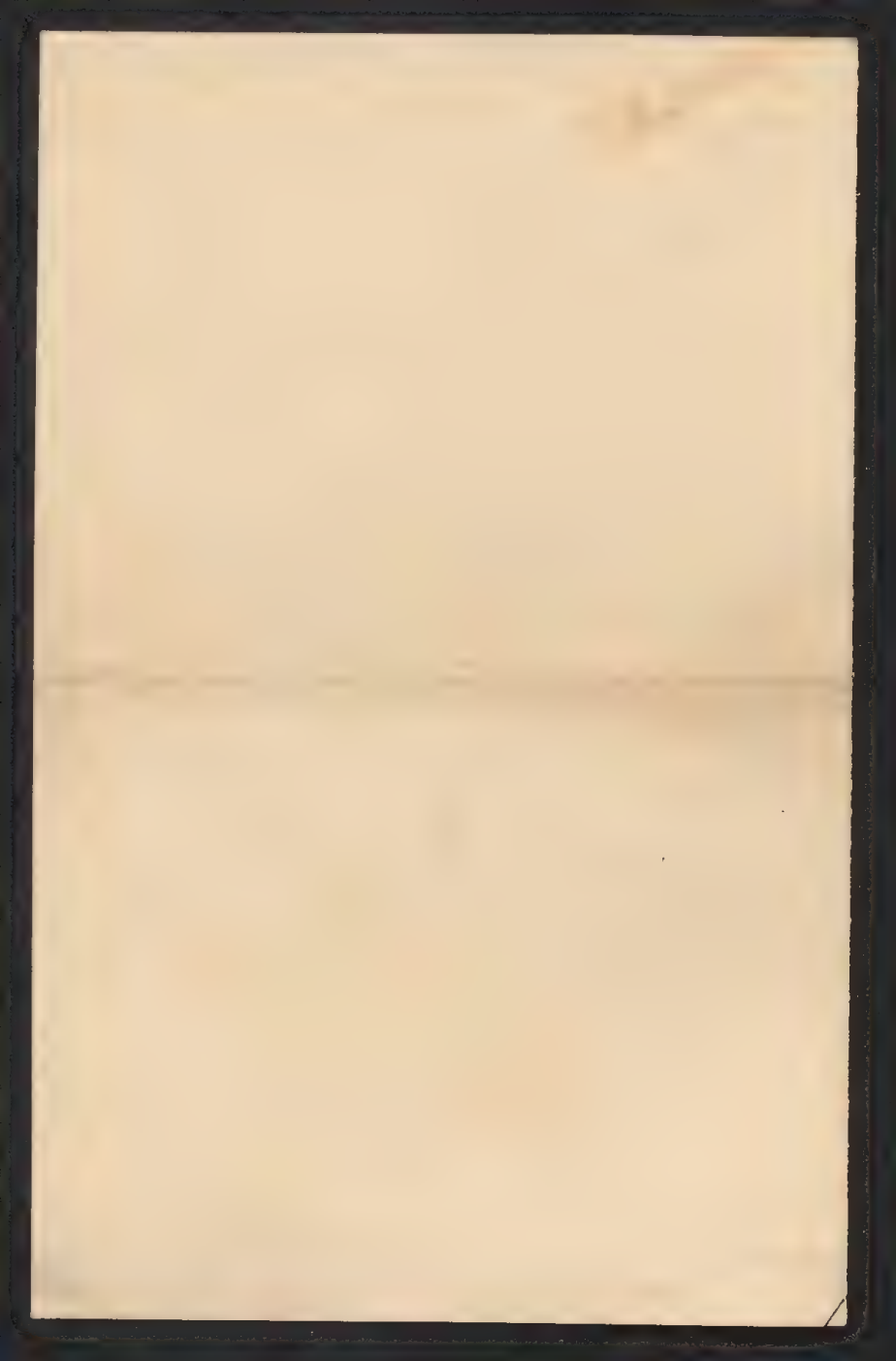
Wczoraj wieczór odebrałam od Kłudy  
 telegram tej treści: „Mł. Lubowicka  
 prosi o pomoc, wzięcie”. Dnia rano  
 przyjechała Józia z Blazowicami  
 była u mnie i mówiła mi że sta-  
 nieszka było wczoraj bardzo źle  
 przyjechała znowu siostry Solikament  
 i prosiła mnie jeszcze wzięcie.  
 Był już jejże szatan, przyjecha-  
 ły przyjechała na pogrzeb, a b. d. d.  
 wieczór ma być jechać, choćby stała się  
 bieda. Józia mówi że to jej  
 głowa, stracił. Chociaż dzień wyjechać  
 potrzeba je gwałtownie ze 200 zł.

i Sta sibi i mori tam y domu  
ani centa niera slauz, i ratalijie  
mnie w tej jolnibr, proś Micca  
niek mi poigery. Głowy nieman  
iela jstun jzłtstionu. Ieomu  
ti, na mnie sa wiek swelito  
i boly tam chi spósu rlla kłoby  
Sta bolic robitam. Sektur  
y ~~Mnie~~ boly tam: I a mnie jstun  
zotaje: Siu s Ram Ws s calog  
serca. Jstli beda mogla to Wam  
Mug s Medy ki jstun od rla  
Jstli jstun i stau line I. Micca  
wrota na drugi jognel

Wara

Wudra





List twój ostatni odebrałam przed  
 samym wyjazdem z domu; gdybym  
 była w normanckiej stacji myślałaby  
 byłabyś się nim bardzo zajęła i za-  
 niepokoiła, ale byłam tak przesyć-  
 niem własnego niesreśliem i smutkiem  
 i upadłam pod ciężarem tego wrytłkiego  
 Moja biedna Halina; niech Bóg, ten Bóg  
 straż i chroni od wrytłkiego stępa,  
 ja jestem teraz tak niedołężna że ci  
 nawet nie tyłko pomóż, ale ani nawet  
 poradzić nie mogę. Ufaj Bogu i wier-  
 ze on Cię nie opuści; będąc tak oddalona  
 od swoich, w którym celu twój nadziera  
 On patrzy na twój czynność, nie da  
 Ci upaść i doda Ci siły do zwycięstwa  
 wrytłkiego. Ty ze swój strach, staraj  
 się, oddalaj od siebie, o ile to jest w twój  
 możliwości, wrytłko nłódliwie, wrytłko  
 porowy stępa



Tasce niewinności jest siła, brawo,  
w rektu Nobilitaty, a ufusie' w opus thes  
Postka, podowaja jej siły. Odpiś mi  
sawar, adresuj list tutaj do Włodzimierów  
i donieś mi czyś się, perbyła tego wariata  
Jeriki nie, to napisz miere do Maury  
reby ci w tym pomogła. Lepiej mieć  
dobre pieś, a być spokojna. Niepojmuję,  
na co ci go Maury tam przysworiła, wiede  
ci kühie o tych jego napadach.

Moja droga, jeżelibyś miała sposobność  
zkomunikowania się, jakimi sposobami  
z Panem Busserym i innym bawiarzem  
w Szwajcarii, to mi dasz powiadzić  
reby się, niedawno przejechała granicę  
Szwajcarii, gdyż byłoby to dla niego  
bardzo ukośne. Wtedy miere, w Mo  
nowie pisześ bide, gdyż wiec bide, miatu  
wotnego ratu. Już mam ci, a całej dany  
wraz z Tami dierem, miel. Was Roy strze







